

Polski Niepodległej regionu korzenie



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Projekt

Nasza mała ojczyzna – w poszukiwaniu utraconego czasu

Projekt realizowany w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą
Wsparcie dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku

Polski Niepodległej regionu korzenie

redakcja
Jacek Bonarek
Janusz R. Budziński

Piotrków Trybunalski 2017

Redakcja, korekta
Zespół

Projekt okładki, DTP
amfa manufacturing

© Copyright by Autorzy

ISBN 978-83-946626-4-6

Druk



**WYDAWNICTWO • DRUKARNIA
MARLAND2**

Marek Rusak

97 - 425 Żelów, ul. Poznańska 8a

tel.: 505 868 909 e-mail: marland2@tlen.pl

Instytut Historii
i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
Filia w Piotrkowie Trybunalskim
ul. J. Słowackiego 114/118, 97-300 Piotrków Trybunalski
tel.: 044 732 74 63, 044 732 74 00, wew. 243
<http://www.ihpt.pl>, e-mail: ihism@unipt.p



IHiSM

Spis treści

Wstęp	7
Rafał Jaworski Patriotyzm fundamentem Niepodległości	9
Marek Dutkiewicz Droga do Niepodległości	13
Pelagia Bojko Tuwim i inni. Niepodległość w literaturze	21
Aleksy Piasta Piotrków Trybunalski u progu Niepodległości	29
Małgorzata Borek Radomsko u progu Niepodległości	41
Adam Grabowski, Lidia Świątek-Nowicka Opoczno u progu Niepodległości	51
Andrzej Wróbel Tomaszów Mazowiecki u progu Niepodległości	67
Maciej Hubka Piotrków i piotrkowanie wobec wyzwań Niepodległości	81
Tomasz Matuszak Piotrkowskiej archiwistyki drogi do Niepodległości	93

Maciej Hubka	
Obywatelski Komitet Obrony Państwa w Radomsku. Zarys problemu	111
Łukasz Politański	
Symbole Niepodległości w przestrzeni miejskiej Bełchato- wa	119
Cezary Bukowiec	
Janusz Kępalski – bohater z wyboru	141
Bolesław Herudziński, Apoloniusz Anszpergel	
Bełchatów – Grocholice: fakty, anegdoty historyczne i współ- czesne kształtujące przemiany infrastrukturalne	149
Alicja Kopec	
Wpływ budowy Bełchatowskiego Zespołu Górniczo-Energe- tycznego na rozwój miasta i okolic Bełchatowa	165
Aleksandra Zajewska	
Moja mała ojczyzna	173

Wstęp

9 lutego 2017 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło wyniki konkursu wsparcia Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Jednym z projektów zakwalifikowanych do finansowania był złożony przez Wydział Filologiczno-Historyczny Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim pod nazwą *Nasza mała ojczyzna – w poszukiwaniu utraconego czasu*. Realizacja projektu odbywała się w ścisłej współpracy z Uniwersytetami Trzeciego Wieku w Bełchatowa, w Opocznie oraz w Piotrkowie Trybunalskim, a także z Radomszczańskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku i z Tomaszowskim Uniwersyte-tem Trzeciego Wieku.

Program projektu został skonstruowany w ten sposób, aby w pełni wykorzystać potencjał intelektualny i społeczny słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku. Całkowicie pokrywało się to z zamiarami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przyjęta koncepcja zajęć z bloku tematycznego *Nasza mała ojczyzna – w poszukiwaniu utraconego czasu* umożliwiła słuchaczom Uniwersytetów Trzeciego Wieku całościowe spojrzenie na zagadnienia z zakresu nauk humanistycznych. Ten aspekt edukacji wydaje się bowiem niezwykle ważny dla harmonijnego rozwoju człowieka, zwłaszcza kiedy uwzględnienia postawy patriotyczne oraz prospołeczne. Istotnym elementem projektu jawił się również fakt, że seniorzy mogli doskonalić swój warsztat, przedstawić własne doświadczenia z poszanowaniem akademickiej zasady *sine ira et studio*.

Zwieńczeniem tej trudnej ścieżki akademickiego nauczania były zorganizowane na przełomie listopada i grudnia popularnonaukowe konferencje *Polski niepodległej regionu korzenie* w poszczególnych miastach, tj. w Bełchatowie (22 XI), Opocznie (29 XI), Piotrkowie Trybunalskim (5 XII), Radomsku (30 XI) oraz

w Tomaszowie Mazowieckim (24 XI).

Walorem tego cyklu konferencji było przypomnienie o drogach do Niepodległości nie tylko Polski, ale i naszego regionu. Referaty wygłoszone przez znawców tematu i poświęcone pierwszym dniom Niepodległości w poszczególnych miastach regionu ukazały różnorodność postaw i decyzji, jakimi kierowali się mieszkańcy naszych ziem sto lat temu, kiedy z niebytu wyłaniała się ponownie wolna i suwerenna Polska. Jednakże nie tylko wydarzenia roku 1918 były tematem wystąpień. Prelegenci mówili także o roli patriotyzmu w przechowaniu marzenia o Niepodległej Polsce, o skomplikowanych losach Polaków w latach Wielkiej Wojny, o niepodległości w literaturze, czy o drodze do niepodległości polskiej archiwistyki. Referaty, publikowane w niniejszym tomie, wygłosili pracownicy Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Filii UJK w Piotrkowie Trybunalskim oraz Muzeum w Bełchatowie, Opocznie, Radomsku, Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim i w Tomaszowie Mazowieckim. Szczególnie jednak donośnie i znaczącą zabrzmiał głos tych przedstawicieli Uniwersytetów Trzeciego Wieku, którzy zdecydowali się zaprezentować swoje cenne badania.

Z pewnością również niniejszy tom, będący pokłosiem konferencji, wzbogaci wiedzę o historii regionu. Ukaże też, że badania regionalne są niezwykle cennym uzupełnieniem dorobku polskiej humanistyki, zarówno prezentowanej przez zawodowych naukowców, jak i przez pasjonatów-słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

JB, JRB

Rafał Jaworski

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Patriotyzm fundamentem Niepodległości

99 rocznica odzyskania Niepodległości, którą obchodzono 11 listopada 2017 r. może stanowić podstawy do podzielenie się kilkoma refleksjami na temat patriotyzmu jako fundamentu niepodległości. Tym bardziej że 11 listopada 2017 r. można uznać za początek roku jubileuszowego, który zamkniemy 11 dnia miesiąca listopada przyszłego już roku, kiedy w Narodowe Święto Niepodległości czcić będziemy stulecie odzyskania wolnej Polski.

Aby w pełni zrozumieć polską specyfikę relacji między patriotyzmem a niepodległością musimy odwołać się do doświadczeń przedrozbiorowych, do czasów pierwszej, szlacheckiej, Rzeczypospolitej. W przedrozbiorowej Polsce termin „patriotyzm” nie funkcjonował. Zamiast niego mówiono o umiłowaniu ojczyzny, czyli miłości do niej. Słowo to zresztą „ojczyzna” odwoływało się do pojęcia „ojcowizny”, czyli tego, co otrzymujemy „po ojcach”.

Nie tak dawno jeszcze, bowiem w połowie ubiegłego wieku, w niektórych zakątkach Polski (zwłaszcza w środowiskach wiejskich) właśnie mianem „ojczyzny” określano pole dziedziczone po ojcu. Pięknie to słowo „ojczyzna” uświadamia nam, w tym jakże zrozumiiałym kontekście, genezę „kraju rodzinnego”.

Należy więc sobie dobitnie uświadomić, że ojczyzna to dziedzictwo, które dziedziczymy po przodkach i za które odpowiadamy przed przyszłymi pokoleniami.

Ta głęboka świadomość odpowiedzialności za Polskę porbrzmiewa również w nazwie naszego państwa. Zwykło się słowo „Rzeczpospolita” oddawać jako tożsame terminowi „republika”. Nie jest to do końca trafne, ponieważ przedrozbiorowa Polska (której oficjalna nazwa brzmiała „Rzeczpospolita Obojga Narodów”) republiką nie była. Dla naszych przodków termin ten niósł ze sobą głębsze treści, niż tylko opis formy ustroju. Był on tuma-

czeniem łacińskiego terminu *res publica*, czyli „rzecz pospolita”. Pamiętać przy tym należy, że słowo „pospolity” w staropolszczyźnie miał inne znaczenie, niż ma współcześnie. Dziś „pospolity” znaczy tyle co „zwykły”, „zwyczajny” i „codzienny”. Natomiast w XVI, XVII w. słowo to oznaczało tyle, co wspólny (patrz współczesne słowo „pospołu” czyli „wspólnie” lub „razem”). Tym samym więc staropolska „rzeczpospolita” był tożsama z „rzeczą (a może raczej „dobrem”) wspólną”. Wspólne dobro było takim, o które wspólnie należy dbać, o pomyślność którego należy wspólnie zabiegać.

Warto w tym momencie przytoczyć słowa Jana Kochanowskiego z *Pieśni XXIV (Pieśni, Księgi Wtóre)*, gdzie poeta napomina:

*Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w rękę trzymacie;
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem Bożym powierzono,*

*Mieście to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsca zasiedli Boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.*

To rozumienie Rzeczypospolitej jako dobra wspólnego nie zanikło również w następnych wiekach, a najdobitniej chyba porbrzmiewa w słowach Cypriana Kamila Norwida o Ojczyźnie jako wielkim zbiorowym obowiązku.

Mądra i odpowiedzialna miłość do Ojczyzny była siłą, która pozwoliła po ponad 120 latach odzyskać Niepodległość. W 2018 r., w roku Wielkiego Jubileuszu, będziemy wspominać znamienitych bohaterów tamtych czasów, wspominać i czcić ludzi, którzy z bronią z ręką Niepodległość wywalczyli, a później podczas wojny polsko-bolszewickiej obronili. Pamiętajmy również o rzeszy bezimiennych w większości bohaterów, którzy podjęli się niełatwego zadania podniesienia z ruin zniszczonego wojną kraju i scalenia go z trzech tak długo odciętych od siebie części. Przywołajmy w tym miejscu dwóch prezydentów Drugiej Rzeczypospolitej.

Gabriel Narutowicz, pierwszy prezydent odrodzonej Polski, był z wykształcenia hydrologiem i przed I wojną światową pracował jako ceniony i szanowany budowniczy projektów hydrologicznych w Szwajcarii. Gabriel Narutowicz, profesor Uniwersytetu w Zurychu i w latach 1913-1919 dziekan tamtejszego wydzia-

łu porzucił dostatnie życie i wraz z rodziną powrócił jesienią 1919 r. do Polski, gdzie aktywnie zaangażował się w odbudowę odrodzonego po rozbiorach państwa polskiego. Pełnił z zaangażowaniem szereg ważnych funkcji (np. ministra robót publicznych, ministra spraw zagranicznych), płacąc za swój patriotyzm najwyższą cenę życia, zamordowany przez zaczadzonych nienawiścią współrodaków.

Podobnie postąpił prezydent Ignacy Mościcki, który dla służby Polsce porzucił intratną pracę inżyniera w renomowanej firmie chemicznej i od 1912 r. pracował na Politechnice Lwowskiej. Po odzyskaniu niepodległości i po opanowaniu przez Polskę części Górnego Śląska, w lipcu 1922 r. został mianowany pierwszym polskim dyrektorem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Zakład został opuszczony przez wykwalifikowany personel niemiecki (inżynierów i majstrów) oraz pozbawiony dokumentacji technicznej, a także został splądrowany. Dzięki wysiłkom Ignacego Mościckiego fabryka już po dwóch tygodniach wznowiła tak ważną dla odrodzonego państwa produkcję.

Prezydenci Narutowicz i Mościcki byli jednymi z rzeszy tysięcy inżynierów, którzy wrócili do kraju. Kraju, który znali często jedynie z opowieści ojców i dziadków. To również ich patriotyzm wpajany latami przez rodzinę odbudowywał Niepodległą Polskę.

O tym, jak silny był ten patriotyzm, najlepiej świadczy fakt, że Polacy jako naród i wspólnota przetrwali ponad sto dwadzieścia lat pozbawieni swojej państwowości. Lepiej niż mówienie o ponad wieku niewoli, o tym, czym były zabory, uświadamia fakt, że niepodległość wywalczyło już przynajmniej drugie pokolenie, które nie pamiętało ludzi, którzy pamiętali Polskę przedrozbiorową. Umiłowanie ojczyzny dawało siłę pozwalającą oprzeć się pokusie rezygnacji z polskości, pokusie poddania się rusyfikacji czy germanizacji. A pokusa taka była bardzo silna. Zaparcie się polskości otwierało drogę do lepszego życia – kariery urzędniczej czy wojskowej, powodzenia finansowego. Dlatego patriotyzm oznaczał codzienne dokonywanie trudnych wyborów – czy mówić w domu po polsku, czy opowiadać dzieciom i wnukom o historii Polski, czy chodzić do kościoła, czy działać w polskich organizacjach, czy kultywować na co dzień i od święta polskie tradycje i obyczaje. To bohaterstwo dnia powszedniego naszych przodków pozwoliło przetrwać nam jako naród i pozostać tym, kim jesteśmy.

Gdy Najwyższy wysłuchał modlitwy Adama Mickiewicza o woj-

nę powszechną za wolność ludów, wówczas Polacy zaczęli walczyć o swój kraj. Wybierali różne drogi – część szukała wsparcia i pomocy u Rosjan i ich sojuszników (Francuzów), część natomiast liczyła na państwa centralne (Niemcy i Austro-Węgry). Łatwo więc było po odzyskaniu niepodległości o otwarty konflikt pomiędzy ludźmi idącymi dotychczas do wolnej Polski różnymi drogami. Spór, kto wybierał mądrzej i postawił „na lepszego konia”, kto okazał się mądrzejszy i bardziej przewidujący, mógł pogrozić młodą państwowość w chaosie, a nawet w wojnie domowej. Nasi przodkowie wybrali rozwiązanie, które pozwoliło tych konfliktów uniknąć. Oficjalna wykładnia mówiła, że chociaż liderzy szukali różnych sojuszników w walce o niepodległość, to wszystkim im przyświecała ta sama najwyższa idea, a ich patriotyzm nie może być kwestionowany. Te różne drogi nawzajem się uzupełniały i wspólnie doprowadziły do osiągnięcia celu nadrzędnego, jakim było odrodzenie niepodległego bytu państwowego.

Warto w nadchodzącym roku Wielkiego Jubileuszu pamiętać o tych, co swą krwią, z bronią w ręku wywalczyli nam Polskę i jej granice, ale także o tych, którzy czynili to swym codziennym trudem. Pamiętajmy również o tych, którzy przechowali dla nas płomień polskości przez długi mroczny czas zaborów.

Bibliografia:

Chwałba A., *Dziedzictwo zaborów*, [w:] *Polski wiek XX, dwudziestolecie*, red. K. Persaka, O. Machcewicz, Warszawa 2009.

Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. J.A. Gierowski, Warszawa 1977.

Salmonowicz S., *Polski wiek XIX*, „Czasy Nowożytne” 1998, 5, s. 15-28.

J. Siemieński, *Kultura polityczna wieku XVI*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932.

Marek Dutkiewicz

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Droga do Niepodległości

Kłeska powstania styczniowego oraz represje, jakie spadły na społeczeństwo polskie, spowodowały głębokie rany. W ich wyniku nastąpił kryzys i zwątpienie w celowość dalszej walki zbrojnej o niepodległość. Na wiele lat wymazana została idea zbrojnego czynu. Zastąpiła ją myśl o ułożeniu stosunków z zaborcami polegająca na negacji celowości walki zbrojnej. Równocześnie nastąpiło ze strony państw zaborczych nasilenie akcji rusyfikacyjnej i germanizacyjnej. Dla wielu, którzy nie zgadzali się z taką polityką, patriotyzm i pamięć o wolnej ojczyźnie znalazły miejsce w polskim domu, który z pieczołowitością zachował pamiątki po przodkach i chwalebnej przeszłości. Tak działo się w domach szlacheckich czy rodzącej się inteligencji. Tak samo było w chatach włościańskich, gdzie litografie przedstawiające Tadeusza Kościuszkę przypominały o chłopskim czynie w obronie niepodległości.

Dla zachowania w tych ciężkich czasach postaw patriotycznych wielkie znaczenie miała postawa kobiet polskich. To one, często owdowiałe po stracie mężów w powstaniu, pozbawione pomocy braci, którzy bądź zginęli bądź zostali zesłani na katorgę, borykające się z problemami finansowymi, pozostały tą opoką obrony polskości, na której oparło się wychowanie następnych pokoleń Polaków.

Ważną rolę w wychowaniu patriotycznym spełniała literatura. Tam, gdzie szkoła nie mogła lub nie chciała uczyć o historii Polski, wkraczała powieść historyczna. Jej twórcy stali się dla dojrzewających pokoleń przewodnikami, nauczycielami. Ignacy Kraśzewski, Stefan Żeromski, Eliza Orzeszkowa, Stefan Gąsiorowski a zwłaszcza Henryk Sienkiewicz, to twórcy kształtujący myśl i poglądy ówczesnej młodzieży. Bohaterowie ich utworów stali się ideałami, postaciami, które były wzorcami życiowymi. Domo-

we biblioteczki, wyposażone w luksusowe – dla zamożniejszych i prostsze, tańsze wydania dla mniej zamożnych – tych utworów, stały się skarbnicami narodowymi, z których korzystały kolejne, dorastające pokolenia Polaków. Ta literatura, tworzona w obronie patriotyzmu, z dzisiejszej perspektywy nie zawsze obiektywie przedstawia historię, często ją koloryzuje lub upraszcza. Miała młodemu pokoleniu czytelników, postawionemu przed wyborem, czy być Polakiem – czy też Niemcem lub Rosjaninem, dać perspektywę i chęć wyboru innej drogi życiowej. Nie była ona w tamtych warunkach ani prosta, ani opłacalna. Dzisiaj sięgając po *Trylogię*, *Krzyżaków*, *Nad Niemnem*, *Popioły*, *Huragan*, czy „Stara baśń” – rzadko dostrzegamy ładunek emocjonalny, który dla tamtych pokoleń niosły te utwory.

Na przełomie XIX i XX w. na ziemiach polskich odrodziło się życie polityczne a jego emanacją stały się partie polityczne o różnym obliczu ideowym. Pod zaborem austro-węgierskim i pruskim działały jawnie, natomiast pod zaborem rosyjskim ich działalność była zakonspirowana. Przedstawiały szeroki wachlarz poglądów od skrajnie prawicowych, przez narodowe, chłopskie aż po lewicowe. W zaborze rosyjskim apogeum ich aktywności nastąpiło w latach 1905-1907, podczas strajków i masowych manifestacji. Poza hasłami ekonomicznymi żądano wolności i zaprzestania rusyfikacji szkolnictwa. Głównym organizatorem manifestacji była Polska Partia Socjalistyczna. Próby rozbicia demonstracji podjęte przez władze carskie spotkały się ze zbrojnym oporem. Po raz pierwszy od powstania styczniowego padły strzały. Naczelną siłą, która podjęła tę walkę, była Organizacja Bojowa PPS, na której czele stanął Józef Piłsudski. Poza zbrojną ochroną manifestacji dokonywano zamachów na szczególnie okrutnych przedstawicieli władzy oraz wykonywano wyroki śmierci na zdrajcach. Spektakularny charakter miały walki na barykadach, jakie stoczono na ulicach Łodzi w czerwcu 1905 r. Ożywiona działalność spiskowo-bojowa trwała do 1907 r. Środki do prowadzenia walki zdobywano poprzez napady na kasy państwowe. Dokonano również dwóch słynnych ekspropriacji, napadów na pociągi pocztowe przewożące pieniądze państwowe (w 1906 r. w Rogowie koło Koluszek i w 1908 r. w Bezdanach). Tą ostatnią akcją dowodził J. Piłsudski. Pieniądze zdobyte pod Bezdanami, wywiezione do Galicji, pozwoliły na finansowanie utworzonego we Lwowie konspiracyjnego Związku Walk Czynnej. Organizacja ta skupiała najbardziej czynnych uczestników manifestacji i walk

z lat 1905-1908, którzy zmuszeni zostali do emigracji z Królestwa do Galicji. Tam też znalazła się liczna grupa uczniów i studentów, którzy bojkotowali rosyjskie szkoły i uczelnie. Jawnym przedłużeniem ZWC stały się organizacje wojskowe – we Lwowie był to „Związek Strzelecki”, a w Krakowie – Towarzystwo „Strzelec”. Organizacje te prowadziły intensywne szkolenie wojskowe, przygotowywały kadry dla przyszłego wojska powstańczego. Młodzież narodowa skupiona wokół czasopisma „Zarzewie” utworzyła w 1911 r. własną organizację wojskową o podobnym celu – „Polskie Drużyny Strzeleckie”. Ruch chłopski na wsi galicyjskiej również powołał własną organizację – „Drużyny Bartoszwowe”, a na Podhalu powstały „Drużyny Podhalańskie”. Młodzież szkolna przechodziła podobne przeszkolenie o cechach wojskowych w ramach skautingu. Najpóźniej powstały „Polowe Drużyny Sokole” wywodzące się z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Na ich czele stanął emerytowany kpt. armii austro-węgierskiej – Józef Haller. Latem 1914 r. nastąpiło zaostrzenie sytuacji międzynarodowej grożące wybuchem światowej wojny. Po raz pierwszy od stu lat państwa, które dokonały rozbioru Polski, stały się po przeciwnych stronach. W tej sytuacji dojrzywała myśl o wywalczeniu przy ich boku namiastki niepodległego państwa.

Od 1 sierpnia 1914 r. w Oleandrach rozpoczęła się mobilizacja połączonych pododdziałów „Strzelca” i „Polskich Drużyn Strzeleckich”. Wyruszyły one 6 sierpnia do Królestwa, oczekując szerokiego poparcia powstańczego. Niestety ich działania nie przyniosły zamierzonego celu. Ich czyn został jednak podtrzymany przez niepodległościowych działaczy politycznych, którzy zaproponowali władzom austro-węgierskim utworzenie formacji ochotniczej – Legionów Polskich. Miały liczyć 20 tysięcy ochotników i składać się z dwóch Legionów – Wschodniego organizowanego we Lwowie i Zachodniego – w Krakowie. Praktycznie powstał jedynie Legion Zachodni, gdyż wskutek agitacji narodowców doszło do rozwiązania Legionu Wschodniego. Jedynie nieliczni z ochotników, zgrupowani zostali w 3 pułku piechoty i dołączyli do Legionu Zachodniego, a później wzięli udział w walkach w Karpatach.

Główną siłę Legionu Zachodniego stanowił 1 pułk piechoty LP dowodzony przez Józefa Piłsudskiego. Jesienią 1914 r. toczył walki w rejonie Radomia, Dębłina, Łowicza, Częstochowy. W tym czasie 2 i 3 pułk piechoty LP walczył w Karpatach, zagradzając Rosjanom drogi na Węgry.

W grudniu 1914 r. 1 pułk piechoty LP rozwinięty został w I Brygadę Legionów Polskich (1 i 5 pp LP). Zimą jej żołnierze stoczyli krwawą bitwę pod Łowczówkiem koło Tarnowa. W maju 1915 r. pułki LP walczące w Karpatach przeorganizowano w II Brygadę LP. Od wiosny 1915 r., na ternie wyzwolonego Królestwa, w rejonie Piotrkowa i Radomska zorganizowano 4 i 6 pułk piechoty, które utworzyły III Brygadę LP. Latem 1915 r. I Brygada oraz 4 pp przekroczyły Wisłę i toczyły krwawe walki na Lubelszczyźnie. Goniąc uchodzących Rosjan, wkroczyły jesienią 1915 r., na Wołyń. Tam, w październiku, nastąpiło połączenie wszystkich brygad legionowych. Uczestniczyły one wiosną i latem 1916 r. w niezwykle intensywnych walkach na Wołyniu na liniach rzek Styr i Stochód. Po tych krwawych bojach wobec braku reakcji w sprawie polskiej zaczął narastać kryzys. Legionistów przeniesiono na spokojniejszy odcinek frontu do Baranowicz. Miano dokonać reorganizacji oraz dać wypocząć wykrwawionym oddziałom. Tu zastała je informacja o akcie dwóch cesarzy (5 listopada 1916 r.), którzy powoływali Królestwo Polskie i jego siły zbrojne WOJSKO POLSKIE. Euforia spowodowana, jak wielu sądziło, spełnieniem marzeń o wolnej Polsce trwała krótko. Za namiastki państwowości kazano płacić pełnym podporządkowaniem politycznym i ekonomicznym. Najważniejszym było stworzenie armii polskiej, która miała zastąpić na Wschodzie wojska niemieckie. Ostatecznie Józef Piłsudski odciął się od tych planów, a wierni mu żołnierze odmówili złożenia nowej przysięgi cesarzom Austro-Węgier i Niemiec. Ci, którzy tak postąpili, zostali internowani – oficerowie w obozie w Beniaminowie, a szeregowi w obozie w Szczypiornie. Józef Piłsudski oraz Kazimierz Sosnkowski zostali internowani w Magdeburgu.

Jednak próby powoływania polskich formacji zbrojnych były podejmowane nie tylko po stronie państw centralnych. We Francji już w 1914 r. utworzono oddział ochotników polskich, który jako kompania (tzw. Bajończycy) wszedł w skład 1 pułku piechoty Legii Cudzoziemskiej. Po krwawych walkach na froncie został zdziesiątkowany.

Polacy ponownie przystąpili do organizowania ochotniczych oddziałów we Francji dopiero w połowie 1917 r., gdy Rosja zgodziła się na tworzenie oddzielnych jednostek składających się z Polaków w ramach swojej armii. Wówczas Komitet Narodowy Polski w Paryżu, reprezentujący sprawę polską przed Aliantami, wystąpił do władz francuskich o wyrażenie zgody na sformo-

wanie Armii Polskiej we Francji. Powstawała od połowy 1917 r. W jej szeregi weszli Polacy – ochotnicy z Francji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej. Poza tym wstąpili do niej Polacy – jeńcy z armii niemieckiej i austro-węgierskiej. W walkach we Francji, do zakończenia wojny, uczestniczyła jedynie jedna dywizja. Pełną gotowość armia uzyskała wiosną 1919 r. Została wtedy wysłana transportami kolejowymi do Polski i wzięła udział w walkach o granice odbudowywanego państwa polskiego z Ukraińcami i bolszewikami. Była najlepiej wyposażoną i wyszkoloną formacją polską. Poza pięcioma dywizjami piechoty z artylerią i kawalerią przywiozła oddziały lotnicze i pułk czołgów. Liczyła prawie 70 tysięcy żołnierzy.

Inną próbą powołania polskich sił zbrojnych po stronie Ententy była inicjatywa, jaką podjęto w 1914 r. na wschodzie, przy boku Rosji. Mowa tu o tzw. Legionie Puławskim. W armii rosyjskiej w wyniku mobilizacji wojennej w 1914 r. znalazło się wiele tysięcy Polaków. Początkowo Rosjanie nie wyrażali zgody na wyodrębnianie jednostek polskich. Jednak we wspomnianym już roku pozwolili na zorganizowanie w Puławach nielicznej formacji ochotniczej. Nie miała ona szerszego poparcia społecznego, a i władze rosyjskie nie wspierały tej inicjatywy. W 1915 r. zezwoliły na rozwinięcie tej formacji w Brygadę Strzelców Polskich, a w styczniu 1917 r. przekształcono ją w Dywizję Strzelców Polskich. Zmiany polityczne, jakie nastąpiły w Rosji w lutym 1917 r., spowodowały zmianę stanowiska w sprawie polskich formacji. Wyrażono zgodę, aby Polacy przenosili się do nowych formacji, które tworzyły korpusy. I Korpus Polski formował się na Białorusi i w lutym 1918 r. zajął twierdę w Bobrujsku. W końcu 1917 r. na terenie Besarabii powstał II Korpus Polski. W lutym 1918 r. został wzmocniony przez legionistów, którzy na znak protestu przeciw postanowieniom traktatu zawartego między państwami Centralnymi a Ukrainą, przekroczyli front i dołączyli do II Korpusu. III Korpus powstał na Ukrainie w rejonie Żytomierza. Los korpusów dopełnił się wiosną 1918 r. Nie brały one bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, ale prowadziły walki ze zrewoltowanym chłopstwem na Białorusi lub Ukrainie. I Korpus został rozbrojony przez Niemców. II Korpus na żądanie niemieckie nie poddał się, stoczył bitwę pod Kaniowem i dopiero po walce uległ rozwiązaniu. III Korpus został rozwiązany przez wojska austro-węgierskie. Żołnierze z rozbrojonych korpusów w większości wrócili do Królestwa Polskiego.

Nie były to jedyne formacje polskie, jakie powstały w zrewoltowanej Rosji. Na Syberii Polacy skupili się w 5 Dywizji Strzelców Polskich płk. Waleriana Czумы, na Kubaniu w 4 Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego, polskim oddziale w rejonie Murmańska. We wszystkich tych oddziałach znalazło się około 60 tysięcy żołnierzy. Różnie potoczyły się ich losy. Część wróciła do kraju, ale też wielu dostało się do niewoli bolszewickiej i zmarło w łagrach.

Na terenie Królestwa Polskiego, jeszcze przed wybuchem wojny istniała konspiracyjna organizacja Związku Walki Czynnej. Od wybuchu wojny używała nazwy Polska Organizacja Wojskowa. Jej Komendantem Głównym był Józef Piłsudski, a po jego uwięzieniu – Edward Śmigły Rydz. Do 1917 r. działała głównie na terenie Królestwa Polskiego, a później rozszerzyła swoją działalność na Galicję, Wielkopolskę, Rosję i Śląsk. Była organizacją konspiracyjną, ale w okresie od jesieni 1916 do lata 1917 r. ujawniła swoje struktury na terenie Królestwa. Po „kryzysie przysięgowym” ponownie zeszła do konspiracji i podjęła walkę z okupantami niemieckimi i austriackimi. W jej szeregach znalazło się około 30 tysięcy członków.

W listopadzie 1918 r. – gdy państwa zaborcze ponosiły klęski, jak Niemcy lub rozpadały się, jak Austro-Węgry i Rosja – żołnierze z POW, z Korpusów Polskich, którzy wrócili do Królestwa, dawni legionieści, żołnierze z Polskiej Siły Zbrojnej, przystąpili do rozbrajania Niemców i Austriaków oraz przejmowania władzy. Wkrótce – bo już 16 listopada – Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny, notyfikował rządowi i narodom świata o powstaniu Niepodległego Państwa Polskiego.

Oblicza się, że w walkę o niepodległość, w ramach różnych formacji polskich, jako ochotnicy, zaangażowało się ponad 350 tysięcy osób. Przez Legiony Polskie przeszło ok. 30 tysięcy żołnierzy. We Francji powstała armia licząca 70 tysięcy żołnierzy. W trzech Korpusach Polskich w Rosji, na Syberii, na Murmanii i w południowej Ukrainie skupiło się ok. 50 tysięcy żołnierzy.

Dodać należy, że wspomniana wyżej deklaracja Piłsudskiego nie zakończyła walk o przyszły kształt państwa polskiego. Jeszcze w grudniu 1918 r. wybuchło powstanie w Wielkopolsce. Polacy zmanifestowali zbrojnie swoje przywiązanie do Polski. W szeregi wojskowe wstąpiło ok. 70 tysięcy żołnierzy. Walczyli o przyłączenie do niepodległej Rzeczypospolitej.

W trzech powstaniach śląskich w 1919, 1920 i 1921 r. stanę-

ło do walki wielu Ślązaków, a w ostatnim z nich wzięło udział ok. 65 tysięcy powstańców. Ich czyn zbrojny doprowadził do przyłączenia znacznej części Śląska do Polski.

Do powyższego opisu walk o niepodległość Polski należy dopisać tych wszystkich, którzy stanęli z bronią w rękę i często oddali swoje życie w walkach o Lwów; w obronie Wileńszczyzny, ziemi lidzkiej, nowogródzkiej, mińskiej, grodzieńskiej; w powstaniu sejneńskim, w obronie Śląska Cieszyńskiego.

Czy pełne obliczenie, ilu Polaków włączyło się w walkę o Niepodległą, jest możliwe? Czy Ci, którzy nieśli pomoc walczącym w postaci żywności, paszy dla koni, materialnego wsparcia, pomocy medycznej, tworzenia struktur administracyjnych, czy działalności na wielu innych polach życia społecznego – nie walczyli o niepodległość?

Wkrótce po wywalczeniu niepodległości musieli stanąć do kolejnego boju o obronę granic Rzeczypospolitej. Jesienią 1920 r., w szeregach Wojska Polskiego, w jednostkach na froncie i na zapleczu, służyło około 900 tysięcy żołnierzy. Dopiero w połowie lat dwudziestych zapanował względny spokój na granicach odrodzonej ojczyzny i można było symbolicznie zamienić szablę żołnierza na lemiesz rolnika, który miał dać przyszły plon.

Bibliografia

Armia Polska we Francji 1917-1919, Warszawa 1983.

Bagiński H., *Wojsko Polskie w Rosji 1914-1920*, Warszawa 1990.

Bezak P., *Epopeja legionowa*, Warszawa 2015.

Cygan J., Cygan W. K., *Polacy w walce o wolność 1904-1922*, Warszawa 2008.

Czubiński A., *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza-charakter-znaczenie*, Poznań 2002.

Encyklopedia Powstań Śląskich, red. F. Hawranek (i in.), Opole 1982.

Grot Z., *Czyn zbrojny ludu wielkopolskiego 1918-1919*, Poznań 2008.

Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, Warszawa 2000.

Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2010.

Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918*, Warszawa 1990.

Milewska W., Nowak J. T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914-1918, Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.

Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984.

Piłsudski J., *Moje pierwsze boje*, Łódź 1988.

Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.

Zgórniak M., *1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987.

Pelagia Bojko

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Tuwim i inni. Niepodległość w literaturze

Niepodległość to jeden z najwznioślejszych tematów podejmowanych przez twórców literatury pięknej. Dramatopisarze i poeci piszą o niepodległości od zawsze, odkąd istnieje literatura i odkąd narody mają świadomość własnej tożsamości, odrębności języka i kultury. Może dlatego tak wiele jest sposobów realizowania tego tematu. Bo każdy twórca dostrzega inny jego aspekt.

Niepodległość jest – najogólniej mówiąc – wolnością narodu w decydowaniu o sobie. I jeśli ta wolność zostaje ograniczana, to trzeba o nią walczyć. Ale niepodległość jest także wolnością jednostki należącej do tego narodu i jej prawem do własnego miejsca w narodzie i na ojczystej ziemi. I niektórzy twórcy piszą w sposób bardzo wzniosły o niepodległości, poruszając temat walki narodowowyzwoleńczej, a inni dotykają tego tematu, pokazując tęsknotę za rodzinnym miejscem, za ziemią, za domem. I tak pomiędzy wzniosłością a ciepłem i bólem nostalgii rozciąga się cała przestrzeń literackich dzieł, których wspólnym tematem jest niepodległość.

W tytule nieprzypadkowo pojawia się nazwisko Tuwima. Julian Tuwim jest związany z naszym regionem. Urodził się w Łodzi (13 września 1894 r.) i tam ukończył gimnazjum, tam poznał przyszłą żonę i tam ją poślubił. I do rodzinnych stron powracał w poezji. W jego wierszach temat niepodległości realizowany jest nietypowo. A przecież czas jego twórczości to okres międzywojenny, II wojna światowa i czas powojenny. Wydawałoby się naturalne, że temat wojny zdominuje tę twórczość. Tak jak zdominował poezję Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego, Różewicza i innych. Tak jednak nie było. Tuwim emigruje na czas wojny – dosłownie i przenośnie. Dosłownie, bo opuszcza Polskę, jadąc do Rumunii i Francji (1939), potem do Portugalii, Brazylii (1940-1942), następnie do Stanów Zjednoczonych (1942-1946).

W sposób przenośny opuszcza i teren, i problematykę działań wojennych, bo niejako ucieka od nich w sferę niepokojów metafizycznych, poszukując nadrzędnego sensu twórczości. I ucieka w sferę wspomnień. A jeśli pojawiają się motywy typowo związane np. z II wojną światową, a zatem i z kwestią niepodległości, to mają one wymiar osobistego przeżycia. Tak jest w wierszu *Matka*, poświęconym matce Tuwima, zamordowanej w czasie masowej egzekucji Żydów w Otwocku.

Tuwim pisze w wierszu:

*Jest na łódzkim cmentarzu,
Na cmentarzu żydowskim,
Grób polski mojej matki,
Mojej matki żydowskiej.
(Matka, w. 1-4)*

A potem przywołuje poeta całą tragedię tego wydarzenia i jego historyczny, wojenny kontekst:

*Zastrzelił ją faszysta,
Kiedy myślała o mnie.
Zastrzelił ją faszysta,
Kiedy tęskniła do mnie.
(Matka, w. 17-20)*

Tuwim nie mówi wprost o niepodległości, ale pokazuje skutki jej braku, pokazuje, jak wygląda odbieranie niepodległości. I choć nie wspomina całej grupy zamordowanych wówczas ludzi, wydobywa z tego faktu tragizm jednostki, która przeżyła i która już zawsze będzie tym tragizmem naznaczona. Mówi, że tym jednym strzałem faszysta przestrzelił cały matczyzny świat, i choć zabrano stamtąd ciało matki, na tym bruku pozostał trup jego imienia. Bo dla niego już zawsze to miejsce będzie wybrzmiewało imieniem syna szeptanym przez konającą matkę.

Takie jednostkowe przeżycie należałoby pomnożyć przez wiele milionów, bo za każdą wojenną śmiercią jakiejś matki i jakiegoś syna kryła się podobna, trwająca wiele lat, tragedia.

Tuwim nie mówił wprost o niepodległości. Ale w jego świadomości zawsze była niepodległa Polska. I choć emigrował, nie obrażał sobie, by mógł do niej nie wrócić. Pisał: *Nie widzę żadnej dla siebie przyszłości w jakimkolwiek kraju poza Polską. Mówię*

[...] o oddychaniu własnym powietrzem, [...] własną młodością, milionem drobnych umiłowań i przywiązań.

To właśnie we wspomnieniach takich motywów, stanowiących najbliższe jego otoczenie, realizował temat niepodległej Polski, kraju, w którym wszystko jest swojskie. Dlatego przywoływał znane i bliskie mu miejsca jako część tego, co polskie, nasze, wolne. Nawet, jeśli jest to fabryczna, niezbyt piękna w jego czasach, Łódź. Temu rodzinnemu miastu poświęcił osobny wiersz w nieco żartobliwej tonacji. Pisał:

*Gdy kiedyś czołem dosięgnę gwiazd
I przyjdzie chwały mej era,
Gdy będzie o mnie kilkaset miast
Sprzeczać się, jak o Homera
[...]
Niechaj potomni przestaną snuć
Domysły w sprawie Tuwima
Bo sam oświadczam: mój gród - to Łódź
To moja kolebka rodzima!
(Łódź, w. 1-4, 9-12)*

Przywoływał w ten sposób i inne bliskie sobie (i bliskie także nam) miejsca. Znane nam są słowa piosenki o Tomaszowie, choć nie wszyscy wiedzą, że napisał je Tuwim. Chodzi o tekst:

*A może byśmy tak, jedyna,
Wpadli na dzień do Tomaszowa?
Może tam jeszcze zmierzchem złotym
Ta sama cisza trwa wrześniowa...*

*W tym samym domu, w tym pokoju,
Gdzie cudze meble postawiono
Musimy skończyć naszą dawną
Rozmowę smutnie nie skończoną.
(Przy okrągłym stole, w. 1-8)*

Wspomnienie dawnego domu uświadamia mu, że to miejsce należy już do innych ludzi, że wstawiono tam inne meble. Ale zarazem pozostaje miejscem, w którym jest część dawnego świata – uczuć i pragnień, nastroju, do którego chce powrócić. Dlatego po długiej lirycznej refleksji kończy wiersz słowami:

*A przecież wszystko - tam zostało!
Nawet ta cisza trwa wrześnieja...
Wiec może byśmy tak, najmiłsza,
Wpadli na dzień do Tomaszowa?...
(Przy okrągłym stole, w. 29-32)*

W ludzkiej świadomości często jako ważne i warte przywoływania jawią się miejsca wielkich zdarzeń, wielkie metropolie, w których dziś wiele się dzieje. Tuwim przywołuje nie znane wszystkim miejsca i nie te największe, ale miejsca rodzime, bliższe jemu. W jego wierszach jest Rawa i Kutno, Sieradz i Łęczyca. Pisał:

*Rzuciłbym to wszystko, rzuciłbym od razu,
Osiedlłbym jesienią w Kutnie lub Sieradzu.*

*W Kutnie lub Sieradzu, Rawie lub Łęczycy,
W parterowym domku, przy cichej ulicy.
[...]
Poszedłbym do karczmy, usiadłbym w kąciku,
Po tym, co nie wróci, popłakał po cichu,*

*Pogadałbym z Tobą przy ampulce wina
„No i cóż, kochana? Cóż, moja jedyna?”*

*Żal ci zabaw, gwaru, tęskno do stolicy?
Nudzisz się tu pewno w Kutnie lub Łęczycy?*

*Nic byś nie odrzekła, nic, moja kochana,
Słuchałabyś wichru w kominie do rana...*

*I dumala długo w lęku i tęsknicy:
- Czego on tu szuka w Kutnie lub Łęczycy?
(Rzuciłbym to wszystko, w. 1-4, 9-18)*

A Tuwim szukał tam dawnego, spokojnego świata, małego świata w niepodległej Polsce, świata z okresu międzywojnia, gdy po długim okresie rozbiorów Polska cieszyła się odzyskaną niepodległością. I dla niego oznaczało to wolność znanych zakątków, tak jak słowo „Ojczyzna” przywoływało na jego myśl dom. To utożsamianie ojczyzny z domem jawiło się w jego świadomości.

mości jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę. W 1916 r., w wierszu *Ojczyzna* mówił o tym wprost:

*Ojczyzną moją jest łąn,
Łąn Polski, prostej, serdecznej,
Niech mi pozwoli Pan
W nim znaleźć spoczynek wieczny.*

*Ojczyzną moją jest dom,
Kochany dom rodzicielski,
Przytułek cichym snom
Młodości sielskiej-anielskiej.*

*Patrzę, strudzony śród dróg,
W oczu twych błękit przeczysty
I jest w nim wszystko: i Bóg
I Polska, i dom ojczysty.
(Ojczyzna, w. 5-16)*

To utożsamianie ojczyzny z domem powraca u Tuwima nawet wtedy, gdy wybucha II wojna światowa i powstają tragiczne wiersze wojenne takich poetów jak Krzysztof Kamil Baczyński czy Tadeusz Gajcy, gdy Baczyński mówi o pokoleniu, które dorasta do trumny i o ziemi nabrzmiewającej bólem, gdy pisze *Elegię o chłopcu polskim*, a każdy jego wiersz jest świadectwem ofiar z krwi i życia młodych ludzi, ofiar ponoszonych dla odzyskania niepodległości. Tuwim zaś, z perspektywy tułacza, znowu tworzy obraz Polski pełen zapamiętanych miejsc, jak Tomaszów i Łódź, jak ulica Piotrkowska w Łodzi, i pełen założeń, jaka ta Polska będzie, gdy znowu odzyska niepodległość. Tworzy dziwny poemat, nawiązujący do dygresyjnego poematu Słowackiego *Beniowski*. Ten poemat to *Kwiaty Polskie*. Najbardziej znanym ich fragmentem jest *Modlitwa*, w której poeta prosi Boga o niepodległą Polskę. Mówi:

*Chmury nad nami rozpal w łunę,
Uderz nam w serca złotym dzwonem,
Otwórz nam Polskę, jak piorunem
Otwierasz niebo zachmurzone.
(Kwiaty Polskie, cz. I, pieśń VIII, s. 105)*

A potem kreuje przyszły jej obraz w takich wymiarach, które pozwolą na niepodległe trwanie wolnego kraju:

*Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych
Jak z grzechów naszych, win przeklętych:
Niech będzie biedny, ale czysty
Nasz dom z cmentarza podźwignięty.
Ziemi, gdy z martwych się obudzi
I blask wolności ją ozłoci
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,
Mocnych w mądrości i dobroci.
(Kwiaty Polskie, cz. I, pieśń VIII, s. 105)*

Tuwim pisał ten poemat w poczuciu zagubienia i osamotnienia. Od początku czuł się bezradny wobec groźby wojny. A gdy już emigrował i II wojna światowa stała się faktem, wiedział, że jako poeta musi stawić czoła nowej sytuacji, ale gubił się w koncepcjach poezji i w szukaniu nowej roli poety w czasie hitlerowskich poczynąń w Europie. Nie był pewien, czy dobrze robi, emigrując. Jeszcze w drodze do Brazylii pisał do swojej siostry Ireny: *Ale co ja tam będę robił? Wiersze pisał? Po co? Dla kogo?* Gdy zaś dotarł do Rio, miał poczucie, że nie jest na swoim miejscu. *Nasze życie tutaj jest jakieś nieprawdziwe* – pisał – i stwierdzał, że *nie to jest prawdziwym życiem naszych dusz, serc i umysłów*, bo sercem był tam, gdzie się rozgrywał los Polski, i gdzie było miejsce jego nadziei i tęsknot. Na obczyźnie czuł się wyobcowany. Podświadomie czuł, że powinien wrócić, miał poczucie winy, że nie walczy o niepodległość swojej ojczyzny. To poczucie sprawiało, że niejako uciekał od tematu walki w swojej poezji. Bo jak miałby o niej pisać, nie będąc pośród walczących, dobrowolnie emigrując? Miał takie dylematy, choć mając żydowskie korzenie, w Polsce skazany byłby na pewną śmierć.

Wybierał więc temat obrazu Polski bez motywów walki. Pisał do siostry *tutaj, tę [...] najukochańszą Polskę musiałem sobie choćby poezją odbudować*. *Kwiaty polskie* miały być próbą przywołania świata, który ginał. Ale poeta wiedział, że to niczego nie zmieni, że piękne słowa i obrazy to za mało. Dlatego wybrzmiewa w tym poemacie także świadomość, że niepodległość nie przyjdzie sama, a nawet, gdy już nadejdzie, to trzeba jej strzec i stale ją budować, bo odpowiedzialny jest za nią każdy. *Czynów nam*

trzeba, gdyż słów nie przekujemy na miecze ani na lemiesz – pisał w zbiorze *Jarmark rymów*.

Takich wezwań do czynu niewiele znajdziemy w jego poezji. I nie ma w niej wzniosłego nawoływania do walki o niepodległość, choć jednoznacznie stwierdzał, że *największym skarbem narodu jest jego wolność*.

Jeśli mówiąc o temacie niepodległości zestawimy tę poezję z dziełami twórców romantycznych: z mickiewiczowskim Konradem Wallenrodem wybierającym miłość ojczyzny zamiast miłości do pięknej Aldony albo przypomnimy bohaterkę z dramatu Słowackiego, Rozę Wenedę, która składa ofiarę z narodu po to, by mógł się on odrodzić wolny, to musimy uznać, że wiersze Tuwima blade w tym porównaniu wypadają. Bo jego poezja jest inna. Można powiedzieć, że Tuwim uzupełnia wzniosłość tamtej poezji – poezji ofiar i bohaterstwa – o ciepłe tony wspomnień, o obrazy zakątków, na które nie ma miejsca w wielkich dziełach historyków, ale które mają swoje miejsca w sercach ludzi, którzy tam wyrosli i którzy wraz z Tuwimem chętnie zanuciliby słowa jego wiersza:

*A może byśmy tak, najmiłsza,
Wpadli na dzień do Tomaszowa?...*

Bo niepodległość Polski w tej poezji to ocalenie znanych miejsc, rodzinnych stron. My dziś możemy podobnie mówić o niepodległej Polsce. Ocalajmy więc jej zakątki, te pomijane w wielkich i głośnych dziełach, te które są tuż obok nas, znane nam i bliskie, tutejsze, polskie.

Bibliografia

Sawicka J., *Julian Tuwim*, Warszawa 1986.

Stradecki J., *Kalendarium życia i twórczości*, [w:] J. Tuwim, *Pisma zebrane*, t. 1-2: Wiersze, oprac. A. Kowalczykowa, Warszawa 1986.

Tuwim J., *Dzieła*, t. 1: *Kwiaty polskie*, Warszawa 1955.

Tuwim J., *Jarmark rymów*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1991.

Tuwim J., *Piórem i piórkiem*, ilustrował M. Piotrowski, Warszawa 1957.

Aleksa Piasta

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Piotrków Trybunalski u progu Niepodległości

Reforma administracyjna, która weszła w życie w dniu 1 stycznia 1867 r. i utworzenie guberni piotrkowskiej, stworzyły doskonałe warunki do rozwoju Piotrkowa. Przez najbliższe pół wieku, jako stolica najbogatszej i najbardziej uprzemysłowionej guberni w Królestwie Polskim, miasto powiększało swój potencjał demograficzny, urbanistyczny i gospodarczy. Dominującą pozycję posiadała warstwa ludności napływowej pełniące funkcje urzędnicze w rozbudowanej administracji lokalnej. W drugiej połowie XIX w. rozpoczęto wreszcie budowę wielkiego przemysłu, z przewagą przemysłu mineralnego – hut szkła gospodarczego „Kara” i „Hortensja”, a także załazki fabrycznego przemysłu włókienniczego (mam tu na myśli przede wszystkim Piotrkowską Manufakturę na Bugaju). W zasadzie, aż do wybuchu wojny w 1914 r., większość ludności utrzymującej się z pracy najemnej, zatrudniona była w drobnych zakładach przemysłowych i rzemieślniczych.

Wybuch wojny światowej zdeorganizował funkcjonowanie urzędów rosyjskich ulokowanych w Piotrkowie. Już 1 sierpnia 1914 r. zarządzono ewakuację urzędników gubernialnych i ich rodzin. Lokalna administracja rosyjska przejawiała oznaki paniki, czego doskonałym przykładem był sam gubernator piotrkowski Michał Jaczewski, który 4 sierpnia w histerycznym tonie informował generała gubernatora Antona von Essen o postępach wojsk niemieckich. Obawiał się, że Piotrków może zostać zajęty w ciągu kilku godzin. Dlatego też wezwał kierowników wszystkich instytucji państwowych z terenu miasta do natychmiastowej ewakuacji. W tym celu wykorzystano kolej, obawiając się, że drogi gruntowe stanowiłyby łatwy cel dla oddziałów nieprzyjacielskich. Rzeczywiście ofensywa wojsk niemieckich postępowała w błyskawicznym tempie i już 13 sierpnia do miasta weszły

pierwsze oddziały tej armii. Po ucieczce resztek administracji i wojska rosyjskiego w mieście doszło do zamieszek na tle rabunkowym.

Chaos, jaki powstał w czasie opuszczania miasta przez administrację rosyjską, wymusił na miejscowych działaczach społecznych podjęcie inicjatywy utworzenia organu zarządzającego, który współdziałałby z władzami, a nawet je zastępował. W dniu 1 sierpnia w lokalu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego spotkało się kilkunastu obywateli miasta, którzy powołali Komitet Obywatelski miasta Piotrkowa. W jego składzie znaleźli się aktywni działacze narodowej demokracji, którzy już w czasach panowania rosyjskiego kierowali sprawami „trybunalskiego grodu”. Na prezesa wybrano ks. Eugeniusza Lipińskiego. Władze gubernialne wyraziły zgodę na istnienie Komitetu, ponieważ wszystkie komitety deklarowały pełną lojalność wobec władz rosyjskich.

Komitety obywatelskie powstawały z inicjatywy społecznej w większości miast i miasteczek, a nawet gmin wiejskich ogarniętego wojną Królestwa Polskiego. Na terenach pozostających w rękach rosyjskich działalność lokalnych organizacji koordynowana była przez rezydujący w Warszawie Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego. Zadania, jakie miały spełniać komitety, dotyczyły przede wszystkim niesienia pomocy ludności cywilnej dotkniętej bezpośrednio lub pośrednio działaniami wojennymi oraz zastąpienia ewakuowanych urzędów i instytucji rosyjskich (bezpieczeństwo publiczne, sądy, opieka sanitarna, nadzór nad szkołami).

Po zajęciu Piotrkowa przez armię austriacką i osiągnięciu względnej stabilizacji problemów nie ubywało. Pojawily się kontrowersje pomiędzy administracją okupacyjną żądającą różnego rodzaju świadczeń – kwater, zaprowiantowania i usług – a Komitetem, który niejednokrotnie nie był w stanie ich zrealizować. Z tego powodu narażał się na niezadowolenie i reakcję władz, które utwierdzały się w przekonaniu, że jest on nieudolny i nie może prawidłowo wypełniać swoich funkcji. Te negatywne doświadczenia we wzajemnych kontaktach miały z pewnością wpływ na późniejsze decyzje zarządu wojskowego likwidującego Komitet Obywatelski (29 maja 1915 r.). Nie mogąc zaspokoić wszystkich żądań zarówno władz, jak i zwykłych mieszkańców miasta, narażał się na liczne ataki z obu stron.

Przed wybuchem wojny w 1914 r. miastami w Królestwie Polskim zarządzały Magistraty wykonujące czynności niższych or-

ganów administracji rządowej. Samorząd miejski wprowadzony w 28 miastach Królestwa ukazem z 26 marca 1861 r. został zawieszony po wybuchu powstania styczniowego. Formalnie nigdy nie został zniesiony. Kompetencje rad miejskich przejęły Magistraty składające się z prezydenta bądź burmistrza oraz radnych bądź też ławników wyznaczanych przez administrację gubernialną i powiatową.

Magistrat Piotrkowa składał się z prezydenta i kilkunastu urzędników oraz radnych (w 1907 r. było ich w sumie 17) w części wybieranych przez „wybitnych” (imienitych) obywateli miasta (właścicieli nieruchomości), w części mianowanych zaś przez gubernatora. Piotrków jako miasto gubernialne został poddany nadzorowi rządu gubernialnego. Władze carskie stopniowo odbierały magistratom samodzielność w sprawach finansowych (zatwierdzanie budżetu), oświaty, wychowania, dobroczynności i szpitalnictwa. Sprawy policyjne i bezpieczeństwa publicznego przekazano strażom ziemskim. Kompetencje władz miejskich ograniczone zostały w zasadzie do wykonywania czynności pomocniczych wobec administracji powiatowej i gubernialnej: egzekwowania podatków, opłat i kar administracyjnych, nadzorowanie stanu sanitarnego, rozbudowy i konserwacji dróg oraz placów. W pierwszym okresie okupacji Magistrat piotrkowski działał w szczątkowej formie, dublowany przez Komitet Obywatelski, a następnie, po jego rozwiązaniu, przez komisarza rządowego miasta, którym był austriacki oficer mjr Franciszek Mach. Zarząd komisaryczny ustał w styczniu 1917 r., z chwilą ukonstytuowania się nowo wybranej, samorządowej Rady Miejskiej. Sprawami Piotrkowa kierować miał od tej pory Prezydent, którym został znany prawnik Kazimierz Rudnicki.

Wybory komunalne w Piotrkowie przeprowadzone w grudniu 1916 r. stały się wielkim sukcesem przede wszystkim narodowej demokracji oraz ludności żydowskiej, które zdobyły większość mandatów w 50 osobowej Radzie Miejskiej. Nie może więc dziwić niezadowolenie stronnictw socjalistycznych z reprezentacji samorządowej, krytyka zasad niedemokratycznej ordynacji wyborczej i późniejsze żądania rozwiązania Rady oraz przeprowadzenia wyborów powszechnych.

Królestwo Polskie stało się w pierwszych latach wojny obszarem zaciętych walk zaborczych armii. Jednak nie bezpośrednie działania wojskowe spowodowały straty w gospodarce tych terenów. Czynnikiem generującym straty było kilka – wycofujący

się Rosjanie wywozili zapasy surowców, demontowali maszyny i urządzenia fabryczne. Czego nie zdążyli wywieźć, starali się zniszczyć. Okupanci austriaccy, a zwłaszcza niemieccy, spowodowali jeszcze większe szkody, ponieważ na realizację swojej polityki mieli dużo więcej czasu. Polityka gospodarcza administracji okupacyjnej odznaczała się nadmiernym interwencjonizmem i de facto ograniczała się do rekwizycji surowców i gotowych towarów, wprowadzania monopoli państwowych, redukcji wymiany handlowej z zagranicą i tworzenia różnego rodzaju barier w obrocie wewnętrznym. Wszelkie produkty znajdujące się w posiadaniu ludności podlegały obowiązkowej rejestracji w referatach handlowych wojskowych komend powiatowych. Mogły one w każdej chwili podjąć niekorzystne dla miejscowej gospodarki działania, rekwirując np. surowce albo maszyny. Szczególną uwagę zwracano na handel na rynku wewnętrznym deficytowymi produktami żywnościowymi, takimi jak przetwory mączne, mięso, tłuszcze roślinne i zwierzęce, cukier, miód, masło i sery.

Reglamentacja, monopolizacja i koncesjonowanie zrujnowały handel na terenach okupowanych. Braki w zaopatrzeniu ludności cywilnej, implikowane błędną polityką gospodarczą, usiłowano ograniczać przy pomocy wymyślnych rozwiązań przypominających późniejsze o kilkadziesiąt lat pomysły stosowane w hitlerowskich Niemczech. Głodującej ludności nakazano przestrzegać tzw. dni bez mąki, kartofli i mięsa (dni bez mąki wypadały w poniedziałki i czwartki, natomiast bez kartofli w środy i piątki).

Podsumowując rozważania dotyczące polityki gospodarczej administracji okupacyjnej, należy zauważyć, że jej charakterystyczną cechą, a zarazem podstawową przyczyną upadku gospodarczego była eksploatacja bez ponoszenia nakładów i inwestycji. Wszelkie rozwiązania traktowano doraźnie, zadowalając się korzyściami płynącymi z rekwizycji surowców i urządzeń oraz ewentualnie z eksploatacji taniej siły roboczej, najczęściej poza granicami strefy lub na rzecz wojska na terenach przyfrontowych.

Wojna uderzyła bardzo silnie w podstawy gospodarki finansowej Piotrkowa. Od rozpoczęcia działań zbrojnych wpływy z prawie wszystkich źródeł ustały lub zostały ograniczone. Opłata za dzierżawę rzeźni spadła o połowę, podatek od nieruchomości załamał się z powodu bardzo trudnej sytuacji właścicieli domów. Ich dochody z tytułu wynajmu lokali skurczyły się gwałtownie

po ewakuacji urzędników rosyjskich. Pozostali lokatorzy stracili pracę oraz zarobki, dlatego też nie byli w stanie płacić czynszu. Analizując politykę podatkową miasta, należy zaznaczyć, że Magistrat usiłował przy pomocy maksymalnego fiskalizmu uratować finanse miejskie od całkowitego bankructwa. Wzrastające podatki nie gwarantowały jednak osiągnięcia zamierzonego celu, jakim była równowaga budżetowa. Nie może więc dziwić, że przy spadku dochodów i wzroście wydatków władze miasta podjęły próby zdobycia dodatkowych pieniędzy poprzez zaciąganie kolejnych pożyczek. Sytuacja skomplikowała się w kolejnych latach z tego prostego względu, że na rynku brakowało gotówki oraz instytucji skłonnych udzielać pożyczek.

Restrykcyjna gospodarka administracji okupacyjnej zdeorganizowała funkcjonowanie wszystkich podmiotów gospodarczych, które zmuszone były zmagać się z austriacką biurokracją, brakiem surowców, konfiskatami czy też kwaterunkiem wojskowym. Kryzys gospodarczy spotęgował zjawisko bezrobocia i przyczynił się do zubożenia oraz nędzy mieszkańców miasta. Przemysł piotrkowski poniósł w czasie wojny duże straty, które starano się odrobić w ciągu kilku pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. W Piotrkowie istniało tylko pięć przedsiębiorstw zatrudniających więcej niż stu pracowników, dominowały natomiast podmioty małe do 50 pracowników. Pomiędzy rokiem 1919 a 1921 największy przyrost zatrudnienia odnotowały zakłady (a właściwie warsztaty) dla inwalidów wojennych (wzrost dwunastokrotny), fabryka fornierów Rappaporta, Piotrkowska Manufaktura i Huta szkła „Kara”. Kilka firm odnotowało spadek, a dwie utrzymały stały poziom zatrudnienia. Zatrudnienie w największych piotrkowskich przedsiębiorstwach wzrosło w ciągu trzech pierwszych lat niepodległego bytu prawie dwukrotnie. Dane te świadczą o zwiększającej się dynamice piotrkowskiego przemysłu i szybkiej odbudowie zniszczeń wojennych.

W chwili wybuchu wojny Piotrków był jednym z większych miast Królestwa Polskiego, porównywalnym pod względem liczby ludności z Kielcami i z Radomiem. W styczniu 1914 r. zamieszkiwało w nim 42872 osób (mieszkańców stałych było 28360, a niestałych 14512). Bardzo wysoka liczba ludności niestałej wynikała z charakteru miasta (ośrodek administracyjny) i zdecydowanie w tej kategorii dominowali urzędnicy oraz żołnierze rosyjscy. W wyniku przeprowadzonej w 1914 r. mobilizacji do armii rosyjskiej, a także przymusowej i dobrowolnej ewakuacji

ludności cywilnej, Piotrków opuściło 3653 mieszkańców. Według stanu na 1 stycznia 1914 r. katolicy stanowili 53% mieszkańców miasta, drugą zaś grupą wyznaniową byli Żydzi (35%). Stosunkowo wysoka liczba ludności prawosławnej wynikała z urzędniczego charakteru miasta, siedziby administracji gubernialnej i licznych urzędów podległych.

Pogarszanie się warunków życia negatywnie wpływało na zdrowotność ludności i zwiększało jej śmiertelność. W latach 1916-1918 Piotrków odnotowywał więcej zgonów niż urodzeń. Przy tym o ile śmiertelność rosła powoli, o tyle szybko malała liczba urodzeń. Pomiędzy rokiem 1915 a 1917 spadek ten wyniósł aż 58%. Jednak paradoksalnie mieszkańców miasta przybywało. Wzrost spowodowany był bowiem napływem ludności wiejskiej.

Stan nadzwyczajny, jakim z całą pewnością była wojna, sprawił, że do rangi najważniejszego problemu życia codziennego urastało zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby (żywność, opał itp). Organizacją aprowizacji mieszkańców Piotrkowa zajmowała się specjalna Komisja Aprowizacyjna afiliowana przy Magistracie. Miała zarządzać wszelkimi produktami żywnościowymi i artykułami pierwszej potrzeby zakupionymi na terenie miasta, powiatu i zagranicą. Nadzorowała ich rozdział i sprzedaż, kontrolowała ceny i przestrzeganie przepisów aprowizacyjnych administracji okupacyjnej.

Pogarszające się przez cały okres wojny warunki aprowizacyjne Piotrkowa przypisać należy szczególnemu położeniu geograficznemu miasta. Bliskość granicy z okupacją niemiecką, a dalej z wielką aglomeracją miejską, jaką była przecież Łódź, a także przebieg linii kolei warszawsko-wiedeńskiej stwarzały dogodne warunki do eksploatacji legalnej i nielegalnej (przemyt) produktów żywnościowych.

Piotrkowianie poświęcali wiele czasu na zdobycie reglamentowanych na kartki artykułów pierwszej potrzeby. Obok żywności z wielkim trudem pozyskiwano opał – drewno i węgiel kamienny, najbiedniejsi najzwyczajniej marzli zimą w niedogrzanych mieszkaniach. Bez pomocy Komitetu Ratunkowego oraz organizacji charytatywnych, takich jak Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan i Towarzystwo Pomocy dla Ubogich Wyznania Mojżeszowego, tysiące mieszkańców miasta przymierałoby głodem.

Masowe ofiary walk frontowych, tysiące rannych żołnierzy, napływających do miejscowości na zapleczu spowodowały prze-

pełnienie istniejących w mieście szpitali, które dysponowały zaledwie 170 łózkami (im. Św. Trójcy i im. Małżonków Braun). W takiej sytuacji znalazł się m. in. Piotrków po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemców i Austriaków w 1915 r. Niedostatek łóżek szpitalnych zmuszał zarówno władze wojskowe, jak i administrację cywilną do inwestowania w budowę nowych obiektów bądź też adaptację starych. Takie placówki, jak piotrkowski Szpital Epidemiczny na Bugaju i Szpital Rezerwowy Czerwonego Krzyża, funkcjonowały także po zakończeniu działań wojennych, wydatnie polepszając stan opieki zdrowotnej ludności i polskiej armii. Obok zwiększenia bazy szpitalnej w okresie wojny pojawił się problem braku wykwalifikowanego personelu, głównie lekarzy, ale także niższego szczebla – pielęgniarek, akuszerów, sanitariuszy i felczerów. W Piotrkowie podczas pierwszej wojny światowej prowadziło praktykę jedynie około 16 lekarzy cywilnych (w rzeczywistości było ich jeszcze mniej; w efekcie w pewnym okresie na jednego lekarza przypadało ponad 4 tys. mieszkańców).

Pogorszenie się warunków bytowych mieszkańców okupowanych terenów implikowało negatywne zjawiska, przede wszystkim lokalne epidemie chorób zakaźnych. Roznosicielami takich chorób były też przemieszczające się oddziały walczących armii oraz uchodźcy cywilni. Zagrożenie wybuchem epidemii na zapleczu frontu, a tym samym możliwość zmniejszenia wartości bojowej wojsk, zmuszało do podejmowania działań profilaktycznych. Szczególny nacisk położono na propagandę i oświatę. Liczne broszury, akcje plakatowe, serie odczytów i pogadanek, a nawet wykorzystanie ambon kościelnych miały poprawić stan świadomości i wiedzy społeczeństwa o chorobach zakaźnych, źródłach zakażeń, przyczynach rozpowszechniania i sposobach uniknięcia zachorowania. Akcje podejmowane podczas wojny procentować miały po jej zakończeniu.

Nędba, chroniczne niedożywienie, fatalne warunki mieszkaniowe i brak kanalizacji generowały ogniska chorób zakaźnych i stwarzały permanentne zagrożenie wystąpieniem takich chorób, jak roznoszony przez wszy dur osutkowy (typhus exanthematicus) – zwany wtedy tyfusem plamistym, głodowym, wojennym, dur brzuszny i rzekomy (typhus abdominalis et paratyphus), czerwotka (dysenteria), płonica (scarlatina), błonica (diphteria), cholera azjatycka (cholera asiatica), krztusiec (pertussis), choroby weneryczne lub też pospolity świerzb. Liczne ogniska chorób

zakaźnych występowały w bezpośrednim sąsiedztwie ziem polskich, przede wszystkim w Rosji, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla wszystkich krajów położonych na zachodzie.

Najgroźniejszą masowo występującą chorobą zakaźną był dur osutkowy, natomiast w wyniku akcji przymusowych szczepień prowadzonych w roku 1915, praktycznie wyeliminowano jeszcze groźniejszą ospę prawdziwą. Symptomatyczne, że pomimo obaw i ostrzeżeń przed nadchodzącą cholera azjatycką, jakie miały miejsce w 1915 r. (m. in. z tego powodu założono w mieście pierwszy szpital epidemiczny, nazywany wówczas cholerycznym) nie odnotowano ani jednego przypadku tej choroby. Choroby epidemiczne powodowały zwiększoną śmiertelność ludności i stanowiły jedną z głównych przyczyn ujemnego przyrostu naturalnego odnotowywanego w Piotrkowie w latach 1917-1918.

Walki toczące się w okolicach Piotrkowa w sierpniu i wrześniu 1914 r. zdeorganizowały prawidłowe funkcjonowanie administracji miejskiej, uniemożliwiając terminowe rozpoczęcie nauki w szkołach. Przed wojną Piotrków posiadał 11 publicznych szkół początkowych, w tym 8 chrześcijańskich (1 prawosławna) i 3 żydowskie. Szybki rozwój szkolnictwa powszechnego w Piotrkowie, jaki dokonał się w ciągu 40 lat, był trwałym procesem, który można zaobserwować, porównując liczby uczniów przypadających na tysiąc mieszkańców. W 1871 r. było ich 23, natomiast według istniejących danych w 1912 r. już 70. Należy zaznaczyć, że proporcje te dwukrotnie przekraczają średnią dla całego Królestwa Polskiego, która wynosiła w 1914 r. 34 uczniów na tysiąc mieszkańców. Rozwojowi szkolnictwa towarzyszyło stopniowe ograniczanie analfabetyzmu. W 1871 r. na tysiąc mieszkańców Piotrkowa przypadało 553 analfabetów, a w 1893 r. 500.

Wyjazd większości urzędników magistrackich spowodował, że organizacją roku szkolnego zmuszona była zająć się Komisja Szkolna Komitetu Obywatelskiego. O ile jednak właścicielom prywatnych szkół średnich udało się wznowić naukę z dniem 9 września, o tyle rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach publicznych napotykało na poważne trudności: przede wszystkim brakowało nauczycieli, zmobilizowanych bądź też ewakuowanych w głąb Rosji. W części lokali szkolnych rozpoczęto przed wojną gruntowne remonty, których nie zdołano zakończyć. W budynkach szkolnych najczęściej też zakwaterowano oddziały wojskowe i różnego rodzaju instytucje podległe administracji okupacyjnej. Komisja Szkolna, starając się wypełnić luki kadro-

we, wezwwała wszystkie osoby posiadające kwalifikacje nauczycielskie do podjęcia pracy w szkołach. Nauczyciele piotrkowscy, którzy odpowiedzieli na apel, pracowali za darmo, ponieważ kasa miejska nie posiadała żadnych środków na wypłatę pensji. Dopiero po kilku miesiącach, dzięki wsparciu władz okupacyjnych, znaleziono pieniądze dla pedagogów.

Piotrków posiadał przed 1915 r. trzy prywatne szkoły średnie: Szkołę Polską zarządzaną przez Towarzystwo Szkoły Średniej (Prywatna Szkoła Ośmioklasowa Męska Józefa Dąbrowskiego), Prywatny 7 klasowy Zakład Naukowy Żeński Henryki Domańskiej oraz Prywatny 7 klasowy Zakład Naukowy Żeński Heleny Trzcińskiej. Latem 1917 r. do miasta przeniesiono gimnazjum ks. Mieczysława Janowskiego funkcjonujące wcześniej w Zaciszu k. Sulejowa.

Pod koniec wojny rozpoczęła się szybka polonizacja szkolnictwa. Tworzenie nowych gimnazjów państwowych lub upaństwowienie istniejących szkół prywatnych, jakie miało miejsce w roku 1918, wynikało z propagowanego przez rząd polski programu powszechnej dostępności do nauki, nauczanie w szkołach państwowych było bowiem bezpłatne. W Piotrkowie już wiosną 1918 r. toczyły się rozmowy pomiędzy wizytatorem szkół średnich Morawskim a Towarzystwem Szkoły Średniej w sprawie przejęcia Szkoły Polskiej. W sobotę 21 września 1918 r. przybył do Piotrkowa minister oświaty Antoni Ponikowski, aby dokonać uroczystego aktu przejęcia tej placówki. Wcześniej, aktem z dnia 29 sierpnia, Towarzystwo Szkoły Średniej oddało Szkołę Polską państwu polskiemu. Miała ona teraz nosić nazwę Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Oprócz szkolnictwa stopnia podstawowego i średniego w Piotrkowie rozwijało się różnego rodzaju kształcenie zawodowe młodzieży.

Wojskowa administracja austriacka pozwalała na swobodną realizację różnych inicjatyw kulturalnych. Dlatego też w latach 1915-1918 odnotowano prawdziwą eksplozję najróżniejszych inicjatyw i bujny rozkwit życia kulturalnego. W okresie pierwszej wojny światowej życie kulturalne Piotrkowa animowane było przede wszystkim przez amatorów. Zawodowi artyści omijali miasto, co mogło już być oznaką postępującej deprecjacji i prowincjonalizmu, ale także trudności komunikacyjnych spowodowanych podziałem Królestwa Polskiego i toczącą się wojną. Nieoceniony wkład w rozwój kultury narodowej w Piotrkowie mieli oficerowie i żołnierze Legionów Polskich, Departamentu

Wojskowego NKN oraz podległych mu instytucji. Rola „zastępczej stolicy”, jaką miasto pełniło przez znaczny okres wojny, implikowała wiele ważnych inicjatyw kulturalnych (odczyty, pogadanki, wieczorki, obchody rocznic narodowych). Niebagatelną rolę odgrywał też piotrkowski ośrodek wydawniczy, w którym ukazywały się ponadregionalne tytuły prasowe (Wiadomości Polskie, w pewnym okresie Dziennik Narodowy), tysiące najprzeróżniejszych druków akcydensowych, broszur i książek.

Podkreślić też należy, że bez obecności w Piotrkowie wielu znanych osobistości świata kultury (służących w Legionach bądź też w pokrewnych instytucjach), życie kulturalne miasta nie było by tak barwne i ciekawe. Trzeba tu podkreślić, że Piotrków ze względu na swoją gubernialną przeszłość miał charakter inteligencko-urzędniczy. Dzięki temu nigdy nie zabrakło ludzi chętnych do odegrania roli propagatorów i odbiorców kultury.

Polski ruch niepodległościowy nigdy nie był jednolity i w jego centrum znalazły się najróżniejsze ugrupowania zajmujące się obok walki o Polskę także sporami wewnętrznymi. W zależności od stosunku do zaborcy rosyjskiego oraz do niemieckiego i austriackiego w literaturze mówi się o dwóch obozach – orientacji prorosyjskiej (antyniemieckiej) i antyrosyjskiej (proniemieckiej, austropolskiej) lub też na tych, którzy gotowi byli współpracować z okupującymi Królestwo Polskie wojskami państw centralnych (aktywiści) i ich zaciekle wrogów (pasywiści). Główną siłą polityczną orientacji prorosyjskiej stanowiła narodowa demokracja i jej zwolennicy, natomiast jądrem orientacji antyrosyjskiej były ugrupowania skupione przed 1914 r. w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (socjaliści, ludowcy i secesjoniści z narodowej demokracji). Niekwestionowanym liderem tej proveniencji stał się w ciągu wojny były działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcja Rewolucyjna i komendant I Brygady Legionów Polskich Józef Piłsudski.

Przed 1914 r., w Piotrkowie, podobnie zresztą, jak i w innych miastach Królestwa Polskiego, życie polityczne zdominowane zostało przez działaczy i sympatyków narodowej demokracji. Potwierdzeniem supremacji tej orientacji było zwycięstwo w wyborach do I i II Dumy. Ewakuacja administracji rosyjskiej oraz zajęcie miasta przez wojska państw centralnych uniemożliwiły bądź też poważnie utrudniły jawne działanie ugrupowań sympatyzujących z Rosją. Nie istniały natomiast żadne przeszkody, które uniemożliwiałyby im zaangażowanie się w lokalną polity-

kę przede wszystkim przy organizacji komitetów obywatelskich, a później samorządu miejskiego. Przeniesienie do Piotrkowa Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego wraz licznymi agendami, kierowanego przez płk Władysława Sikorskiego wpłynęło na ukształtowanie się wizerunku miasta, jako „zastępczej stolicy” Polski. Piotrków stał się na kilka lat centrum werbunkowym do Legionów Polskich oraz znaczącym ośrodkiem druku i kolportażu wydawnictw i publikacji o charakterze niepodległościowym. Znalazły tu swoje siedziby także osoby decyzyjne, mające wpływ na politykę partii politycznych, np. Polskiej Partii Socjalistycznej.

W dniu 1 listopada 1918 r., z rozkazu Szefa Sztabu Wojsk Polskich gen. Tadeusza Rozwadowskiego, w Piotrkowie utworzono tzw. Komendę Wojsk Polskich, na czele której stanął mjr Oskar Brezany. W odezwie opublikowanej 5 listopada 1918 r. wzywał mieszkańców do zachowania spokoju w trakcie wycofywania się wojsk austriackich. Tak więc tego dnia, a najpóźniej w dniu następnym, zakończyła się austriacka okupacja miasta. Austriacką Komendę Powiatową w Piotrkowie zastąpił tzw. Komisariat Rządu Ludowego na Miasto Piotrków i Powiat Piotrkowski na czele z drem Juliuszem Dunikowskim, jako Komisarzem Rządu Ludowego. Aktywny udział w przejmowaniu władzy odegrali lokalni działacze Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej. Po czterech latach zakończyła się krwawa wojna światowa, która przyniosła Polsce wolność. Kończył się czas radosnych uniesień, a najbliższe lata postawiły przed mieszkańcami miasta nowe wyzwania związane z odbudową zniszczonego kraju.

Bibliografia

Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989.

Głowacki P., *Życie gospodarcze Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1793-1914*, Piotrków Trybunalski 2009.

Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w przededniu niepodległości*, „Rocznik Łódzki”, t. 45, 1998, s. 237-251.

Piasta A., *Wpływ warunków wojennych na stan zdrowia lud-*

ności Piotrkowa Trybunalskiego (1914-1918) i działania organizacyjne podejmowane w celu jego poprawy, [w:] Studia z Dziejów Kultury Medycznej, pod red. B. Płonki-Syroki i A. Syroki, t. 6, Wrocław 2003, s. 375-391.

Piasta A., *Powstanie i zarys działalności Komitetu Obywatelskiego miasta Piotrkowa 1914-1915*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. 5, 2003, s. 219-234.

Walak M., *Niepodległością naznaczeni. Z dziejów powstania i walk III Brygady Legionów Polskich 1915-1917*, Bełchatów 2010.

Małgorzata Borek

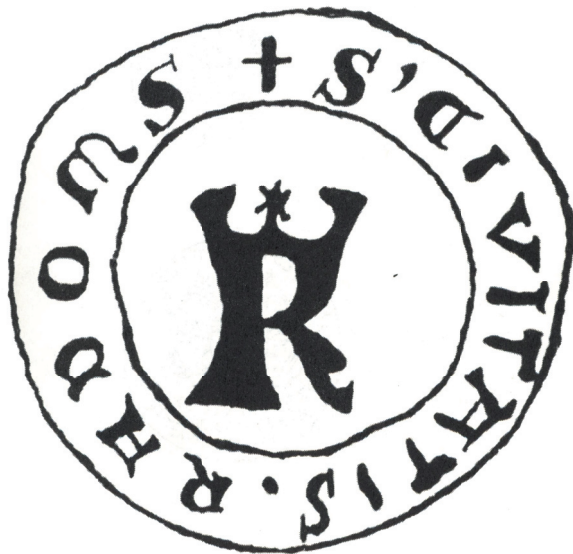
Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego

Radomsko u progu Niepodległości

Dzieje Radomska, jednego z najstarszych polskich miast (w źródłach pisanych najstarsza wzmianka o Radomsku pochodzi z 1243 r., kiedy to książę Konrad Mazowiecki podczas swego pobytu w Radomsku wystawił dokument potwierdzający akt nadania dla dominikanów w Płocku) sięgają czasów odległych. Przez ponad 750 lat swego istnienia było on świadkiem pamiętnych, ważnych wydarzeń. Podstawowy dokument dla Radomska – przywilej sprzedaży wójtostwa miasta Radomska niejakiemu Godynowi z 1266 roku – stanowi umowną metrykę miasta. Korzystne położenie geograficzne przy ważnych szlakach handlowych wpłynęło na jego rozwój. Administracyjnie Radomsko wchodziło w skład województwa sieradzkiego (fot. nr 1).



W XIV w. utworzony został powiat radomszczański, a w XV starostwo niegrodowe. Natomiast najstarsza zachowana pieczęć pochodzi z okresu panowania Kazimierza Wielkiego – króla, który niejednokrotnie przebywał w pobliskim Przedborzu (fot. nr 2).



Fot. nr 2

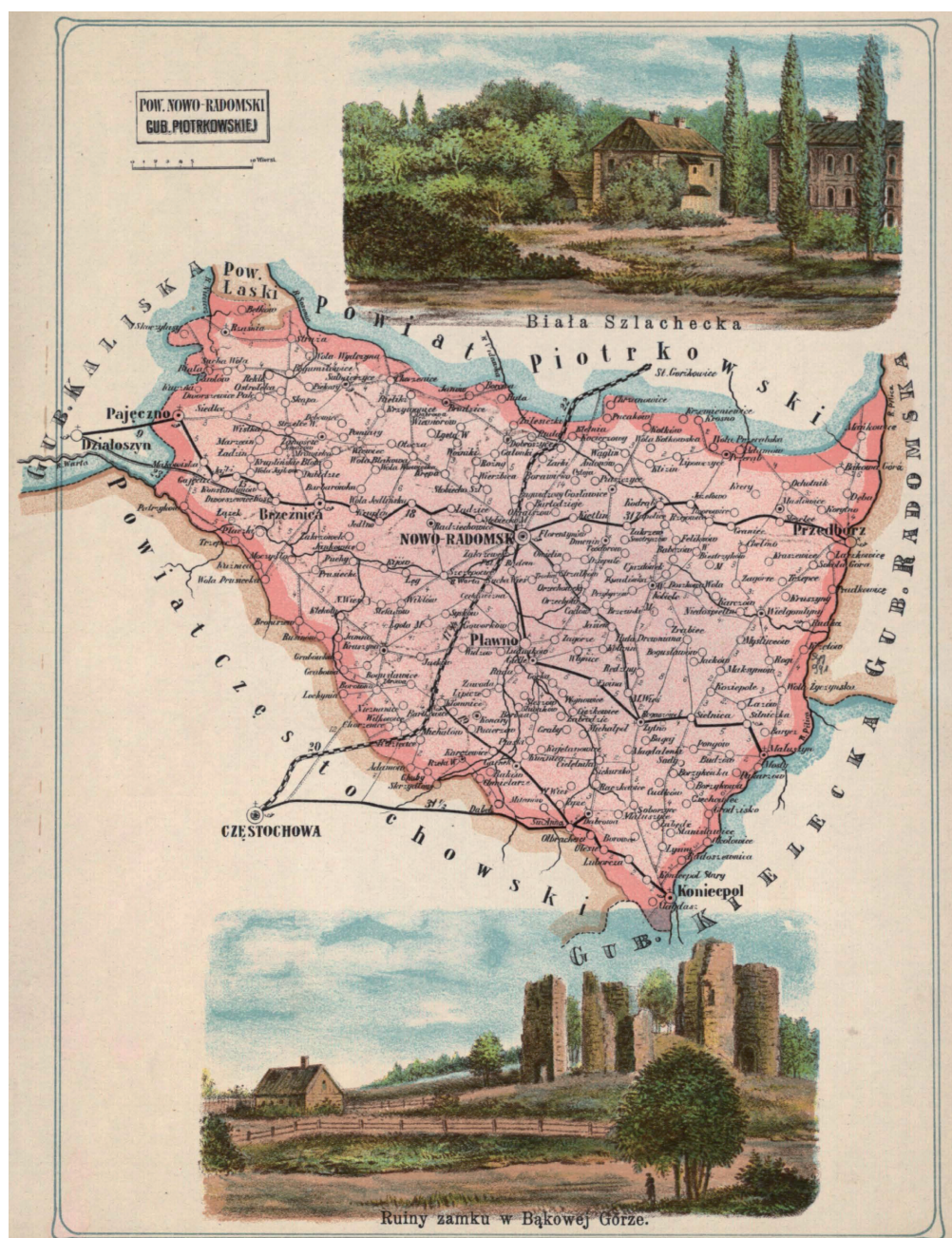
W XIV w. radomszczański Klasztor O.O. Franciszkanów dwukrotnie gościł polskich możnowładców, którzy zdecydowali o wyborze króla Polski – Jadwigi Andegaweńskiej (fot. nr 3). Za czasów panowania Jagiellonów i ich bezpośrednich następców nastąpił rozwój Radomska. W 1427 r. Władysław Jagiełło nadał miastu przywilej, który zwalniał mieszkańców z opłaty celnej i targowej w całym kraju, a w 1583 r. król Stefan Batory nadał prawo składu. W XVII w. z kolei Radomsko, podobnie jak wiele miast w całej Rzeczypospolitej, podupadło.

Po drugim rozbiorze Polski (1793) miasto znalazło się pod zaborem pruskim i włączone zostało do departamentu kaliskiego Prus Południowych (fot. nr 4). Społeczeństwo będące pod zaborem dążyło do odzyskania niepodległości, dlatego też mieszkańcy Radomska brali udział w powstaniu listopadowym i w powstaniu styczniowym. Skutkiem zakończonych klęską zrywów represje zaborcy wobec Polaków wzrosły. Nasilił się również proces rusyfikacji. Nazwę miasta zmieniono na Noworadomsk. Nadzieja na odzyskanie niepodległości pojawiła się po wybuchu I wojny światowej.



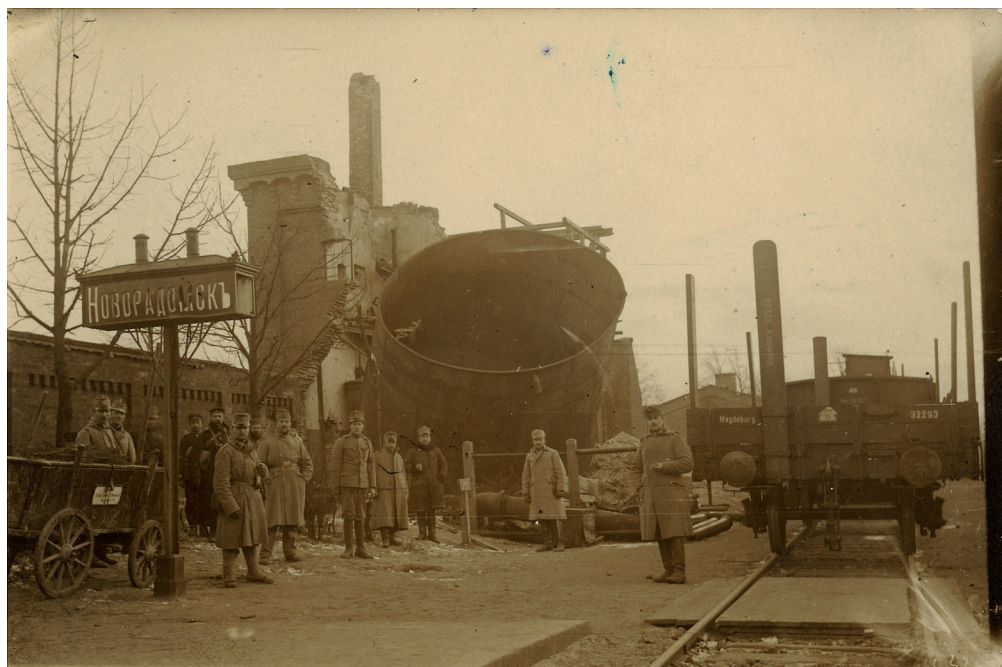
Fot. nr 3

Radomsko w wyniku działań wojennych znalazło się pod okupacją austriacką. Funkcję komendanta pełnił gen. Ludwik von Sallman, a w terenie rozlokowano 26 posterunków żandarmerii i 27 straży skarbowych. Działalność władz wojskowych i żandarmerii koncentrowała się głównie na egzekwowaniu coraz wyższych kontyngentów płodów rolnych i różnych innych świadczeń nakładanych przez okupanta. Przez teren powiatu radomszczańskiego przebiegał front, na którym dochodziło do ciężkich walk między wojskami rosyjskimi a austriackimi i niemieckimi (fot. nr 5).



Fot. nr 4

Radomsko, które w 1914 r. liczyło ponad 21 tysięcy mieszkańców, wskutek działań wojennych straciło około 5 tys. obywateli. Unieruchomione największe zakłady przemysłowe: Braci Thonet i Kohna oraz Metalurgia nie dawały pracy, a tym samym możliwości zarobkowania. Znaczna część robotników w poszu-



Fot. nr 5

kiwaniu zatrudnienia wyjechała na Śląsk. Pozostali popadali w nędzę, której usiłowały zapobiec komitety i Towarzystwo Dobroczynności.

Na początku wojny ważną rolę w mieście odgrywał Komitet Obywatelski, na którego czele stał dyrektor fabryki Braci Thonet, Antoni Peiser. Dzięki powołaniu sekcji żywnościowej, kwaterunkowej i opałowej komitet pomagał najuboższym, jednakże w 1917 r. doszło w Radomsku do wystąpień ludności na tle głodowym.

Pomimo braku większych starć zbrojnych w Radomszczańskim wojna spowodowała ogromne straty finansowe (3 miliony rubli), w ruinę obrócono ok. 44 budynków, w tym 25 obiektów fabrycznych i gospodarczych. Najpoważniejsze zniszczenia były w południowych gminach, gdzie dewastacji uległy dworce i urządzenia kolejowe w Radomsku i Kłomnicach. Aeroplany kilkakrotnie dokonywały zrzutu bomb na miasto – jedna z nich, która okazała się być niewybuchem, spadła na dziedziniec klasztoru OO. Franciszkanów.

Również trudne były początki czynu niepodległościowego w regionie. Przemarsze bowiem wojsk zaborczych niosące zniszczenia, trudne warunki bytowe i stosowane rekwizycje, spowodowały apatię większości społeczeństwa radomszczańskiego

wobec legionów. Pomimo wsparcia udzielanego przez władze okupacyjne, nabór do legionów przebiegał bardzo opornie. Jak nam dziś wiadomo, mimo wielu akcji propagandowych, stwierdzano zupełną bierność wsi wobec sprawy polskiej. Zamożna inteligencja z kolei reprezentowała orientację wręcz rusofilską. Reszta mieszkańców była zwolennikami centrum lub lewicy. Drobnomieszczaństwo tj. drobnych przedsiębiorców, rzemieślników i właścicieli posesji określano jako grupę bezbarwną. Liczna grupa ludności żydowskiej była wrogo nastawiona do sprawy legionowej. W tej sytuacji działalność emisariuszy Naczelnego Komitetu Narodowego była bardzo utrudniona. Nieliczna jednak grupa wspierająca werbunek do Legionów zorganizowała Kółko Niepodległości, którym zarządzali głównie rzemieślnicy m.in. Katuszewski. Sumując możemy stwierdzić, że początki Legionów w Radomszczańskim nie były łatwe, a ochotnicy wywodzili się głównie z miejscowego proletariatu. Zapewne duży wpływ na takową decyzję miało wysokie bezrobocie (fot. nr 6).

W lutym 1915 r. miasto było brane pod uwagę jako przyszła siedziba Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Naro-



Fot. nr 6

dowego. Ostatecznie jednak na siedzibę NKN wybrano Piotrków Trybunalski, gdzie większe zainteresowanie zyskała idea legionowa. Natomiast w Radomsku umieszczono wiele agend Departamentu Wojskowego NKN. Tutaj znajdowały się m.in. centralne magazyny, tabor, biuro techniczne czy batalion uzupełniający, do którego kierowani byli zwerbowani legioniści. To tutaj przechodzili podstawowe przeszkolenie wojskowe. W Radomsku przebywali więc wszyscy, którzy wstąpili do Legionów Polskich. W pierwszej połowie 1915 r. byli to np.: Władysław Broniewski oraz Władysław Orkan. W ten sposób Radomsko stało się drugim, po Piotrkowie, ośrodkiem legionowym w Królestwie Polskim. Ze względu na zły stan zdrowia legionistów to właśnie w Radomsku zorganizowano dom maruderów, tj. rodzaj szpitala wojskowego (fot. nr 7).



Fot. nr 7

1 lipca 1915 r. inspekcję garnizonu Radomska przeprowadził Komendant Legionów Polskich, marszałek polny porucznik Tadeusz Trzaska-Durski. Werbunkiem do Legionów Polskich kierował utworzony w mieście Komisariat Polskiej Organizacji Narodowej, zarządzany przez Stefana Boguszewskiego, następnie przez Włodzimierza Witkowskiego. W Radomsku stacjonował oddział legionistów liczący 50 żołnierzy, uzbrojony w 40 karabinów, do których posiadano tylko 60 naboju. Utworzono także batalion uzupełniający (fot. nr 8, 9). W celu zwerbowania ochotników do Legionów Polskich i pozyskania dla nich poparcia rozwinęto na szeroką skalę akcję wydawniczą. Rozpowszechniano wiele odezw, afiszy, plakatów i broszur agitacyjnych. Dużą



Fot. nr 8

Fot. nr 9



poczytnością cieszyły się czasopisma „Wiadomości Polskie”, a w środowisku wiejskim „Bartosz” i „Gazeta Ludowa”.

Niewątpliwie jedną z najskuteczniejszych i masowych form oddziaływania na społeczeństwo w celu mobilizacji było organizowanie uroczystości rocznicowych. Do najbardziej czczonych rocznic należał dzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z tej okazji w 1915 r. przed kościołem parafialnym została odprawiona przez kapelana Legionów Polskich, ks. dr Gilewicza, msza polowa. Uroczystości obchodzono rocznicę wybuchu powstania styczniowego i wkroczenia Strzelców do Królestwa Polskiego. Jednak nie tylko takie lekcje historii miały pomagać w rozbudzeniu przynależności narodowej. Już w październiku 1914 r. powołano do życia Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego. Koło radomszczańskie prowadziło herbaciarnie, pralnie, szwalnie, gdzie zatrudniało kobiety w trudnej sytuacji materialnej. Ponadto organizowało kursy dla analfabetów, posyłało paczki legionistom i korespondowało z nimi.

W latach I wojny światowej zaczęły powstawać również zręby szkolnictwa polskiego. Pod koniec 1916 r. w powiecie radomszczańskim czynne były 162 szkoły. W Radomsku Jadwiga Chomicz założyła żeńską pensję, a legionista Stanisław Niemiec prywatne gimnazjum. Powstało też Towarzystwo Nauczycielskie. Istotną rolę w budzeniu patriotyzmu odgrywał skauting. Pierwszy oddział powstał w czerwcu 1915 r. i liczył 11 chłopców. Jego organizatorem był legionista, Anastazy Bielanin. Dla młodzieży organizowano gawędy o treści patriotycznej, a także wycieczki. Na czele patronatu skautowego stał wspomniany Stanisław Niemiec. W 1916 r. radomszczański skauting zasilił szeregi powstałego wtedy na terenie Królestwa Polskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Pomimo bohaterstwa i szczerej wiary legiony nie spełniały pokładanych w nich nadziei. Walka u boku państw centralnych nie miała sensu, bowiem Niemcy i Austro-Węgry zamierzały jedynie wykorzystać Polaków. Celowi temu służył Akt dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. Austria i Niemcy postanowiły proklamować “samodzielne Królestwo Polskie”. Nie wspomniano jednak o zakresie owej samodzielności, obiecywano natomiast przyłączenie do Królestwa Polskiego część tzw. ziem zabranych (Litwa, Wołyń, Podole). Przyszła Polska utworzona z ziem zaboru rosyjskiego (nie określono granic) miała być monarchią konstytucyjną związaną z obu “sprzymierzonymi mocarstwami”. Mimo to

akt 5 listopada miał znaczenie przełomowe, ponieważ przekreślił trwającą od dziesięcioleci solidarność zaborców w sprawie polskiej. W istniejącej sytuacji Józef Piłsudski zaczął stopniowo wycofywać się z walki u boku Austro-Węgier. W miarę ograniczania zaciągu do Legionów Polskich w powiecie radomszczańskim rosła popularność Polskiej Organizacji Wojskowej, która była pod bezpośrednim oddziaływaniem Piłsudskiego. Nie ulega wątpliwości, że na terenie Radomska działała POW. Główny jej człon stanowili legionieści. Radomszczańska POW wchodziła w skład Okręgu V – piotrkowskiego. Podobnie jak w całym kraju organizacja ta uczestniczyła w listopadzie 1918 r. w rozbrajaniu wojsk okupacyjnych.

Uwolnienie miasta spod władzy okupanta nastąpiło 7 listopada 1918 r. Mieszkańcy Radomska, a wśród nich uzbrojeni członkowie POW, ruszyli pod budynek wojskowej komendy austriackiej i zażądali natychmiastowego zwolnienia więźniów politycznych przetrzymywanych w miejscowym areszcie oraz złożenia broni przez wojsko. Żądania te wobec zdecydowanej postawy tłumu zostały spełnione i wkrótce garnizon armii austriackiej opuścił miasto. W wyniku tych działań skończyło się trwające 123 lata obce panowanie. Miasto było jednym z pierwszych niepodległych polskich miast. Stąd też pierwszy dzień wolności był doniosłym przeżyciem dla mieszkańców Radomska.

Dzień 11 listopada ustanowiony został ustawą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1937 r. polskim świętem narodowym i pozostawał oficjalnie świętem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej do 1944 r. W 1945 r, władze komunistyczne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako święto państwowe ustanowiły dzień 22 lipca. Święto Niepodległości, obchodzone w dniu 11 listopada, zostało przywrócone przez Sejm RP dopiero w 1989 r.

Bibliografia

Kotewicz R., *Piotrków-Radomsko. U progu niepodległości*, Piotrków-Radomsko 1998.

Podolska A., *Zabytkowe Radomsko*, Radomsko 2016.

Szwed R., *Radomsko, Piotrków-Lublin* 1989.

Adam Grabowski, Lidia Świątek-Nowicka

Muzeum Regionalne w Opocznie

Opoczno u progu Niepodległości

Po upadku powstania styczniowego na terytorium Królestwa Polskiego skończyła się walka zbrojna o wolność. Dopiero wybuch I wojny światowej rozbudził nadzieje Polaków na odrodzenie wolnej Polski. Gdy w lipcu 1914 r. wiadomość o sarajewskim zamachu na austriackiego następcę tronu objęła cały świat i doszła do naszego miasta spokojne zazwyczaj i ciche miasteczko poruszyło się jakimś niespokojnym odruchem. Mieszkańców przeszedł dreszcz niepokoju i trwogi, gdyż instynktownie wyczuto i trafnie zrozumiano, że zamach nie jest tylko drobnym i przemijającym bez śladu epizodem lecz zdarzenie doniosłe, mogące spowodować niebywałe komplikacje w stosunkach państw europejskich. Toteż kiedy ogłoszono mobilizację ludność miejscowa przyjęła to zarządzenie ze smutkiem lecz i w spokoju. Tak pisał o reakcji opocznian na wieść o wybuchu I wojny światowej ówczesny mieszkaniec miasta Stanisław Ucholc. Po wybuchu wojny wielu młodych ludzi zostało zmobilizowanych do armii rosyjskiej, a ludność cywilna musiała stopniowo przyzwyczajać się do warunków wojennych.

Na początku sierpnia 1914 r. na teren Królestwa Polskiego ruszyła ofensywa wojsk państw centralnych. Opoczno po raz pierwszy znalazło się wtedy pod okupacją austriacką. Jednak już we wrześniu 1914 r. Rosjanie odbili Opoczno z rąk Austriaków. Wkrótce oddziały z korpusu generała Woyrscha, które zajęły Kielce i walczyły w rejonie Ilży i Opoczna, ponownie wkroczyły do miasta. Jednak wojska państw centralnych krótko okupowały te tereny. Już 27 października 1914 r. zaczęły się wycofywać w obawie wielkiej kontrofensywy przygotowywanej przez Rosjan. 30 października 1914 r. wojska rosyjskie zajęły Opoczno, które pozostało w rękach rosyjskich do połowy maja 1915 r.

W czasie, gdy Opoczno przechodziło z rąk do rąk, w samym

mieście nie było większych starć. Tymczasem na froncie trwała wojna pozycyjna. Walki toczyły się wzdłuż linii kolejowej Opoczno–Tomaszów Mazowiecki. 29 grudnia 1914 r. wojska państw centralnych próbowały okrążyć oddziały rosyjskie w okolicach Opoczna, jednakże bez rezultatu. Kozacy zepchnęli nawet jednostki niemieckie na linię Bukowiec–Mniszków. Front zatrzymał się na rzece Pilicy. Po jednej stronie stały oddziały II Armii Cesarско-Królewskiej, później grupa armijna gen. Kovesa (na zachód od Radoszyc, Opoczna, Tomaszowa Mazowieckiego), a naprzeciwko II Armia Rosyjska. Sytuacja na froncie nie zmieniła się do 1915 r. Opoczno nie ucierpiało bezpośrednio od walk grudniowych. Jedynym wypadkiem, jaki wydarzył się w mieście było zaproszenie ognia przez kwaterujące wojska rosyjskie, co spowodowało spalenie kilku stodół.

Od 1915 r. kiedy linia frontu ustabilizowała się, do miasta docierały odgłosy walk, krążyły nad nim niemieckie samoloty zrzucające bomby. W wyniku jednego z nalotów, gdy bomby trafiły w szpital wojskowy, zginęło kilku żołnierzy i kilka osób z ludności cywilnej. Ponieważ linia frontu przebiegała kilkanaście kilometrów od miasta, dochodziły do niego odgłosy armatnie. Powoli mieszkańcy przyzwyczajali się do warunków przyfrontowych. Na skutek walk wielu żołnierzy było rannych. W małym szpitalu miejskim św. Władysława w Opocznie nie mieścili się wszyscy potrzebujący, dlatego urządzono jeszcze prowizoryczne lazarety w szkole ludowej na pl. Kilińskiego oraz w domu prywatnym na ul. Kościelnej.

W samym Opocznie od stycznia do maja 1915 r. stacjonował sztab korpusu armii rosyjskiej i kilka oddziałów wojskowych. Tutaj koncentrowało się życie przyfrontowe. Przez ten czas, czas względnego spokoju, rozwijał się handel i rzemiosło. Nie było również kłopotów aprowizacyjnych.

13 maja 1915 r. doszło do walk w okolicach Opoczna, Kraszkowa, Drzewicy, Gielniowa. Walki te były częścią wielkiej ofensywy wojsk państw centralnych. W tym czasie Rosjanie wysadzili część dworca kolejowego w powietrze. Dzień później doszło do walk między 16 austriacką dywizją piechoty a Kozakami. Rankiem 15 maja 1915 r. miały miejsce walki w okolicach Opoczna. Wojska rosyjskie, wycofując się z Opoczna, zniszczyły mosty i splądrowały miasto. Pomiedzy opocznian wkradł się popłoch, spowodowany pogłoskami o tym, że wkrótce okolice miasta będą terenem działań wojennych, a samo Opoczno ulegnie zniszcze-

niu. Dlatego też wielu mieszkańców miasta uciekało w ślad za ustępującymi wojskami rosyjskimi. Pogłoski te jednak nie sprawdziły się. 15 maja 1915 r. po południu wojska austro-węgierskie, oddając kilka strzałów i nie napotykając oporu, wkroczyły do Opoczna. Front, który powstał w wyniku majowej ofensywy, przetrwał bez większych zmian do końca wojny.

Po ówczesnych walkach, na terenie Opoczyńskiego pozostało wiele mogił żołnierskich. Już w 1915 r. Austriacy rozpoczęli prace ekshumacyjne i tworzenie cmentarza wojskowego w Opocznie na istniejącym do dzisiaj cmentarzu cholerycznym. Akcja ta została zakończona dopiero w latach 30-tych.

Na cmentarzu cholerycznym w Opocznie spoczywa 283 żołnierzy. Są to Austriacy (41), Niemcy (3), Rosjanie (239), w tym Polacy z armii państw zaborczych (16) oraz 2 legionistów. Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej na terenie powiatu opoczyńskiego znajdowały się również w Białobrzegach, Dąbrowie, Gielzowie, Klwowie, Łęgonicach, Skórkowicach i Sławnie.

Komenda Powiatowa w Opocznie

Po zaprzestaniu działań wojennych, teren opoczyńskiego w latach 1915–1918 znajdował się pod okupacją austriacką. 17 maja 1915 r. powołane zostały dwa gubernatorstwa wojskowe. Dla obszaru etapowego 6 Armii w Piotrkowie Trybunalskim, a dla obszaru etapowego 1 Armii w Kielcach. 25 sierpnia 1915 r. rozporządzeniem naczelnego wodza utworzono Generalne Gubernatorstwo z siedzibą w Lublinie.

Powiat opoczyński należał do gubernatorstwa piotrkowskiego. Obowiązki gubernatora piotrkowskiego pełnił marszałek polny Hefelle. W czerwcu 1915 r. doszło do zmiany na stanowisku generał-gubernatora. Został nim major Lustig.

Opoczno stało się siedzibą powiatu. W omawianym czasie powiat opoczyński obejmował 24 gminy: Białaczów, Drzewicę, Goździków, Janków, Klonów, Kszczonów, Kuniczki, Machory, Niewierszyn, Osse, Owczary, Opoczno, Przysuchę, Radonię, Rusinów, Skrzyńsko, Stuzno, Studzianę, Sworzyce, Topolice, Unewel, Wielką Wolę, Zajaczków, miasto Opoczno. Opoczno podlegało Generalnemu Gubernatorstwu Wojskowemu w Piotrkowie Trybunalskim, a od jesieni 1915 r. w Lublinie.

Na terenie powiatu pełnię władzy skupiał Komendant Powiatu. Tuż po zajęciu Opoczna, Austriacy zaczęli organizować ce-

sarsko-królewską Komendę Obwodową zwaną też Powiatową. Komendantem powiatu w Opocznie został pułkownik Tadeusz Wiktor. 25 maja 1917 r. na jego miejsce mianowano Stefana Małinowskiego.

Komenda Powiatowa posiadała następujące działy:

1. Adiunktura do spraw wojskowych;
2. Oddział administracyjny;
3. Powiatowa Komenda Żandarmerii;
4. Sąd z aresztem polowym;
5. Straż Skarbowa i wojsko (jeden batalion) oraz oddział obrony kolei.

Administracja okupacyjna w Opocznie była dobrze rozbudowana. W Komendzie Powiatowej w Opocznie i w oddziale administracyjnym pracowały 44 osoby (byli to oficerowie i urzędnicy cywilni). Większość pracowników administracji w Komendzie opoczyńskiej stanowili Polacy pochodzący z zaboru austriackiego. Niższe stanowiska obejmowali opocznianie.

Najbardziej rozbudowany był oddział administracyjny. Tworzyli go: inżynier powiatowy, lekarz, weterynarz, inspektor szkolny, referent gospodarczy, referent leśny, egzekutor powiatowy oraz urzędnicy skarbowi do spraw podatków bezpośrednich i pośrednich. Na czele tego oddziału stał komisarz cywilny.

Z ramienia władz okupacyjnych zarząd miastem sprawował Komisarz Rządowy, którym został rotmistrz Henryk Mieroszewski z Galicji, mianowany na to stanowisko 25 sierpnia 1915 r. Do swej pomocy miał Radę Przyboczną wybraną przez okupanta z obywateli miasta. Musieli oni złożyć przysięgę niewzruszonej wierności i sumiennego wypełniania obowiązków. Komisarz rządowy miał prawo zatwierdzania burmistrza miasta. Mieroszewski zorganizował aparat administracyjny, milicję miejską, zarządził odbudowę dworca kolejowego, budowę mostu na rzece Drzewiczce. Dzięki niemu wybrukowano jedną z ulic Opoczna, wybudowano halę targową oraz wyposażono urząd pocztowy w telegraf.

Utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w mieście zajmowała się żandarmeria. Jej kadry kierownicze przybyły z armią austriacką, jednak do służby przyjmowano również Polaków. Posterunki żandarmerii powstały między innymi w Przysusze, Żarnowie, Poświętnym, Wójcinie, Białobrzegach, Odrzywole, Gielniowie, Kunicach i Białaczowie. Opoczyńska Komenda Żandarmerii składała się z 14 osób.

18 sierpnia 1916 r. Naczelny Wódz wydał rozporządzenie doty-

czące ordynacji wyborczej dla miast, według której miał powstać organ pomocniczy – Rada Miejska. W 1917 r. powoływano Radę Miejską, która była pierwszą od wielu lat polską administracją w mieście. Rada Miejska składała się z 24 radnych.

Tworzyli ją: Henryk Kolasiński, Stanisław Lisowski, Stanisław Mózdziński, Czesław Górski, Chaim Grosfeld, Lucjan Rusinowicz, Rubin Rozenband, Józef Stachowicz, Feliks Stańczykowski, Leopold Strauch, Edward Święcki, Henryk Gąsiorowski, Kazimierz Żórawski, Adam Krakowiński, Feliks Janas, Franciszek Rakowski, Władysław Ucholc, Chaim Grosfeld, Szlam Fajgendot, Henryk Dobrzyński, Adam Politański, Jankiel Kleinerman, Juda Chłopski. Burmistrzem został Jan Włoszczewski, a jego zastępcą Cyprian Januszewski.

Rada Miejska podlegała komisarzowi cywilnemu. Zajmowała się sprawami gospodarczymi, zdrowiem, kulturą, ochroną handlu i jego rozwojem, zaopatrzeniem w wodę, utrzymaniem szpitali i sprawami ubogich. Rada przejęła więc część kompetencji oddziału administracyjnego. Rada Miejska nie miała pełnej samodzielności i każdorazowo musiała konsultować się z komendantem, do którego należała ostateczna decyzja.

Oświata

W latach 1915-1918 oprócz załączków polskiej administracji spolszczeniu uległo również szkolnictwo. Przed wojną istniały w Opocznie dwie szkoły: męska i żeńska. Były finansowane przez rząd carski, a nauka odbywała się w języku rosyjskim. 31 października 1915 r. na skutek rozporządzenia Generalnego Gubernatora regulującego sprawy szkolnictwa, wprowadzono powszechne nauczanie w języku polskim. W Opocznie powstały wówczas dwie szkoły: dla dzieci chrześcijańskich im. Kazimierza Wielkiego oraz dla dzieci żydowskich im. Esterki.

Jednakże nauczyciele nie mieli pełnej swobody nauczania. Musieli składać przyrzeczenie, że nie będą czynili nic, co byłoby skierowane przeciwko państwowym urzędnikom Monarchii lub mogło uszczuplić zaufanie, sprawiedliwość i życzliwą pieczę Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza i Króla Narodu Polskiego.

Szkoły te były subsydiowane w 60% przez okupanta i w 40% procentach przez gminę. Nad szkołami nadzór sprawowała Rada Szkolnictwa, do której należeli: komisarz Henryk Mieroszewski,

mężowie zaufania Komendy Obwodowej – Stanisław Moździński i Feliks Janas, reprezentant szkoły – nauczyciel Leon Rzeszewski, reprezentant kościoła – miejscowy duszpasterz i reprezentant izraelickiej gminy wyznaniowej.

Ludność Opoczna w czasie I wojny światowej

Po zajęciu Opoczna w 1915 r. przez wojska państw centralnych w mieście mieszkały 6452 osoby w tym 2484 katolików, 3968 wyznania mojżeszowego. Do religii prawosławnej nie przyznał się nikt. Liczba ludności Opoczna wciąż rosła. W 1918 r. Opoczno zamieszkiwało już około 8 tys. osób.

Było to związane z ciągłą migracją ludności. Wzrost liczby mieszkańców Opoczna spowodowany był napływem ludności z okolic linii frontu, przeważnie z terenów Polesia. Do Opoczna przybywali również uciekinierzy z Rosji. Migracja ludności wynikała również z pobudek ekonomicznych, gdyż koszty utrzymania na terenach okupacji austriackiej były niższe w stosunku do obszarów okupowanych przez Niemców. Władze miasta, chcąc ją powstrzymać, wprowadziły konieczność posiadania zezwoleń na pobyt w Opocznie. Część emigrantów kierowana była do pobliskich gmin. 2 sierpnia 1917 r. Komendant Powiatowy wydał rozporządzenie, w myśl którego ci, którzy posiadali zatrudnienie, środki na utrzymanie, mogli pozostać dłużej, otrzymując przedłużenie pobytu na terenach okupacji austriackiej.

Opoczno w okresie I wojny światowej było siedzibą parafii, którą tworzyło miasto Opoczno oraz 19 wiosek. W 1918 r. teren parafii zamieszkiwało 8689 katolików oraz 4500 Żydów. Funkcję proboszcza opoczyńskiej parafii pełnił ks. Mieczysław Radomski. Po jego śmierci w 1917 r. nominację na proboszcza i dziekana w Opocznie otrzymał ks. Walenty Starzomski.

Życie gospodarcze w okupowanym mieście

Do 1914 r. w Opocznie działały fabryka terakoty i cegły ogniotrwałej Towarzystwa Akcyjnego „Dziewulski i Lange”, fabryka cementu Akcyjnego Towarzystwa „Opoczno”, fabryka pończoch Maurycego Fromera, odlewnia żeliwa Jakuba Klajnera, browar braci Kunkel, cegielnia O. Rozenblata, farbiarnia Leopolda Straucha, piece wapienne należące do spółki M. Tyktina, Ch. D. Goldberga, O. Rozenblata, fabryka oleju, zakład wytwa-

rzający płyty kamienne. W czasie wojny zakłady te, z małymi wyjątkami, były nieczynne. Pracował również zakład ślusarsko-kowalski i fabryka rudy Rozenberga.

W 1918 r. zakłady wapienne Chaima Goldberga nabyli Ludwik Beyer i Roman Klimkiewicz. 15 września 1918 r. zostały uruchomione piece wapienne przez firmę „Polskie Zakłady Pieców Wapiennych L. Beyer i R. Klimkiewicz”. 22 czerwca 1918 r. zawarty został akt spółki w celu uruchomienia i prowadzenia zakładów drukarskich „A. Adamczyk i S-ka”. Wspólnikami tej firmy byli: Z. Plater, Sz. Libiszowski, L. Rusinowicz, J. Hubner, R. Klimkiewicz. Do spółki tej przystąpili również właściciele dotychczas istniejących drukarni Praszkiej i Adamczyk. W tym samym roku – 15 lipca – uruchomiona została też hurtownia materiałów opałowych i budowlanych „L. Rybczyński i S-ka” mieszcząca się na ulicy Kuligowskiej. W Opocznie działały również warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniały najwyżej po kilka osób i były firmami rodzinnymi.

Handel i pośrednictwo w ogromnej większości znajdował się w rękach żydowskich, Świadczy o tym chociażby fakt, że wszystkie sklepy (łącznie 13) sprzedające mąkę, należały do ludności starozakonnej, jak również dziesięć piekarni z trzynastu istniejących w Opocznie. Uprawnienia do wyłącznej sprzedaży zboża na mąkę w Opocznie posiadała firma „Stefan Janas i s-ka”.

W czasie I wojny światowej na terenie Opoczna powstało Stowarzyszenie „Piekarnia” liczące około 300 członków. Funkcje przewodniczącego pełnił Feliks Janas, a kierownika Leon Rybczyński. Stowarzyszenie to utrzymywało w 1918 r. dwa sklepy, warsztat rzeźniczy, masarski, piekarnię i jadalnię. W omawianym okresie założony został również Związek Stowarzyszeń Spożywczych Obwodu Opoczyńskiego. Jednym z jego założycieli był Józef Stachowicz. Związek obejmował spółdzielnie spożywcze istniejące na terenie opoczyńskiego. Tworzyły je spółdzielnie: „Przyszłość” z Opoczna, „Świt” z Drzewicy, „Oszczędność” z Żarnowa, „Jedność” ze Studziannej, „Jedność” z Białaczowa, „Spółka” z Wielkiej Woli, „Przyszłość” z Przysuchy. W czasie wojny związek rozdawał artykuły pierwszej potrzeby „na kartki” na ludność całego powiatu opoczyńskiego. Wspomniane Stowarzyszenie Spożywców „Przyszłość” założone w Opocznie w 1906 r. funkcjonowało przez cały trudny czas wojny, a nawet przeznaczało część zysków na cele społeczne, między innymi na pomnik Tadeusza Kościuszki, szkoły zawodowe, ochronkę Towarzystwa

Dobroczynności, na szerzenie oświaty wśród członków stowarzyszenia.

Sytuacja materialna ludności Opoczna

W pierwszej fazie okupacji austriackiej wojskowe władze okupacyjne, objawszy miasto w posiadanie, pod pozorem prowokacyjnego strzału do patroli wojskowych, nałożyły na miasto kontrybucję pieniężną, która musiała być ściągnięta w oznaczonym terminie od wszystkich mieszkańców. Opoczno nie ucierpiało od zniszczeń wojennych, ale ludność ponosiła straty na skutek rekwizycji, ciężarów kwaterunkowych i podwodnych. Dokuczliwe były również kradzieże i rabunki, jakich dopuszczały się przechodzące wojska. Władze austriackie podjęły nawet decyzję o rekwizycji dzwonów kościelnych. Innym obciążeniem była przymusowa wywózka młodych mężczyzn do robót przyfrontowych.

Mimo to, że na terenie Opoczna nie toczyły się walki zbrojne sytuacja materialna mieszkańców miasta nie przedstawiała się najlepiej. Wpłynął na to zarówno brak pracy, jak i przeludnienie miasta. Warunki wojenne wywołały więc konieczność zorganizowania racjonalnej aprowizacji ludności, zwłaszcza ludności bezrolnej. Już w listopadzie 1915 r. utworzono Główny Komitet Ratunkowy. Lokalne Komitety Ratunkowe działały na szczeblu powiatu i gminy. W połowie kwietnia 1916 r. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe powierzyło zaopatrzenie ludności bezrolnej w zboże Powiatowemu Komitetom Ratunkowym. Komitet taki powstał również w Opocznie. Jego prezesem został Lucjan Rusinowicz. Działalność Komitetu na terenie Opoczna była niezbędna, gdyż jak pisano: *dziś (...) gdy choroby, głód i chłód zabierają setki ofiar, dziś właśnie należałoby szczególniejszą pieczę otoczyć suteryny, poddasza i te klitki, skąd w zastraszającym tempie rozchodzi się groźna dla wszystkich (...) epidemia duru brzuszego. Nie ma już dnia, żeby nie było kilku skromnych i cichych pogrzebów*. Komitety Ratunkowe wydawały zapomogi biednym w gotówce i naturze. Środki na ten cel pozyskiwano z magistratu miasta Opoczna z C. i K. Komendy Obwodowej w Opocznie oraz z dobrowolnych ofiar obywateli Opoczna, które zbierano również do puszek, znajdujących się w różnych miejscach publicznych między innymi w kościele, magistracie, komendzie obwodowej. Znane są przypadki przekazania na cele dobroczynne pieniędzy ze strony urzędników austriackich. Dla przykładu, w sierpniu

1915 r., z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa, Komendant Obwodu Tadeusz Wiktor przekazał najbiedniejszym 2500 koron. Niektórzy oficerowie austriaccy stacjonujący w Opocznie, w związku ze swoim awansem lub odznaczeniem przekazywali pewne sumy pieniężne, np. Fryderyk Simolcow, kierownik sądu wojkowego w Opocznie.

W listopadzie 1916 r. z Komitetu Ratunkowego wyłoniona została Komisja Apropowizacyjna, składająca się z: Rady Nadzorczej (zajmowała się ona nadzorem i kontrolą apropowizacji powiatu. W jej skład wchodził: Gustaw Bąkowski, Zygmunt Plater, Gabriel Krasieński, Stanisław Możdziński), Komitetu Wykonawczego (jego głównym zadaniem był skup i magazynowanie zboża oraz rozdział produktów żywnościowych), Zarządów siedmiu terytorialnych jednostek apropowizacyjnych w Opocznie, Przysusze, Drzewicy, Uniewlu, Wielkiej Woli, Żarnowie i Białaczowie. Jednostki te były organami Komitetu Wykonawczego w sprawach skupu zboża i rozdziału produktów młynarskich.

Obok wspomnianych wcześniej osób, w skład Komisji Apropowizacyjnej wchodził również: Tadeusz Popowski, Szczesny Libiszowski, Henryk Mieroszewski, Ludwik Krasowski, Szlom Faingenblatt, Stefan Janas, Feliks Janas, Ludwik Skowyrza i Karol Kunkel. Na początku swej działalności Komisja Apropowizacyjna została zasilona pożyczką w wysokości 20000 koron przez Komitet Ratunkowy.

Działalność opoczyńskich organizacji charytatywnych spowodowała utworzenie w 1917 r. dwóch tanich kuchni – dla biednych chrześcijan i dla biednych Żydów. W celu ich prowadzenia utworzono oddzielną sekcję Komitetu Ratunkowego. Sprawą taniej kuchni zainteresował się również komendant Obwodu płk. T. Wiktor, który na ten cel ofiarował między innymi 1000 koron. Podobną kwotę przeznaczył również komisarz miejski H. Mieroszewski. W tym czasie utworzono też w Opocznie ochronkę dla dzieci. Z powodu braku środków finansowych nie zrealizowano planu utworzenia drugiej ochronki dla dzieci w robotniczej dzielnicy tzw. „Skale”.

W czasie wojny mieszkańcom Opoczna doskwierał nie tylko brak podstawowych artykułów spożywczych i środków czystości, lecz również duże przeludnienie miasta, wynikające z zajęcia sporej części mieszkań przez różne instytucje władz okupacyjnych oraz na skutek zwiększenia się liczby ludności miasta. Czynniki te przyczyniały się do szerzenia groźnych chorób, a zwłaszcza ty-

fusu między innymi w 1917 r. oraz 1918 r. Chorzy umieszczani byli w szpitalu św. Władysława na ul. Szpitalnej oraz w szpitalu polowym, który znajdował się na ul. Kościelnej. Nie został zrealizowany pomysł zorganizowania w Opocznie szpitala epidemicznego, który obliczano na 60 chorych, ze względu na brak odpowiedniego lokalu.

Naczelnym lekarzem powiatu opoczyńskiego był dr Aleksander Czepielewski. Natomiast funkcję lekarza garnizonowego pełnił Emil Landenbauer. Jednym z lekarzy pracujących w szpitalu św. Władysława był dr Zarębski. W leki zaopatrywała mieszkańców Opoczna apteka prowadzona przez Henryka Kolasińskiego.

Życie kulturalno-społeczne

Pomimo trudności, z jakimi Opocznianie borykali się w ciągu wojennych lat, po raz pierwszy od dawna mogli manifestować swoją polskość. Za armią austriacką do Opoczna w 1915 r. przybyli legionieści. W domu Makarewiczów przy Rynku zainstalowali swoją Komendę Werbunkową, która przyjmowała chętnych do szeregów. Walczyli w nich między innymi Mikołaj Badura, Stefan Ogłodziński, Jan Zając, Piotr Cieślak, Aleksander Stanisławski, Franciszek Zienciak, Piotr Piekarski, St. Lewicki, St. Zięba.

Legioniści służyli dużą pomocą w krzewieniu ducha patriotycznego. Z ich inicjatywy organizowano akademie, przedstawienia teatralne, odczyty związane z rocznicami historycznymi. Organizowanie tych uroczystości było łatwiejsze dzięki Opoczyńskiej Straży Ogniowej, która udostępniała swoją siedzibę oraz angażowała się w patriotyczną działalność. Jej prezesem był Karol Kunkel, wiceprezesem Jan Włoszczewski, naczelnikiem Rudolf Chrzastowski, pierwszym zastępcą Stefan Janas, drugim Ignacy Białowiejski. Ponieważ utrzymanie straży było kosztowne, opocznianie organizowali loterie fantowe oraz wystawiali przedstawienia. Opoczyńska Straż Ogniowa posiadała swój sztandar, ufundowany przez około 70 osób w 1916 r. Wśród nich byli między innymi żołnierze austriaccy jak np. mjr Wenderling, nadpor. Kuśmierz, kom. Karaman, por. Cip, por. Pacala, nadpor. Szczurowski, nadpor. Joss, por. Schneiberg, mieszkańcy Opoczna, okoliczne ziemianstwo oraz straże pożarne z okolicznych miejscowości.

Pamiętnym wydarzeniem w Opocznie było założenie, w 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Czytelnia, która swą nazwę

wzięła od tej uroczystości. Pierwszym jej prezesem został Stefan Janas, który w grudniu 1916 r. zrzekł się tej godności na rzecz Lucjana Rusinowicza.

Uroczyscie obchodzono również stulecie śmierci Tadeusza Kościuszki w 1917 r. Odsłonięto wówczas popiersie T. Kościuszki, które umiejscowiono na dawnym cokole pomnika wdzięczności dla cara. Aby zebrać środki na pomnik wystawiano przedstawienia teatralne, np. sztukę „Klub kawalerów” oraz organizowano koncerty orkiestry Straży Ogniowej.

O budzeniu się ducha narodowego świadczyć może także manifestacja, do jakiej doszło w Opocznie, na znak protestu przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny, w myśl postanowień pokoju brzeskiego w 1918 r.

Oprócz tego jawnego nurtu manifestowania polskości rozwijał się drugi – tajny. Na teren Opoczna przybywali emisariusze polityczni, niektórzy zostali aresztowani przez Austriaków, a wojskowe sądy polowe skazywały ich na karę śmierci. Wiadomo na przykład, że 26 sierpnia 1915 r. w starych wyrobiskach po cegielni na mocy wyroku sądu polowego został rozstrzelany Stanisław Wodziński, podejrzany o przynależność do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z tego samego powodu Stanisław Konaszewski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Austriacki sąd wojskowy skazał go na karę śmierci, którą w drodze szczególnej łaski zamieniono na więzienie.

POW – 1918 r.

W sierpniu 1914 r. działacze Związku Walki Czynnej i Polskich Drużyn Strzeleckich, odcięci w Warszawie linią frontu od dowództw galicyjskich, postanowili podjąć podziemną działalność wojskową wymierzoną przeciwko Rosji. Powołana w ten sposób do życia struktura konspiracyjna nie otrzymała sprecyzowanej nazwy. Ustalił ją T. Żuliński emisariusz J. Piłsudskiego, który przybył w październiku 1914 r. do Warszawy i nazwał Polską Organizacją Wojskową.

W Opocznie podobnie jak w innych miejscowościach na ziemiach polskich zawiązało się tajne ogniwo POW. Jednakże ze względu na brak źródeł nie można odtworzyć dokładnie jej działalności. Opoczyńska POW przygotowywała kadry do wystąpienia przeciw zaborcom oraz gromadziła broń. Jesienią 1918 r.

członkowie POW na czele ze Stefanem Janasem i kapitanem Józefem Wijatą z Klin zebrali się w remizie strażackiej i na odgłos trąbki ruszyli na ulice miasta, między innymi do kamienicy Mantorskich, gdzie stacjonowali żołnierze austriaccy. Dowódca garnizonu austriackiego próbował stawiać opór, lecz jego żołnierze poddali się bez walki.

Podczas akcji rozbrajania wojsk austriackich po stronie polskiej nie było żadnych ofiar. Po stronie przeciwnej zginął żołnierz, który zastawił swego dowódcę wymierzającego broń w stronę Polaków. Tak pokojowy sposób rozbrojenia był możliwy dzięki temu, że wcześniej Peowiacy przeprowadzili rozmowy z żołnierzami armii austriackiej. Byli to w większości Czesi, którzy chcieli wrócić do domu i zgodzili się poddać opocznianom bez walki.

Wkrótce potem opocznianie stopniowo zajmowali wszystkie ważniejsze w mieście punkty. Obsadzali magazyny żywnościowe, zbożowe, i piekarnie. Opoczno było już wolne. Stawiający opór pojedynczy wojskowi zostali uwięzieni. Przez kilka dni rozbrojeni Czesi przebywali w swoich kwaterach. Następnie z orkiestrą zostali odprowadzeni na dworzec i odjechali do swojego kraju. Po rozbrojeniu wojsk austriackich broń składano w cerkwi na placu Zamkowym.

Na czele oddziału rozbrajającego stanął wspomniany już wcześniej Stefan Janas, urodzony w 1876 r. w Paradyżu. Był bardzo aktywnym działaczem polityczno-społecznym Opoczna wywodzącym się z kręgów PPS. Z jego inicjatywy, przy współpracy rodziny Hubnerów, powstał amatorski zespół Towarzystwa Miłośników Sceny, który wystawiał patriotyczne przedstawienia, między innymi dotyczące powstania kościuszkowskiego. Janas założył również spółdzielnię spożywców „Przyszłość”, sierociniec „Samarytanin”, pierwsze kino w Opocznie „Flirt”. W 1905 r. stał na czele patriotycznego pochodu, w czasie którego rozkruszono symboliczne kajdany, jakimi skrupowana była Polska. W czasie pierwszej wojny światowej S. Janas był wydawcą i redaktorem pisma „Prawda” oraz „To i owo”. Stefan Janas kierował pracami opoczyńskiego POW. Gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka poszedł na nią jako ochotnik, chcąc dać przykład innym. Nigdy z niej nie powrócił. W testamencie napisanym z frontu przeznaczył część swego majątku żonie i córce, a część przeznaczył na cele społeczne. W okresie międzywojennym w uznaniu zasług Stefana Janasa postanowiono przemianować ulicę Berka Joselewicza na ul. Stefana Janasa.

W wydarzeniach 1918 r. brali udział również Jan Bałtowski, Franciszek Wiktorowicz, Antoni Węglewski, Stanisław Tuszyński, Karol Kozerański, Józef Liżniewicz, Wojciech Madej oraz Józef Wijata, który został pierwszym naczelnikiem wojennym Opoczna. W 1919 r. poszedł na wojnę z Rosją i zginął za Lwowem.

Po oswobodzeniu Opoczna władzę sprawowali urzędnicy administracyjni okupacyjni, następnie komisarz powiatowy Makarewicz, po nim Stefan Janas. Żołnierze POW utrzymywali ład i porządek w mieście do czasu sformowania policji państwowej, której pierwszym komendantem powiatowym został Antoni Woźnicki.

Na pamiątkę odzyskania niepodległości przez Polskę w Opocznie zasadzono dęby wolności. O tej uroczystości tak wspominał jeden z naocznych świadków Karol Kozerański – *Byłem świadkiem jak dokonano aktu historycznego zasadzenia czterech drzewek dębu pod budynkiem Miejskiej Rady Narodowej przy Placu Kościelnym w Opocznie*. Ówczesny burmistrz miasta obywatel Ślepowron Mieroszewski, przemawiając okolicznościowo do zebranych obywateli, powiedział m.in., że dla upamiętnienia historycznej chwili odzyskania przez Polskę niepodległości nadaje posadzonym drzewkom symboliczną nazwę „dęby wolności”. Oddając drzewka w opiekę miejscowego społeczeństwa apelował, aby wieść o tym wydarzeniu przekazywali potomnym.

Jednakże rok 1918 nie był kresem działań narodu polskiego zmierzających do uzyskania wolności. Walki o granice Polski i jej wolność toczyły się jeszcze przez kilka lat. W walkach tych, a przede wszystkim w zmaganiach z bolszewicką Rosją uczestniczyli również mieszkańcy opoczyńskiego. Oprócz wcześniej wymienionych na Wschodzie walczyli również Stanisław Zieliński z Parczowa, Stanisław Wijata z Klin, Stanisław Tuszyński, Jan Belica, Grabowski, Antoni Chmielowski, Stanisław Ciechański, Stefan Kędziora, Kazimierz Świątek, Michał Bulski, Feliks Nowocień i wielu innych.

Święto 11 listopada już przed II wojną światową utrwaliło się w świadomości narodu polskiego. Oficjalnie stało się świętem państwowym w 1937 r. Miejscem, gdzie organizowano uroczystości Święta Niepodległości w Opocznie, był cmentarz wojskowy, a zwłaszcza mogiła legionisty Stanisława Ziółkiewicza, która zachowała się do dzisiaj i przypomina o listopadowych dniach, gdy rodziła się niepodległość.

Bibliografia

„To i owo”, R. 1917, Nr 2; 6; 8.

„Ziemia Opoczyńska”, R.1918, Nr 1-9.

„Ziemia Opoczyńska”, R.1919, Nr 6.

Henryk z Mieroszowic Ślepowron Mieroszewski, *Pamiętnik z czasów wojny*, Opoczno 2017.

Budziński P., *Wielka wojna 1914-1917 w regionie opoczyńskim*, Opoczno 2014.

Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980.

Opoczno. Studia i szkice z dziejów miasta, red. Marta Meducka, Kielce 2003.

Tepperbergowie E. i Ch., *O historii Opoczna z czasów II wojny światowej i administracji austro-węgierskiej na Ziemi Opoczyńskiej w latach 1914-1918*, „Opoczyńskie Wieści”, R. 1990, Nr 38.

Uchołc S., *Kronika miasta Opoczna*, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Opocznie (dalej MRO).

Wspomnienia J. Liżniewicza, maszynopis w zbiorach MRO.

Wspomnienia K. Kozerańskiego, *Kronika Janiny Szczurskiej*, zbiory MRO.



1. Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki z udziałem Stefana Janasa, późniejszego, pierwszego po odzyskaniu niepodległości burmistrza Opoczna, 1917 r. (fot. Muzeum Regionalne w Opocznie)



2. Rynek, w tle budynek, w którym mieściła się siedziba Oficera Werbunkowego Legionów Polskich w Opocznie, 1916 r. (fot. Muzeum Regionalne w Opocznie)



3. Rotmistrz Henryk Mieroszewski (w środku) w otoczeniu funkcjonariuszy polskiej policji miejskiej, legionistów oraz pracowników magistratu w Opocznie, 1915-1917 r. (fot. Jadwiga Bochniak)

Andrzej Wróbel

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Tomaszów Mazowiecki u progu Niepodległości

W okresie zaborów Tomaszów Mazowiecki położony był w powiecie brzezińskim w guberni piotrkowskiej, zaś w latach 1914-1918 znajdował się pod okupacją niemiecką w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na mocy ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. miasto wchodziło w skład powiatu brzezińskiego położonego w województwie łódzkim.

Już w niecały rok swoich rządów niemieckie władze okupacyjne zrealizowały dawne zamierzenia rządzących miastem Tomaszowem Mazowieckim. W dniu 8 sierpnia 1915 r. na podstawie Ustawy o miastach obowiązującej na obszarach Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, prezydent łódzkiej policji niemieckiej von Oppen zarządził zmianę granic administracyjnych miasta. Zarządzenie to włączyło w obręb miasta wszystkie otaczające je wsie i przedmieścia. Od strony północnej zostały włączone wsie: Niebrów, Starzyce i Tomaszówek, od wschodu osady: Wilanów, Gustek, Michałówek, Nowy Port, Bocian, Kępa Łazisko; na południe wieś Brzustówka i folwark Tomaszówek Poduchowny, na zachodzie osada Rolandówka. W wyniku tego obszar miasta zwiększył się prawie czterokrotnie z 486,9 ha do 1985 ha. Część z przyłączonych do miasta terenów była niezabudowana. Tomaszów stał się miastem położonym nad rzeką Pilicą. Zwiększenie obszaru miało doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju miasta. Nowa jego granica biegła wzdłuż krańca ówczesnego powiatu do jej przecięcia z drogą do Lubochni, dalej wzdłuż tej drogi do rzeki Czarnej i Pilicy, do wsi Brzustówka. Poza granicami Brzustówki i folwarku Tomaszówek Poduchowny w kierunku północnym granica dochodziła do drogi Niebrów-Zawada i w kierunku Niebrowa do rzeki Czarnej, a na północy rzeką Czarną do drogi cekanowskiej i kolei żelaznej. Tomaszów graniczył od

tej pory z wsią Komorów i nadleśnictwem Lubochnia, z osadą Kaczka, z wsiami Białobrzegi i Ludwików, terenami Niebieskich Źródeł i dobrami Zawady.

W okresie pierwszej wojny światowej, od momentu opuszczenia miasta przez władze rosyjskie, Tomaszowem Mazowieckim zarządzał Komitet Obywatelski, który zawiązany został w sierpniu 1914 r. Na jego czele stanął komendant miejscowej Straży Ogniowej Alfons Seweryn. Komitet ten łączył w sobie władzę ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą i policyjną. Podejmował on jedynie czynności konieczne i niezbędne. Po wprowadzeniu przez władze okupacyjne „zarządu cywilnego” komitet został rozwiązany i miastem kierował mianowany burmistrz kpt. Werner. Wyznaczono też 3 ławników i kilkunastu radnych, którzy nie mieli żadnego wpływu na zarządzanie miastem. Burmistrz prawie wyłącznie ograniczał się do wykonywania nakazów policyjnych i wojskowych. Można to stwierdzić na podstawie treści wydawanego organu Magistratu – „Gazety Urzędowej Tomaszowskiej”.

W związku z przedłużającą się wojną Niemcy i Austro-Węgry w celu pozyskania polskiego rekruta zamierzały z ziem byłego Królestwa Polskiego utworzyć państwo buforowe, ściśle podporządkowane zaborcom. W tym celu 5 listopada 1916 r. wydały akt dwóch cesarzy. Społeczeństwo polskie nie poparło tego aktu. Z inicjatywy okupantów utworzona została jednak Tymczasowa Rada Stanu, a następnie Rada Regencyjna. W terenie natomiast zaczęto tworzyć polską administrację z zachowaniem podległości władzom okupacyjnym.

Pierwsze wybory do rady miejskiej, przeprowadzone wprawdzie na podstawie zarządzenia władz niemieckich i z wykorzystaniem ordynacji wyborczej opartej o cenzus majątkowy, z zastosowaniem podziału wyborców na sześć kurii, odbyły się na początku 1917 r. Wybrano wówczas 24-osobową Radę Miejską, która ukonstytuowała się w kwietniu 1917 r. W jej skład weszło po 10 katolików i Żydów oraz 4 ewangelików. W pracach tej Rady brali udział następujący radni: Artur Aronsohn, dr Michał Biernecki, Jakub Biezuński, Dawid Bornstein, Ignacy Bornstein, Władysław Cychner, Franciszek Grzybowski, Jan Goździk, Maurycy Halpern, Mieczysław Heiman, Jan Kowalczewski, Edward Klinger, Aleksander Kozikowski, Kazimierz Kalinowski, pastor Leon May, Eugeniusz Aleksander Müller, Herz Morgenstein, Saul Margulies, dr Stanisław Narewski, Markus Rzeszewski, Aleksan-

der Rychter, Kazimierz Sadłowski, Oskar Schers, Michał Zylber. Na przewodniczącego Rady Miejskiej został wyznaczony przez Radę Nadzorczą Jan Kowalczewski. Na pierwszym posiedzeniu Rady wybrano: zastępcę przewodniczącego M. Halperna i sekretarza K. Sadłowskiego. Od 27 marca 1918 r. funkcję przewodniczącego pełnił St. Narewski. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 14 kwietnia 1917 r. Słowo wstępne wygłosił J. Kowalczewski. Przemawiał także burmistrz miasta Käster. Omówiono na nim budżet miasta. Na drugim posiedzeniu 16 maja tego roku odczytano deklaracje Narodowego Związku Robotniczego (dalej: NZR), Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS) i Żydów-radnych. Rada odbyła ogółem 37 posiedzeń, w tym 20 w 1917 i 17 w 1918 r. Praca poza posiedzeniami odbywała się w komisjach: finansowej, podatkowej, zaprowiantowania miasta, szkolnej, zdrowotności, budowli i ogrodów, regulaminowej. Burmistrzem mianowany został 19 lutego 1918 r. Tadeusz Osiński, a jego zastępcą przemysłowiec Alfred Britzman.

Organem wykonawczym Rady był Magistrat. Interesy gospodarcze miasta liczącego w końcu 1918 r. 32 200 mieszkańców załatwiał personel Magistratu składający się na początku 1918 r. z 36 osób. W tej liczbie z ramienia władz okupacyjnych urzędowali trzej obywatele Rzeszy Niemieckiej: I burmistrz, sekretarz i skarbnik. W końcu tego roku Magistrat zatrudniał 34 osoby, a mianowicie:

- a) biuro główne: sekretarz, korespondentka, dziennikarz;
- b) kasa miejska: kasjer, buchalter, dziennikarz;
- c) wydział podatkowy: kierowniczka, korespondentka, buchalterka, kontroler sekwestratorów i trzech sekwestratorów;
- d) wydział szpitalny i dobroczynności publicznej: kierownik i korespondentka;
- e) księgi ludności stanu cywilnego: prowadzący;
- f) ekspedycja: prowadząca;
- g) prowiantownia: buchalter, kasjer, pięciu urzędników pomocniczych;
- h) sklepy miejskie: czterech pracowników;
- i) wydział kart chlebowych: cztery urzędniczki;
- j) szpitale miejskie: zarządzający;
- k) rzeźnia miejska: weterynarz, jednocześnie zarządzający rzeźnią.

Pensje pracowników Magistratu były bardzo niskie i wynosiły w końcu 1918 r. 238 marek na głowę urzędnika. Bez zmiany

w ciągu roku pozostał tylko etat I burmistrza wynoszący rocznie 6 000 marek pensji, 1 000 marek dodatku drożyznianego i 1 000 marek na mieszkanie. Personel Magistratu ograniczony był liczebnie do minimum i ledwie mógł podołać nawałowi spraw bieżących.

Zarząd miasta składał się z 6 osób: pierwszego i drugiego burmistrza oraz czterech ławników. Podzieleni byli między sobą następującymi obowiązkami:

a) drugi burmistrz Bartke prowadził sprawy podatkowe i zastępował pierwszego burmistrza podczas jego nieobecności;

b) ławnik A. Müller (do chwili zasłabnięcia) prowadził prowiantownię miejską i przewodniczył komisji prowiantowej;

c) ławnik Aleksander Landsberg prowadził szpitale miejskie, a następnie prowiantownię;

d) ławnik Aleksander Chmielewski prowadził sprawy związane ze szkolnictwem i dobroczynnością publiczną;

e) ławnik Samuel Bornstein prowadził w ostatnich miesiącach 1918 r. sekcję dostawy kartofli dla miasta, a w ciągu całego roku sprawozdawczego kontrolę i krytykę całego Magistratu.

Ogółem w ciągu całego 1918 r. Magistrat odbył 44 posiedzenia, w czasie których załatwił 398 spraw.

Dla opracowania poszczególnych dziedzin gospodarki komunalnej Magistrat korzystał z cennej pomocy następujących komisji:

a) komisja podatkowa pod przewodnictwem II burmistrza pracowała nadzwyczaj intensywnie, odbyła około 100 posiedzeń, załatwiając najpilniejsze sprawy miejskie, przeprowadzając rozkłady podatkowe i rozpatrując wpływające reklamacje;

b) komisja prowiantowa pod przewodnictwem A. Müllera, później A. Landsberga odbyła 34 posiedzenia, załatwiając wszelkie sprawy związane z zaopatrzeniem miasta.

Poza powyższymi dwiema komisjami stałymi powoływano do-
rażne i inne jak: komisję mieszkaniową (dla uregulowania spraw
kwaterunkowych), meblową (dla ustalenia przynależności ru-
chomości pozostawionych w mieszkaniach opuszczonych, a za-
jętych w następstwie przez władze okupacyjne), dla zagonków
robotniczych, oświetlenia miasta i inne.

Władze okupacyjne traktowały Królestwo jako kraj podbity. Najważniejszym celem ich była zorganizowana, wszechstronna eksploatacja ziem polskich. Niemcy wprowadziły ratyfikowały konwencję haską (z 1907 r.) nakazującą w warunkach wojennych poszanowanie własności prywatnej, jednak władze okupacyjne

w Królestwie systematycznie łamały przepisy prawa międzynarodowego. Grabieżcza polityka kontynuowana była w zasadzie do końca wojny. Uwagi te w pełni odnoszą się również do Tomasza Mazowieckiego. Już w początkowym okresie wojny większość zakładów przemysłowych została unieruchomiona. Niemcy od samego początku podjęły rabunkową gospodarkę. Wszystkie cenniejsze urządzenia i maszyny zostały zdemontowane i wywiezione. Przystąpiono do rekwirowania wszystkiego, co nadawało się jako surowiec dla przemysłu zbrojeniowego. Władze okupacyjne wydały zarządzenie zgłaszania wszystkich posiadanych surowców potrzebnych do utrzymania ruchu (benzyna, gazolina, wazelina, oliwa, nafta, spirytus, itp.). Wiosną 1916 r. opublikowano rozporządzenie nakładające na wszystkie osoby i stowarzyszenia obowiązek zgłaszania wszelkich posiadanych wyrobów i przedmiotów z miedzi, mosiądzu, cyny, cynku, aluminium, niklu ołowiu i antymonu. Kolejne rozporządzenia rozszerzały listę surowców i wyrobów objętych sekwestracją, a jednocześnie zaostrzały sankcje za nieprzestrzeganie narzuconych przepisów. Wśród wyrobów przeznaczonych do konfiskaty były tkaniny, kołdry, wyroby bielizniarskie itp., rowery, wozy z kołami gumowymi oraz przedmioty wykonane z metali kolorowych. Rekwizycje dotknęły nie tylko gospodarzy domów, właścicieli sklepów i składów, ale również właścicieli fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Na skutek licznych rekwizycji surowców, gotowych wyrobów, urządzeń i maszyn, niemal wszystkie fabryki tomaszowskie poniosły dotkliwe straty i zostały unieruchomione. W czasie I wojny światowej w Tomaszowie Mazowieckim i najbliższej okolicy jedynie czynne były tartaki, które uznano za zakłady posiadające ważne znaczenie strategiczne. W tym wypadku chodziło o eksploatację bogatego drzewostanu lasów spalskich. Obok zwiększenia produkcji w tomaszowskich tartakach wybudowano wielki zakład w Konewce, a w unieruchomionej Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu podjęto suchą destylację drewna i zamiast sztucznego jedwabiu wytwarzano węgiel drzewny, smołę, oleje, terpentynę i inne produkty pochodne. Przy produkcji tej zatrudniano kilkudziesięciu robotników. Był to jedyny w czasie wojny czynny większy zakład przemysłowy w Tomaszowie Mazowieckim.

W tej sytuacji w mieście zapanowało powszechne bezrobocie. Ludzie przenosili się na wieś lub emigrowali do Niemiec. Wiele rodzin pozbawionych było żywicieli i często zdarzało się, że kilkuletnie dzieci przymierały głodem. Zarobki robotników wobec

niedostatku żywności i drożyzny nie wystarczały na egzystencję licznych rodzin. Ludność mogła nabywać artykuły spożywcze na podstawie specjalnych kartek, lecz racje były bardzo niskie i wynosiły np. 4,5 funta (2,225 kg) chleba i 12 funtów ziemniaków na osobę na dwa tygodnie. Pomimo znacznego zmniejszenia się liczby ludności śmiertelność w mieście zwiększyła się z 729 w 1913 r. do 801 w 1918 r. i była półtorakrotnie wyższa od liczby urodzeń.

Do 1 czerwca 1918 r. miasto chcąc zaradzić trudnej sytuacji prowadziło na swój rachunek trzy kuchnie: katolicką, żydowską i ewangelicką. Kuchnie te każdego dnia wydawały bezpłatnie przeciętnie 2150 porcji zupy z chlebem. Pomoc ta udzielana była wyłącznie osobom starszym, chorym i dzieciom. Dla wielu osób zupa wydawana w tych kuchniach była jedynym posiłkiem. Od powyższej daty Magistrat oddał prowadzenie kuchni ewangelickiej i żydowskiej gminom wyznaniowym, katolickiej – Radzie Opiekuńczej. Instytucje te zobowiązały się obsłużyć ludność potrzebującą swych grup w zamian za otrzymanie od Magistratu subsydia gotówkowe: Radzie Opiekuńczej 3000 marek, Gminie Żydowskiej 2000 marek i Gminie Ewangelickiej 1000 marek. Poza tym Magistrat zobowiązał się dostarczać na potrzeby kuchni tych produktów, które posiadała w składzie prowiantownia miejska. Ponieważ odtąd tylko Gmina Ewangelicka nadal wydawała zupy bezpłatnie, znacznie zmniejszyła się liczba korzystających z posiłków. Sytuację pogarszał wysoki kontyngent nałożony przez władze okupacyjne. Ludność uciekać się musiała do uboju potajemnego, jak również do przemykania mięsa i słoniny z sąsiedniego powiatu opoczyńskiego. Przemykanie to 8 osób przypłaciło śmiercią, a niewspółmiernie większa ilość ranami postrzałowymi lub chorobami z przeżębienia.

Z pomocą najbiedniejszej ludności miasta przychodził najpierw Komitet Obywatelski, a w sukcesji po nim, od 24 lutego 1916 r., Miejskowa Rada Opiekuńcza. W chwili zawiązania w jej skład weszli: przewodniczący – J. Kowalczewski, zastępca przewodniczącego i skarbnik – Ignacy Adamski, sekretarz Tadeusz Osiński oraz członkowie: ks. Jan Krajewski, Wiktor Berezowski, Eugeniusz Borowski, Jan Goździk, Stanisław Gruszczyński, A. Rychter i Franciszek Turski. Skład Rady zmieniał się i w końcu 1918 r. należeli do niej: przewodniczący – dr Stanisław Narowski, zastępca przewodniczącego – Ignacy Adamski, skarbnik – Konrad Bilewicz, sekretarz – Henryk Lesser, członkowie

– Borzęcki, dr M. Biernacki, Jan Goździk, Antoni Chmielewski, J. Magiera, Edmund Starowicz, ks. Jan Krajewski, ks. Józef Zalewski. Rada ta kładła główny nacisk na pomoc żywnościową. Już 13 kwietnia 1916 r. uruchomiła kuchnię, która oddała znaczne usługi miejscowej ludności. Powołała ona do życia pierwszą polską kooperatywę spożywczą „Zgoda” oraz zdobyła dla niej w Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie pożyczkę 2500 marek. Kwota ta została zwrócona w 1917 r. Rada zwracała także dużą uwagę na pomoc lekarską dla ludności. Zorganizowała też dwie kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci” oraz zreorganizowała dostawę mleka, które rozdawała ubogim matkom. Sekcja ochron pod kierunkiem ks. proboszcza J. Krajewskiego z grupą pań opiekunek otworzyła w krótkim czasie 6 ochron, mogących pomieścić do 1000 dzieci.

W Tomaszowie istniały w tym okresie dwa szpitale: miejski mieszczący się w gmachu własnym oraz dla chorób zakaźnych umieszczony w domu wynajętym i w dziewięciu barakach miejskich. Oba prowadził dr M. Biernacki. Miejski przy pomocy wykwalifikowanego felczera i trzech sióstr, zaś dla chorób zakaźnych przy współudziale dwóch sióstr i wykwalifikowanego dezynfektora.

W mieście funkcjonował również posterunek Policji. Na początku 1918 r. jego personel składał się z jednego komisarza, jednego wachmistrza, 6 rewirowych i 21 posterunkowych oraz 8 urzędników biurowych. Praca policjantów była trudna z następujących powodów:

1) miasto wciśnięte było klinem pomiędzy granice byłej okupacji austro-węgierskiej (powiaty opoczyński i piotrkowski) z jednej strony, a powiat rawski z drugiej strony, co ze względów technicznych utrudniało szukanie przestępców;

2) czynom rzezimieszków sprzyjały skutecznie ciemności na ulicach miasta, gdyż latarnie miejskie z powodu braku gazu nie funkcjonowały;

3) pracę policji utrudniała wielka rozciągłość miasta.

Jedyną dziedziną, która rozwijała się w Tomaszowie Mazowieckim w okresie I wojny światowej, była oświata. Władze niemieckie, chcąc pozyskać polskie społeczeństwo, nie przeszkadzały w rozwoju polskiego szkolnictwa. Wprawdzie działania wojenne w początkowym okresie spowodowały zamknięcie szkół, jednak już w roku szkolnym 1915/1916 podjęła pracę Szkoła Handlowa, która w 1917 r. została przekształcona na 8-letnie

gimnazjum filologiczne. W tym czasie szkołą kierował inż. Michał Pokrzywicki, profesor warszawskiej Szkoły Wawelberga. W 1916 r. otwarta została pensja Emilii Kurosz, a także Prywatne Gimnazjum Żeńskie Anny Weikselfiszowej. W 1918 r. podjęła działalność ośmioklasowa Wyższa Szkoła Realna. Podjęło w niej naukę 250 uczniów. Właścicielem tej szkoły było Towarzystwo Wyższej Szkoły Realnej, którego przewodniczącym był Ignacy Adamski. Kierownictwo szkoły spoczywało w rękach Eugeniusza Kiernożyckiego. Powołanie do życia w październiku 1916 r. Tomaszowskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. dr Jana Rodego zainicjowało działalność oświatową i uruchomiło kursy dla dorosłych. Otwarte zostały także kursy dla analfabetów.

Na początku 1918 r. funkcjonowało w Tomaszowie Mazowieckim 8 szkół miejskich początkowych o 43 oddziałach. Ze szkół tych korzystało 2184 dzieci – 986 chłopców i 1198 dziewcząt. Pod względem wyznaniowym szkoły dzieliły się na trzy grupy: 3 szkoły katolickie o 18 oddziałach i 1012 dzieciach, 3 szkoły żydowskie o 17 oddziałach i 714 dzieciach, i wreszcie 2 szkoły ewangelickie o 8 oddziałach i 458 dzieciach. Językiem wykładowym w szkołach katolickich i żydowskich był polski, w szkołach ewangelickich – niemiecki. Z powodu braku środków na urządzenie potrzebnej liczby sal szkolnych, 18 oddziałów pracowało w godzinach popołudniowych. Załedwie jedna szkoła mieściła się w budynku miejskim, pozostałe w budynkach wynajętych, często niezupełnie odpowiednich dla tego celu. W skład kadry pedagogicznej wchodziło: 8 kierowników, 17 nauczycieli pracujących w godzinach przedpołudniowych i 18 nauczycieli pracujących po południu. Wśród nauczycieli było 14 mężczyzn i 29 kobiet.

Poza szkołami miejskimi w styczniu 1918 r. Tomaszów Mazowiecki posiadał:

1) Gimnazjum Filologiczne, 8 klasowe, koedukacyjne ze stanem 325 uczniów i uczennic, utrzymywane przez Radę Opiekunczą;

2) Gimnazjum żeńskie 7 klasowe prywatne Pani Weichsfiszowej ze stanem 185 uczniów;

3) 4 klasowe progimnazjum koedukacyjne żydowskie „Hatchijach” ze stanem 121 uczniów;

4) 4 klasowa pensja prywatna Emilii Kuroszówny ze stanem 82 uczniów.

Jesienią 1918 r. przybyły miastu następujące szkoły:

1) Wyższa Szkoła Realna, 8 klasowa o równoległych oddziałach

męskich i żeńskich umieszczonych w oddzielnych gmachach;

2) Kursy uzupełniające dla młodzieży rzemieślniczej utrzymywane przez Koło Macierzy Szkolnej, subsydiowane przez Ministerstwo Oświaty.

Poza szkołami średnimi i początkowymi miasto posiadało 5 ochron utrzymywanych przez Radę Opiekuńczą. Z ochron tych korzystało 375 dzieci, które poza nauką otrzymywały skromny posiłek z kuchni prowadzonej przez tę Radę. Ponadto Koło Polskiej Macierzy Szkolnej organizowało szereg odczytów popularnych, bezpłatnych, przeważnie z historii Polski.

W okresie I wojny światowej wielu tomaszowian stanęło do walki o niepodległy byt Ojczyzny w szeregach Legionów Polskich. Szacuje się, że w Legionach walczyło ponad 200 mieszkańców miasta, z tego kilkudziesięciu skautów. Kryzys przysięgowy spowodował rozbudowę Polskiej Organizacji Wojskowej. Zwalniani z obozów byli legionści stawali się kadrą tej tajnej organizacji wojskowej.

Wielkimi manifestacjami patriotycznymi tomaszowian były obchody setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. W dniu 6 września 1917 r. Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza przysłała do Tomaszowskiej Rady Opiekuńczej propozycję utworzenia Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego. Na dzień 9 września Tomaszowska Rada Opiekuńcza wraz z Polską Macierzą Szkolną i Stowarzyszeniem Nauczycieli zwołały zebranie swoich członków. Podczas obrad utworzono Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Przewodniczącym Komitetu został ksiądz J. Zalewski. Na dzień 23 września Komitet zwołał zebranie mieszkańców Tomaszowa, na którym zaznajomiono zgromadzonych z planami obchodów, prosząc jednocześnie o ich akceptację. Zebrani w gmachu Straży Ogniowej jednogłośnie poparli projekt Komitetu dotyczący budowy w Tomaszowie pomnika Tadeusza Kościuszki. Postanowiono zbierać dobrowolne składki pieniężne od mieszkańców na pokrycie planowanych kosztów uroczystości oraz na budowę pomnika. Minimalna składka wyniosła 50 marek polskich. Podczas zebrania poszerzono także liczbę członków Komitetu. W ramach Komitetu utworzono także sekcje: porządkową, szkolną, kwesty ulicznej i domowej, odczytową, koncertową, dekoracyjną i pomnikową. Po rezygnacji ks. Zalewskiego 30 września 1917 r. nowym przewodniczącym Komitetu został ks. Trzapałko.

Komitet zwrócił się do władz miasta o wydanie zgody na bu-

dowę pomnika. Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 5 października 1917 r. stosunkiem głosów 11 do 5 taką zgodę wyraziła. Na następnym posiedzeniu 13 października tego roku Rada postanowiła wziąć udział w uroczystościach zaplanowanych na 14 i 15 października oraz podjęła decyzję o przemianowaniu Placu św. Józefa na Plac Tadeusza Kościuszki.

W niedzielę 14 października 1917 r. o godzinie 12.30 rozpoczęły się w Tomaszowie Mazowieckim uroczystości kościuszkowskie. Na odgłos dzwonów kościelnych wyruszył ze skrzyżowania ulic Pilicznej i św. Antoniego pochód na Plac Tadeusza Kościuszki. Otwierała go banderia konna, za nią ukazała się dwutysięczna kolumna dzieci i młodzieży szkolnej reprezentująca wszystkie szkoły i placówki oświatowe miasta. Dalej maszerowało duchowieństwo katolickie, przedstawiciele gmin ewangelickiej i żydowskiej, Magistrat, Rada Miejska, Rada Opiekuńcza, Macierz Szkolna, Stowarzyszenie Nauczycieli Chrześcijan, Straż Ogniowa, organizacje sportowe, społeczne, partie polityczne, związki zawodowe oraz cechy rzemieślnicze. Po dotarciu pochodu do miejsca, w którym miał stanąć pomnik Tadeusza Kościuszki, przemówił ks. Trzepańko i przybliżył zgromadzonym postać bohatera uroczystości. Następnie wkopano kamień węgielny pod budowę pomnika z wyrytymi datami: 15 X 17 – 3 V 18. Sugerować to może, że odsłonięcie pomnika planowano w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Tego samego dnia o godzinie 15.00 i 17.00 w gmachu Straży Ogniowej dr St. Narewski wygłosił dwa odczyty poświęcone Kościuszcze. O godzinie 20.00 w Sali teatru „Modern” rozpoczął się uroczysty wieczór kościuszkowski. Zainaugurowało go wystąpienie dr Narewskiego. Później miały miejsce występy artystyczne obejmujące śpiewy chóralne i solowe oraz muzykę i deklamację.

Drugi dzień obchodów kościuszkowskich w Tomaszowie Mazowieckim rozpoczął się od uroczystej mszy świętej o pomyślność ojczyzny w kościele św. Antoniego. Została ona odprawiona przez miejscowego proboszcza, ks. Krajewskiego. Nabożeństwa z przemówieniami odbyły się również w kościele ewangelickim oraz w domu modlitwy gminy żydowskiej. Następnie w Sali teatru „Modern” miała miejsce seria prelekcji dla dzieci i młodzieży poświęconych Kościuszcze. Dwudniowe obchody setnej rocznicy śmierci Naczelnika zakończyło o godzinie 20.00 powtórzenie wieczoru kościuszkowskiego.

Po zakończeniu obchodów Komitet skupił się na gromadze-

niu funduszy na budowę pomnika. Fundusze gromadzono przez okres około jednego roku. Komitet wydał także okolicznościowe wydawnictwo *Tomaszów bohaterowi narodowemu*, którego dochód ze sprzedaży przeznaczony był na budowę pomnika. W dniu 4 lipca 1918 r. Komitet Kościuszkowski wystąpił do władz niemieckich o pozwolenie na budowę pomnika. Zezwolenie takie wydał miejscowy komisarz policji niemieckiej Michael Marsfeld. Komisarz był z pochodzenia Polakiem i przychylnie odnosił się do działań patriotycznych tomaszowian. Kilka miesięcy później, 12 listopada 1918 r., podczas uwalniania Tomaszowa spod okupacji niemieckiej przeszedł on na stronę polską i wziął aktywny udział w rozbrajaniu garnizonu niemieckiego w Tomaszowie Mazowieckim.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w niedzielę 3 listopada 1918 r. Podobnie jak przed rokiem pochód otwierała konna banderia chłopów. Część tej banderii była z zaboru austriackiego (Białobrzegi, Smardzewice). W pochodzie i manifestacji wzięły udział tłumy mieszkańców miasta. Niemcy, chcąc zabezpieczyć się przed ewentualnymi rozruchami ze strony uczestników manifestacji, ustawili na balkonie budynku Magistratu dwa ciężkie karabiny maszynowe z obsługą. Żołnierze niemieccy mogli obserwować z balkonu cały teren wokół pomnika. Środki bezpieczeństwa okazały się jednak niepotrzebne. Mimo że w uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców miasta, a nastroje były wyraźnie antyniemieckie, to dyscyplina manifestantów była duża. Nie doszło do żadnej prowokacji i cała uroczystość przebiegała spokojnie w duchu patriotyzmu.

W obliczu rozgrywających się w całym kraju wydarzeń w dniach 10 i 11 listopada 1918 r. z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej – Frakcji Rewolucyjnej sformułowała się tomaszowska Rada Delegatów Robotniczych. W jej skład weszło 98 delegatów. Do komitetu wykonawczego weszli: Marcelli Dietrich – przewodniczący, Roman Nowak – sekretarz i jako członkowie: Czesław Kamiński, St. Gruszczyński, Władysław Klepacki, Ignacy Gruszczyński, Karol Kotarski, Józef Lange i Józef Stachlewski. Rada była wówczas centralną siłą polityczną w mieście i głównym koordynatorem walki o wyzwolenie miasta spod okupacji. Powołała ona Milicję Ludową, która wspólnie z POW rozpoczęła rozbrajanie garnizonu niemieckiego w mieście nad Pilicą. W akcji tej aktywnie uczestniczył dowódca tomaszowskiej kompanii POW Roman Tuchowski.

Dnia 12 listopada 1918 r. członkowie POW obsadzili budynek magistratu, pałac Ostrowskich. Nie mieli jednak skryształizowanych planów, co należy dalej czynić. Gdy R. Tuchowski przybył na miejsce, okazało się, że Niemiecka Kompania Landstrum Batalionu Rybnickiego kwateruje jeszcze w koszarach przy ul. Pilicznej (obecnie: ul. Prez. Ignacego Mościckiego). W trakcie szturm padły strzały, jednak na szczęście nie było ofiar. Po rozbrojeniu żołnierzy niemieckich konwojowano ich na dworzec kolejowy. Tam nastąpił drugi etap rozbijania, gdyż na torach stał pociąg z Kompanią Landstrumu ze Spały, żandarmerią, służbą leśną, kolejarzami i urzędnikami. Po ich rozbrojeniu dołączono do nich konwój doprowadzony z miasta. Dotychczasowa eskorta odwiozła wszystkich do Koluszek, opanowanych już przez żołnierzy I Korpusu Polskiego. Ci zaś odtransportowali ich dalej do Kalisza.

Rada Miejska 17 października 1918 r. w piśmie do Rady Regencyjnej wyraziła aprobatę dla jej poczynaniom oraz swe oczekiwanie na szybkie utworzenie jednolitego i silnego rządu, opartego na przedstawicielach wszystkich połączonych nurtów politycznych, jak również zwołania konstytuandy. Rada na posiedzeniu w dniu 12 listopada 1918 r. złożyła swe mandaty i do czasu wybrania w demokratycznych wyborach nowej Rady przekazała władzę w mieście tomaszowskiej Radzie Delegatów Robotniczych. Dopiero po interwencji Komisarza Powiatu Brzezińskiego o nielegalności i niezatwierdzeniu uchwały Rady Miejskiej o rozwiązaniu, Rada w dniu 12 grudnia tego roku postanowiła kontynuować swoją pracę.

Wybory do nowej Rady Miejskiej odbyły się 9 marca 1919 r. W wyborach tych na 33 300 mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego uprawnionych do głosowania było 12 378 osób. Z tej liczby w głosowaniu wzięło udział 11 205 osób, czyli z 33,6% ogółu ludności 90,5% uprawnionych do głosowania. Ogółem w wyborach kandydowało 113 osób. Wybrano 28 radnych i 14 zastępców. Najwięcej radnych uzyskał Narodowy Związek Robotniczy (11 radnych i 6 zastępców), następnie Polska Partia Socjalistyczna (8 radnych i 5 zastępców), Bund (5 radnych i 1 zastępcę), z kolei lewica i syjoniści uzyskali po 2 radnych i 1 zastępcę.

W nowo wybranej Radzie Miejskiej ścierały się głównie dwie siły polityczne: socjaliści oraz Narodowy Związek Robotniczy. Wybory te nie przyniosły bowiem zdecydowanego zwycięstwa

żadnej ze stron, a raczej dały im względną równowagę. Tylko sojusze polityczne z radnymi z innych ugrupowań zapewniały przewagę jednej ze stron. W walce tej zwycięzcami okazali się radni z PPS. W wybranej Radzie przewodniczącym został wybrany Karol Kotarski (PPS), jego zastępcą Wojciech Kamiński (PPS), a sekretarzem Aleksander Gawroński (NZR). Funkcję prezydenta sprawował St. Gruszczyński (PPS), jego zastępcą był Kazimierz Petrykowski (PPS), a ławnikami byli: Izaak Freudlich (syjonista), M. Dietrich (PPS) i Hieronim Eberle (PPS).

Bibliografia

Góral J. Kotewicz R., *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego. Zarys dziejów miasta 1788-1990*, Tomaszów Mazowiecki 1992.

Kędzierski A., *Obchody kościuszkowskie w Tomaszowie w latach 1917-1918*, [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej z okazji 80 rocznicy Odzyskania przez Polskę niepodległości 6 listopada 1998*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998, s. 47-52.

60 lat Zakładów Włókien Sztucznych Wistom, pod red. B. Wachowskiej, Łódź 1971.

Tomaszów bohaterowi narodowemu, red. St. Narewski, Tomaszów Mazowiecki 1918.

Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta, pod red. B. Wachowskiej, Warszawa-Łódź 1980.

Woskowski A., *Harcerstwo w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1911-1918*, Tomaszów Mazowiecki 1987.

Wojniłowicz J., *Tomaszów Mazowiecki podczas I wojny światowej w świetle „Gazety Urzędowej Tomaszowskiej”*, [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej z okazji 80 rocznicy Odzyskania przez Polskę niepodległości 6 listopada 1998*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998, s. 39-46.

Wróbel A., *Przemysł w Tomaszowie Mazowieckim na początku XX w. (do 1918 r.)*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2013, t. 14, s. 71-89.

Wróbel A., *Roman Tuchowski (1896-1979) – od gorącego patrioty do zagorzałego komunisty*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiły i M. Żukowskiego, Warszawa-Lublin 2015, s. 564-581.

Wróbel A., *Władze miasta Tomaszowa Mazowieckiego w okresie niepodległego państwa polskiego 1918-1939*, „Rocznik Łódz-

ki” 2007, t. 54, s. 207-228.

Wróbel A., *Władze miasta Tomaszowa Mazowieckiego w pierwszych latach niepodległości (1918-1921)*, [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej z okazji 80 rocznicy Odzyskania przez Polskę niepodległości 6 listopada 1998*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998, s. 65-85.

Zawilski P., *Powstanie i organizacja polskich organów bezpieczeństwa publicznego w Piotrkowie Trybunalskim i Tomaszowie Mazowieckim w latach 1917-1919*, [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej z okazji 80 rocznicy Odzyskania przez Polskę niepodległości 6 listopada 1998*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998, s. 53-64.

Piotrków i piotrkowianie wobec wyzwań Niepodległości

Jednym z fundamentalnych problemów odzyskania Niepodległości po 123 latach niewoli, była kwestia granic odradzającego się państwa polskiego. Upadek zaborczych mocarstw nie był jednoznaczny z określeniem ram terytorialnych Polski. W zaistniałej w listopadzie 1918 r. sytuacji politycznej, dążenia państwowotwórcze podejmowały również narody ościennie. Stąd też kształt terytorialny państwa wykuwał się w dużej mierze w ogniu toczonych walk. Począwszy od Powstania Wielkopolskiego, poprzez powstania śląskie, polsko-czeski konflikt o Śląsk Cieszyński, a następnie walki polsko-ukraińskie o Galicję Wschodnią i Wołyń oraz polsko-litewskie o Wileńszczyznę i Suwalszczyznę, dążenia Polaków do ustanowienia i utrzymania granic wiązały się z potężnym moralnym i gospodarczym wysiłkiem. Do grona wymienionych, jako główną zaliczyć należy wojnę polsko-rosyjską, której działania militarne prowadzone były w latach 1919-1920, a jej efektem finalnym był traktat ryski z 18 marca 1921 r. Wojna ta była poważnym wyzwaniem dla społeczeństwa polskiego i jego elit politycznych, jak również dla kształtującego się administracyjnie państwa i tworzonych w zasadzie od podstaw jego sił zbrojnych.

Piotrków w omawianym okresie doznał swoistej degradacji pod względem rangi administracyjnej. Przed wybuchem I wojny światowej miasto to było stolicą najbogatszej guberni Królestwa Polskiego. W latach wojny i okupacji (1914-1918) było już jedynie siedzibą powiatu, znajdującego się w ramach austro-węgierskiej strefy okupacyjnej (Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie).

W pierwszych miesiącach odradzającej się Polski, wraz z kształtowaniem się jej ustroju administracyjnego zaistniała szansa kontynuacji tradycji „gubernialnych” – czyli siedziby władz terytorialnych wysokiego szczebla – w formie województwa. Ważnym

argumentem przemawiającym za taką lokalizacją były korzystne warunki urbanistyczne i komunikacyjne Piotrkowa (tj. gmachy mogące pomieścić urzędy szczebla wojewódzkiego, stacja kolei warszawsko-wiedeńskiej, etc.), który podjął rywalizację z Łodzią i Kaliszem o status miasta wojewódzkiego. Ostatecznie w sierpniu 1919 r. siedzibą województwa została Łódź, a Piotrków utrzymał status miasta powiatowego w tymże województwie. Niemniej jednak w tym samym roku w Piotrkowie zorganizowano Archiwum Państwowe – jako jedno z pierwszych archiwów państwowych w odrodzonej Polsce – a obejmujące swym zasięgiem tereny całego ówczesnego województwa łódzkiego.

Nieco łaskawsze dla miasta były przemiany, jakie zachodziły podczas kształtowania się struktur polskiej administracji wojсковej. Jeszcze w latach I wojny światowej Piotrków stał się ważnym ośrodkiem legionowym. W jego okolicy formowano oddziały III Brygady Legionów Polskich, a w samym mieście swoje siedziby miało wiele istotnych dla funkcjonowania legionów instytucji z Departamentem Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego na czele. W dniu 30 października 1918 r. Piotrków został siedzibą jednego z piętnastu Okręgów Wojskowych powołanych na terenach podległych Radzie Regencyjnej. Jako Okręg Wojskowy nr VI w swych granicach zawierał powiaty: piotrkowski, radomszczański, opoczyński, konecki i włoszczowski. Wyższą hierarchicznie instancją administracyjną były trzy Inspektoraty Lokalne (Warszawa, Lublin, Kielce). Szczytem awansu Piotrkowa w tej strukturze było krótkotrwale funkcjonowanie czwartego z inspektoratów – Inspektoratu Lokalnego w Piotrkowie (10-17 listopada 1918 r.). Następnie, w myśl nowego kształtu administracji wojskowej, piotrkowski Okręg Wojskowy ujęty został w ramy Okręgu Generalnego nr III w Kielcach (jednego z pięciu wówczas powołanych), w składzie którego pozostał do końca wojny. Warto w tym miejscu nadmienić, iż na przełomie 1919 i 1920 r. do Piotrkowa przeniesiono z Kielc Oddział XI Dowództwa Okręgu Generalnego nr III (zajmującego się zagadnieniami budownictwa wojskowego). Wraz ze zmianą okręgów wojskowych na pułkowe okręgi uzupełniające (7 lipca 1919 r.) w Piotrkowie powołano Powiatową Komendę Uzupełnień 2 Pułku Piechoty Legionów z przyporządkowanymi powiatami opoczyńskim i piotrkowskim.

W nakreślonych powyżej systemach administracyjnych funkcjonował wspomniany już powiat piotrkowski. Kiedy w wyniku reformy administracyjnej Królestwa Polskiego z 1869 r. prawa

miejskie utraciły Wolbórz, Sulejów, Rozprza, Grocholice, Kamieńsk i Bełchatów, Piotrków został jedynym miastem w powiecie, który przed wybuchem I wojny światowej składał się – oprócz miasta powiatowego – z dwudziestu dwóch gmin wiejskich. W latach I wojny światowej władze okupacyjne zmieniły podział administracyjny, zwiększając liczbę gmin powiatu o kolejne sześć (wcześniej wchodzących w skład powiatów łódzkiego i łaskiego). Ponowna korekta granic nastąpiła w 1919 r., kiedy to omawiany powiat powrócił do swego kształtu sprzed wybuchu Wielkiej Wojny. Zawirowania organizacyjne nie pozostawały bez wpływu na określanie potencjału gospodarczego powiatu i przydzielanie mu do realizacji świadczeń wojennych, co okresowo generowało wiele trudności w wywiązywaniu się ze zobowiązań wobec państwa i jego sił zbrojnych. Mimo iż profil gospodarczy omawianego terenu jednoznacznie ciążył w stronę rolnictwa, wspomniane powyżej zdegradowane miasta pełniły ważną rolę lokalnych ośrodków wytwórstwa i handlu. Przemysłowym i usługowym centrum regionu był Piotrków. Na ogólną sytuację społeczną i gospodarczą regionu największy wpływ miały zniszczenia i straty wojenne z lat 1914-1918, w tym również migracje ludności – zarówno z okresu I wojny światowej, jak i fale uchodźców z terenów przyfrontowych z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921. Czynniki te pogarszały zarówno stan aprowizacyjno-sanitarny w powiecie, jak i wpływały negatywnie na jego możliwości materialowego wsparcia Wojska Polskiego.

W niepodległość mieszkańcy miasta i powiatu piotrkowskiego weszli w trudnej sytuacji gospodarczej. Dla lokalnego przemysłu poważnym ciosem była utrata wschodnich rynków zbytu, a także zniszczenia parku maszynowego, czy braki surowców. Znaczący spadek zamożności mieszkańców wyrażał się choćby w wysokim spadku pogłowia koni w regionie – równie ważnych dla jego ekonomiki, jak i potrzeb wojska. Fundament aprowizacji – produkcja rolna – nie osiągnęła w omawianym okresie poziomu sprzed 1914 r., choć potrzeby relatywnie wzrastały. Ogólnie ujmując, powstał widoczny dysonans między fizyczną możliwością rolnictwa, a skalą zapotrzebowania na jego efekty. Brak rezerw zasiewowych, duże obszary odłogów, niskie stany pogłowia zwierząt hodowlanych – przekładały się na kształt codziennej diety piotrkowian. Wzrastające ceny podstawowych produktów spożywczych, przy trudnościach z zarobkowaniem rodziły problemy, przekładające się zarówno na nastroje społeczne, jak i idee gło-

szone przez partie polityczne. Zasoby pozyskane z magazynów przejętych po dotychczasowych okupantach były niewielkie.

Trudności roku 1919 pogłębiły się w roku następnym. Pozostające w żywej jeszcze pamięci słowo „kontyngent” budziło negatywne konotacje społeczeństwa. Władze lokalne starały się regulować sytuację gospodarczą poprzez szereg rozporządzeń dotyczących tak podstawowych kwestii, jak zarządzenia w sprawie paszy i zasobów zasiewowych, prognozy produkcji rolnej, czy wreszcie – w obliczu realnych gróźb rozruchów na tle ekonomicznym – wyliczeń kontyngentów w odniesieniu do realnego stanu posiadania ludności. W zakresie regionalnych ośrodków wytwórstwa i przemysłu, stosunkowo najszybciej z upadku podnosiły się przedsiębiorstwa drobne, bazujące na lokalnych surowcach. Wielkie zakłady przemysłowe – w tym piotrkowskie huty szkła – kryzys ekonomiczny przezwyciężały z o wiele większymi trudnościami, stopniowo jednak zwiększając swój stan zatrudnienia i dostosowując profil produkcji do aktualnych zapotrzebowań, w tym wojennych.

Wszystkie wskazane wyżej kwestie natury gospodarczej pozostawały w silnej korespondencji z zagadnieniami natury demograficznej. W tym zakresie obraz życia społeczności regionu odbiegał od ustaleń spisu powszechnego z 1921 r. U podstaw tych rozbieżności leży w dużej mierze czynniki natury administracyjnej. Chaos wojenny z lat 1914-1918 w połączeniu z przypadkami niefrasobliwości urzędników gminnych – również z lat wcześniejszych, zaowocowały niespójnością danych wynikających z ówczesnych środków ewidencji ludności. Problemy te powróciły podczas organizacji i przebiegu poboru wojskowego. Dodatkowo należy rozróżnić mieszkańców stałych regionu, od osób przebywających w nim czasowo. Mimo strat wojennych z okresu wcześniejszego, u progu niepodległości Piotrków i jego okolice były w stosunku do lat wcześniejszych regionem przeludnionym. Realia lokalowe kształtowały się wobec tego niekorzystnie. Zasoby regionu musiały sprostać nie tylko pomieszczeniu ludności cywilnej, lecz także instytucji i oddziałów wojskowych. Pod względem zróżnicowania etnicznego, widoczna była zdecydowana przewaga ludności polskiej. Na ogólny obraz zagadnienia wpływ miały kwestie sanitarne i zdrowotne – słaby stan zdrowia piotrkowian. Podłożem tego zjawiska były zarówno wspomniane już realia aprowizacyjne, jak i zapadalność na choroby zakaźne, z którymi nierówną walkę prowadziła zarówno cywilna służba

zdrowia, jak i lekarze wojskowi. Ponadto wymowną konsekwencją minionej okupacji, było nadal widoczne w regionie zjawisko prostytucji, wynikające z prób utrzymania się dużej liczby kobiet pozostających w trudnych warunkach materialnych. Warunki te przekładały się również na zjawisko drugiego obiegu handlowego najpotrzebniejszych artykułów. Elementem tego stanu rzeczy była również organizacja pomocy dla dużej liczby „rezerwistek” – czyli kobiet, których mężowie zostali zmobilizowani do wojska m.in. jeszcze w 1914 roku. Trudną sytuację sanitarną próbowano rozwiązać różnorodnymi akcjami masowymi, takimi jak odkażanie mieszkań i przedmiotów. Trudy te dzieliła pospół ludność cywilna, jak i przebywający w regionie żołnierze.

Kolejną płaszczyzną wartą rozważań są ówczesne realia administracyjne. Władze państwowe i samorządowe musiały z jednej strony zapanować nad ogólną sytuacją na podległych im terenach, z drugiej zaś wywiązywać się ze stawianych im zadań płynących z organów nadrzędnych. Mimo swych silnych tradycji gubernialnych, Piotrków zdegradowany został do roli miasta powiatowego. Miasto to, niegdyś istotny punkt na mapie administracyjnej kraju, w okresie I wojny światowej podlegało lubelskiemu ośrodkowi władz okupacyjnych, zaś od sierpnia 1919 r. znalazło się w nowoutworzonym województwie łódzkim. Do czasu powołania administracji szczebla wojewódzkiego, władze powiatowe podlegały bezpośrednio rządowi centralnemu. Powodowało to szereg trudnień w funkcjonowaniu urzędów, m.in. z powodu kompetencyjności (załatwiania spraw zleczanych przez inne resorty niż MSW), a także rozrostu administracji specjalnej. Forpocztą w strukturach władzy na omawianym terenie był samorząd, funkcjonujący w postaci Sejmiku Powiatowego już w okresie okupacji. Z tego też powodu na ten rodzaj administracji kładziono w początkowym okresie szczególny nacisk. W przypadku administracji państwowej, po ustaniu działalności powiatowych władz okupacyjnych, pierwszym etapem w dążeniu do ugruntowania trójstopniowego podziału administracyjnego państwa, była działalność Komisarjatu Rządu Ludowego, w dalszej zaś konsekwencji (sierpień 1919 r.) powołano do życia administrację powiatową w postaci starostw. W kompetencji starosty znalazły się również sprawy wojskowe, takie jak współpraca z wojskiem w zakresie poboru rekrutów, czy też organizacji świadczeń materiałowych. Ważnym elementem działań starosty był nadzór nad stanem bezpieczeństwa publicznego w powiecie. Rozwój administracji pociągał za

sobą również zapotrzebowanie na kadre urzędniczą, ta zaś wymagała systemu szkoleń podnoszących kwalifikacje. Wszelkie te problemy, typowe dla całości odradzającego się państwa, uwidoczniły się również w regionie piotrkowskim.

Nakreślone powyżej realia w bezpośredni sposób rzutowały na procesy mieszczące się w głównym nurcie rozważań nad wysiłkiem wojennym regionu. Wojsko Polskie w początkowym okresie opierało się na zaciągu ochotniczym. Tenże ogólnopolski stan znalazł odzwierciedlenie również w regionie piotrkowskim. Formowany w Piotrkowie okręgowy pułk piechoty, będący podstawą organizacji 26 pp, zgromadził w swych szeregach zarówno członków POW, jak i Polaków służących wcześniej w jednostkach austro-węgierskich. Ludność lokalna skupiała się wokół tej jednostki wojskowej, a o postępach w jej organizacji informowała lokalna prasa. Jednak werbunek ochotników nie zaspokajał potrzeb kadrowych Wojska Polskiego. Stąd też następnym etapem jego tworzenia był pobór kolejnych roczników. Dla kształtującej się administracji organizacja poboru okazała się istotnym miernikiem sprawności działania. Pierwszą trudność nastręczało określenie nie tylko liczby osób podlegających poborowi, lecz zestawienie list popisowych. W pracy nad tym zagadnieniem powrócił problem postępowania z dokumentacją w urzędach gminnych. Materiały wytworzone przed 1914 r. były już zdezaktualizowane, natomiast środki ewidencji ludności (głównie gminne księgi ludności stałej) niejednokrotnie prowadzone były niestannie, lub wręcz przez dłuższy okres czasu pozostawały nieuzupełniane. Spisy ludności i różnego typu środki ewidencyjne z okresu niedawnej okupacji również nie stanowiły wartościowego materiału dla podjętych prac. Zarysowujące się trudności natury administracyjnej wychodziły paradoksalnie na przeciw oczekiwaniu osób, które pragnęły za wszelką cenę poboru unikać. Ślady tego typu praktyk odnaleziono w dokumentacji dotyczącej poboru wojskowego, a opisującej przypadki fałszerstw dokumentów, potwierdzających wiek popisowego. Jednak nie tylko celowe zaniżanie wieku świadczyło o niechęci do służby wojskowej pewnej części społeczeństwa. Głośnym echem w regionie odbiło się dochodzenie i proces sądowy lekarza powiatowego, który posadzany był o przyjmowanie korzyści majątkowych w zamian za korzystne dla malkontentów orzeczenia lekarskie.

Stosunek piotrkowian wobec powinności wojskowej nie może być jednak weryfikowany jedynie przez przykłady negatywne.

W omawianym okresie problemy niestawiennictwa, czy dezercji były dostrzegalne na terenie całego kraju. Szybka organizacja 26 pp, a następnie stałe uzupełnianie 2 pp Leg, ukazywały szerszy kontekst problemu w świetle pozytywnym. Ponadto warto zaznaczyć, iż w momencie, gdy władze państwowe po raz kolejny sięgnęły po werbunek ochotników w lipcu 1920 r., w szeregach tworzonej Armii Ochotniczej nie zabrakło również i piotrkowian. O ile organizacja 202 pp w regionie dała mizerne rezultaty, o tyle w szerszym gronie ochotników nie zabrakło piotrkowskich harcerzy, czy też uczniów i nauczycieli lokalnych szkół.

O ile fizyczne zapewnianie szeregów wojska angażowało jedynie część lokalnej społeczności, o wiele szerszy zasięg oddziaływania miały świadczenia materiałowe, finansowe i osobiste na rzecz obronności państwa. Również i na tej płaszczyźnie dostrzec można swoisty dualizm. Analizując dokumentację dotyczącą rozkładu świadczeń wojennych na poszczególne gminy i gospodarstwa w regionie, odnaleźć można szereg przykładów opisanych wcześniej rozbieżności między faktycznym stanem posiadania ludności, a szacunkami i wymaganiami władz. Podłożem tego zjawiska okazały się po raz kolejny zagadnienia administracyjne. W 1919 r. powiat piotrkowski składał się początkowo z miasta i dwudziestu ośmiu gmin, a następnie ograniczony został do swych granic z 1914 r. (tj. 22 gminy i miasto powiatowe). Tymczasem skala kontyngentów przez pewien jeszcze czas obliczana była całościowo, według nieaktualnych już danych administracyjnych. Było to przedmiotem szeregu nieporozumień i trudności z realizacją świadczeń. Do władz wojewódzkich kierowano szereg pism w sprawie ponownych przeliczeń wysokości różnych świadczeń. Nie zawsze przynosiły one pożądany dla mieszkańców regionu skutek. Wymownym symbolem, a zarazem i odpowiedzią na pytania dotyczące ekonomicznych wymiarów tematu, była długotrwała i nieefektywna realizacja jednorazowej daniny na rzecz wojska z sierpnia 1920 r. Harmonogram zakładał realizację świadczeń w ciągu kilku tygodni, zaś niepełne efekty przyniosła ona faktycznie po miesiącach. Niedostatek materiałów tekstylnych objętych daniną starano się zrekompensować pobierając ekwiwalent pieniężny z przeznaczeniem na zakup brakujących artykułów. W omawianych problemach region piotrkowski nie był odosobniony w stosunku do terenów ościennych. Sytuacja ta widoczna była nie tylko w wymiarze danin rzeczowych, lecz także finansowych, czy kwaterunkowych. Niemniej jednak piotrkowianie wywiązywali

się na miarę swych możliwości ze stawianych przed nimi zadań.

Podobnie jak w przypadku dostarczania ochotników, przejawów postaw patriotycznych nie zabrakło również w zakresie ekonomicznego wsparcia wojska. Dobitnymi przykładami tego zjawiska były uchwały samorządu powiatowego dotyczące nadobowiązkowej dostawy koni, a także sprawnej realizacji nadzwyczajnego podatku komunalnego na rzecz obronności. Przedsięwzięcia te świadczyły o aktywnej i pozytywnej postawie samorządowców wobec wojny, jednak jedynie nieznacznie wyprzedzały one kolejne roszczenia władz wyższego szczebla.

Ważnym elementem analizy postaw społeczeństwa regionu piotrkowskiego wobec wyzwań niepodległości – a zatem i wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921, było stanowisko przyjmowane w tym zakresie przez organizacje społeczne i partie polityczne. Poprzez zorganizowaną i planową działalność podmioty te stanowiły emanację nastrojów określonych, powiązanych wzajemnymi zależnościami, większych części szeroko rozumianego społeczeństwa regionu. W przypadku organizacji społecznych sięgały one swymi tradycjami okresu minionej okupacji, posiadając już pewne doświadczenia i wypracowane metody pracy. Liga Kobiet Pogotowia Wojennego nie była już wówczas organizacją anonimową, lecz swego rodzaju autorytetem. Podobnie jak w „legionowym” okresie, tak i podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921, realizowała ona swe statutowe zadania w sposób zorganizowany, za pośrednictwem szeregu sekcji. Skala zaangażowania piotrkowianek zrzeszonych w Lidze była na tyle znacząca, iż wywierała pozytywny wpływ na postawy proobronne szerszych kręgów społecznych. Ożywiona współpraca z władzami lokalnymi, czy też stała obecność organizacji na łamach lokalnej prasy, w pewnym sensie nie pozwalały zapomnieć o potrzebach żołnierzy nawet w okresie, gdy linia frontu była najbardziej oddalona od Piotrkowa. Spośród szeregu przejawów działalności Ligi, jako podsumowujący przykład warto przywołać funkcjonowanie sekcji „Matek Chrzestnych”. Jej zadaniem było utrzymywanie korespondencji z żołnierzami, a także posyłanie im drobnych, acz ważnych podarków. W ten sposób działaczki dbały nie tylko o wymiar materialny, lecz angażowały się w kształtowanie i podtrzymywanie morale wojska. Oczywiście nie tylko Liga działała w tym czasie na omawianym terenie, choć jest ona wyraźnym symbolem społecznego wsparcia dla żołnierzy.

Ważną kartę w wojennych dziejach regionu zapisał również

piotrkowski Obywatelski Komitet Obrony Państwa. Na tle struktur komitetów województwa łódzkiego, jego działalność ocenić należy pozytywnie. Pozyskane m.in. z podatku komunalnego sumy pieniędzy działacze komitetu przeznaczyli na zakup różnego rodzaju elementów ekwipunku wojskowego, a sposób wydatkowania zgromadzonych środków zachował się w postaci sprawozdania finansowego, przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Spośród innych aspektów działalności OKOP w Piotrkowie należy wymienić choćby organizację ćwiczeń wojskowych dla mężczyzn, których celem było podnoszenie sprawności bojowej rezerw pozostających jeszcze w granicach powiatu. Również w tym wypadku skalę zaangażowania piotrkowskich społeczników należy podkreślić i ocenić pozytywnie.

Odrębne zagadnienie stanowi rozpatrywanie działalności lokalnych struktur partii politycznych. Tworząca się w początku 1919 r. piotrkowska organizacja Komunistycznej Partii Robotniczej Polski z definicji przeciwna była nie tylko prowadzeniu wojny z Rosją Radziecką, lecz wręcz kwestionowała zasadność suwerenności Polski. Najsilniejszym ogniskiem działalności komunistów w omawianym okresie było środowisko piotrkowskich kolejarzy, którzy wraz z przedstawicielami pracowników lokalnych hut szkła, współtworzyli zarząd pierwszych ogniw partyjnych. Realizacji swych postulatów komuniści upatrywali w radykalizacji społeczeństwa na tle ekonomicznym. Głosząc hasła komunistycznej sprawiedliwości społecznej dążyli do destabilizacji postaw nie tylko piotrkowskich robotników, lecz również służby folwarcznej, a także przeważającej w regionie grupy społecznej – rolników. Działalność komunistów szybko spotkała się z żywą kontrakcją agend bezpieczeństwa zarówno administracji cywilnej, jak i wojska oraz innych działających w regionie partii politycznych. Toteż komuniści szybko sprowadzeni zostali do defensywy, nie zaprzestając wszak swej działalności.

Trudne w ocenie okazują się postawy piotrkowskich socjalistów. O ile socjalistyczne frakcje żydowskie („Bund”, „Poalej Syjon”, „Vereinigte”) zdefiniowane zostały przez ówczesne władze jako ugrupowania niemal bolszewickie, o tyle postawa lokalnych struktur Polskiej Partii Socjalistycznej ewoluowała. Piotrkowska PPS prezentowała lewe skrzydło partii. Dzięki wysuwaniu argumentów ekonomicznych socjaliści odnieśli sukces w wyborach samorządowych, wysuwając się na pierwszą lokatę na mapie po-

litycznej regionu. Początkowe próby współpracy z komunistami szybko zerwano, choć w wystąpieniach lokalnych działaczy PPS pobrzmiewały alarmujące dla władz państwowych slogany. Opanowana przez socjalistów rada miejska Piotrkowa, jako jedna z niewielu na terenie kraju, podjęła nawet uchwałę wzywającą rząd do zakończenia wojny. Inicjatywa ta spotkała się z ostrą reakcją MSW. Ostatecznie jednak i piotrkowscy socjaliści w kluczowym momencie wojny, latem 1920 r., zaangażowali się w obronę państwa poprzez choćby organizację własnego komitetu werbunkowego ochotników. Najsilniejsi kadrowo w regionie ludowcy, początkowo skupiali się na zagadnieniach typowo ekonomicznych, a także na otwartym konflikcie z endekami. Prasowe relacje z wieców organizowanych przez obie partie stanowią wykładnię tegoż sporu. W stosunku do wojny ludowcy szczególnie piętnowali zjawisko dezercji występującej w regionie. Narodowcy zaś zaangażowali się w działalność piotrkowskiego OKOP. Podsumowując, można stwierdzić, iż swoiste przebudzenie się regionalnych polityków i środowisk partyjnych (oprócz komunistów) nastąpiło dopiero latem 1920 r., w obliczu realnego zagrożenia ze strony zbliżającego się frontu.

Zaprezentowany powyżej materiał stanowi próbę odpowiedzi na pytanie kryjące się za sentencją tytułu niniejszego artykułu – tj. w jakiej sytuacji znalazł się Piotrków w pierwszych latach niepodległości i w jaki sposób piotrkowianie (zarówno mieszkańcy miasta, jak i powiatu piotrkowskiego) zachowywali się wobec wyzwań niepodległości? Tak krótka forma wypowiedzi nie jest w stanie w pełni nakreślić tak złożonego zagadnienia, niemniej jednak pozwala na zorientowanie się w mnogości tych wyzwań. W zakresie szczegółowym szereg zasygnalizowanych w tym materiale zagadnień doczekała się już pewnego odzwierciedlenia w literaturze naukowej, zaś niezmiennie i niepodważalnie największą skarbnicą wiedzy i źródłem odpowiedzi na liczne pytania jest zasób Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim.

Bibliografia

Baranowski P., Broniarczyk M., *Piotrków w okresie wojny polsko-rosyjskiej (1919-1921)*, „Badania nad Dziejami Regionu Piotrkowskiego” 2010, z. 8.

Hubka M., *KPRP w regionie piotrkowskim w latach 1918-1920*, [w:] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – Ludzie – Doku-*

mentacja, red. D. Magiera, Lublin-Radzyń Podlaski 2012.

Hubka M., *Ruch socjalistyczny w powiecie piotrkowskim wobec wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921*, [w:] *Z dziejów PPS. Studia i szkice*, red. J.R. Budziński i J. Bonarek, Piotrków Trybunalski 2015.

Hubka M., *Straty wojenne powiatu piotrkowskiego w latach 1914-1918*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13.

Hubka M., *Sytuacja gospodarcza powiatu piotrkowskiego w latach 1919-1921*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2014, t. 15.

Jarno W., *Okręg Generalny Wojska Polskiego nr III Kielce w latach 1918-1921*, Łódź 2003.

Lisiak H., *Spółeczeństwo odradzającej się Rzeczypospolitej wobec wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919-1920*, Poznań 1998.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007.

Szczepański J., *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000.

Walak M., *Legiony Polskie w Piotrkowie 1914-1917*, Piotrków Trybunalski 2013.

Wyszczelski L., *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 1-2, Warszawa 2010.

Tomasz Matuszak

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Piotrkowskiej archiwistyki drogi do Niepodległości

Tradycje archiwalne Piotrkowa sięgają swoimi korzeniami XIV w., kiedy to przy urzędzie starosty utworzone zostało archiwum grodzkie. Obok niego od 1578 r. funkcjonowało w mieście archiwum Trybunału Koronnego, w którym gromadzone były akta spraw sądowych prowadzonych przez ten organ. Archiwa te funkcjonowały aż do schyłku I Rzeczypospolitej, kiedy to po drugim rozbiórze ziem polskich Piotrków znalazł się pod panowaniem pruskim. Księgi prowadzone w kancelariach urzędów zostały zamknięte i przejęte przez zaborcę. Kolejne instytucje tego typu zostały utworzone w Piotrkowie dopiero w XIX w. i były one elementem obcych struktur administracyjnych. W 1828 r. rozpoczęło działalność Archiwum Akt Dawnych, którego zasób w 1836 i 1882 r. został w celu jego zabezpieczenia przewieziony do Warszawy. Niestety, co należy zaznaczyć, około 7 tys. woluminów, które tam się znalazły, uległy całkowitemu zniszczeniu w 1944 r. W mieście działało także archiwum miejskie, a od 1867 r., kiedy to Piotrków został stolicą nowoutworzonej guberni, także archiwum Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego.

Początek XX w. był dla Piotrkowa okresem, kiedy to po stagnacji związanej z wydarzeniami lat 1904-1905, miasto zaczęło się intensywnie rozwijać. W Piotrkowie rozbudowywały się duże zakłady przemysłu szklarskiego i włókienniczego, a także powstawały nowe, związane z przemysłem drzewnym i budowlanym. Nowe miejsca pracy przyciągały do miasta robotników pochodzących m.in. z okolicznych wsi, wobec czego w 1913 r. liczba mieszkańców przekroczyła 40 tys. ludzi. Niewątpliwie na rozwój miasta wpływ miało również jego korzystne położenie w najbardziej uprzemysłowionej części guberni, stanowiącej zarazem centrum ówczesnej administracji. Okres bujnego rozwoju miasta pod względem gospodarczym trwał do 1914 r. Na terenie Piotr-

kowa i guberni piotrkowskiej były dyslokowane znaczne siły wojskowe, co pośrednio miało związek z przygotowywaniem się władz rosyjskich do potencjalnego konfliktu zbrojnego. Jednostki te tworzyły Oddział Południowy wojsk rosyjskich, jaki został zorganizowany na lewym brzegu Wisły, a ich głównym zadaniem miała być obrona zachodnich rubieży imperium. Oprócz jednostek pogranicznych, które w wypadku wojny miały sformować cztery piesze i cztery konne sotnie, na terenie guberni piotrkowskiej stacjonowały także: sztab i dwa pułki 14. Dywizji Kawalerii w Częstochowie i Będzinie oraz 2. Brygada Piechoty składająca się z 7. pułku piechoty w Częstochowie i 8. połockiego pułku piechoty w Piotrkowie. Generał Orawnowski dowódca Oddziału Południowego i jednocześnie 14. Dywizji Kawalerii, już 26 lipca 1914 r. został powiadomiony o przygotowaniach do wojny, które poczyniła strona przeciwna, a 30 lipca rozpoczął mobilizację w celu uzupełnienia stanów osobowych podległych mu jednostek. Pomimo podjęcia tych działań należy zauważyć, że założenia strategiczne Rosji nie uwzględniały obrony terenów zachodnich i południowych byłego Królestwa Polskiego za wszelką cenę. W planach przewidywano jedynie ewakuację wszystkich urzędów i instytucji z tych terenów w głąb Rosji. W związku z powyższym, pierwsze plany związane z ewakuacją administracji z tych terenów, opracowywane były już w 1909 r. Miało to niewątpliwie związek z aneksją Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, do jakiej doszło w 1908 r. Rosja nie chciała jej uznać, a do sporu włączyły się wówczas Niemcy, wywierając na Rosję silną presję. Kryzys ten pokazał, jakie potencjalne obozy staną do walki w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego na europejskim teatrze działań.

W związku z zaostrzającą się sytuacją polityczną w 1914 r., urzędy administracji rosyjskiej rozpoczęły przygotowania do ewakuacji z terenów zagrożonych działaniami wojennymi. Potencjalna ewakuacja urzędów i instytucji administracji uzależniona była jednak od decyzji związanych z bieżącymi planami obrony zachodnich terenów imperium i ich znaczenia strategicznego. Generał-Gubernator warszawski Gieorgij Antonowicz Skalon już w 1909 r. nakazał przygotowanie wykazów i spisów urzędników i ich rodzin oraz mienia, które podlegać miało ewakuacji. Plany te były aktualizowane w kolejnych latach, m.in. w 1912 i 1913 r. Wtedy też, po uaktualnieniu spisów majątku państwowego podlegającego ewakuacji, podjęto decyzję o nie wywożeniu

archiwaliów stanowiących zasoby archiwów ogólnych i hipotecznych. Również wyposażenie biurowe obejmujące m.in. meble i urządzenia techniczne, nie podlegało ewakuacji. W praktyce z realizacją tych planów było różnie. Akcją zostały objęte zarówno urzędy administracji państwowej, ich personel wraz z rodzinami, jak i archiwalia przez nie zgromadzone, np. w registraturach i archiwach poszczególnych Rządów Gubernialnych i Zarządów Powiatowych. Schemat ewakuacji wszystkich guberni zasadniczo był taki sam. W pierwszej kolejności w bezpieczne miejsce przewożono rodziny, a następnie urzędników nadzorujących ewakuowane mienie państwowe, w tym dokumenty. Urzędnicy pomimo ewakuacji, a co za tym idzie, zawieszenia aktywnej działalności urzędów i instytucji, nadal otrzymywali pobory i traktowani byli jako urzędnicy pozostający w służbie. Akcja ta, jeżeli chodzi o ewakuację instytucji i personelu, przebiegała w większości zagrożonych wojną guberni dosyć sprawnie. Gorzej przedstawiała się sytuacja z ewakuacją licznie zgromadzonych dokumentów i pomocy kancelaryjnych, gdzie przyrost aktowy w mocno zbiurokratyzowanych urzędach był bardzo duży. Stwarzało to liczne problemy, z jakimi musieli borykać się urzędnicy i żołnierze odpowiedzialni za przygotowanie akt do transportu. Dokumenty te należało najpierw odpowiednio zapakować, aby uchronić je przed zniszczeniem i zburzeniem dotychczasowego układu kancelaryjnego. Drugim problemem było zapewnienie odpowiedniej ilości środków transportu, niezbędnych do ich przewiezienia w rejon niezagrożony działaniami wojennymi. W ramach tej akcji, planowano ewakuowanie całych urzędów i instytucji w takim porządku, aby po ich dotarciu na miejsce docelowe, mogły one podjąć na nowo przerwana wybuchem wojny działalność.

Mieszkańców Piotrkowa o austriacko-serbskim konflikcie, który z czasem przerodził się w wojnę światową zwaną przez ówczesnych Wielką Wojną, poinformowano w 30 numerze „Kroniki Piotrkowskiej” z dnia 29 lipca 1914 r. Ogłoszona mobilizacja wojska przebiegała bardzo sprawnie i zakończyła się 1 sierpnia 1914 r. Pierwsze potyczki miały miejsce już w nocy z 1 na 2 sierpnia w rejonie Herbów i Koziegłów. Właściwie już 3 sierpnia teren guberni piotrkowskiej został opuszczony przez wojska rosyjskie, gdyż tego dnia Rosjanie ewakuowali się z Częstochowy, a stacjonujący w Piotrkowie 8. połocki pułk piechoty został przetransportowany koleją na prawy brzeg Wisły. Władze cywilne urzędów administracji gubernialnej rozpoczęły ewakuację już 1 sierpnia,

na podstawie zarządzenia gubernatora piotrkowskiego Michała Edwarda Jaczewskiego, ale praktycznie przeprowadzono ją dopiero 11 sierpnia 1914 r. Pomimo wcześniejszych planów i przygotowań, rozwój sytuacji na froncie zaskoczył swym tempem administrację rosyjską. Ewakuacja prowadzona była pośpiesznie i chaotycznie. Efektem tego było to, że zabierano ze sobą tylko te dokumenty, które uznano za niezbędne i najważniejsze do kontynuowania dalszej działalności. Ewakuowane w takim tempie urzędy i ich archiwa trafiły docelowo w różne części Rosji, m.in. do: Kazania, Moskwy, Saratowa, Smoleńska i Riazania. Przykładem tego, co się wówczas działo, są losy archiwaliów piotrkowskich urzędów gubernialnych. Część dokumentów została ewakuowana wraz z personelem urzędniczym i ich mieniem do Smoleńska i Saratowa. Reszta archiwaliów, przygotowana na początku sierpnia 1914 r. do ewakuacji, pozostała na miejscu, bez jakiegokolwiek opieki. Na szczęście zostały one zapakowane w paczki i owinięte w papier pakowy, a następnie ułożone w skrzyniach i załadowane na wozy, co uchroniło je przed całkowitym zniszczeniem.

Już 12 sierpnia 1914 r. Niemcy wkroczyli do Radomska, a dzień później pododdziały 1. Dywizji Landwehry pod dowództwem gen. Wilhelma von Klucka zajęły Piotrków. Komendantem miasta mianowany został porucznik von Stolberg-Wernigerode z rezerwowego pułku kawalerii (Ersatzkavallerieregiment). Wydał on niezwłocznie obwieszczenie o zajęciu miasta, ogłosił stan wyjątkowy i zapowiedział nałożenie na miasto kontrybucji. Okupacja niemiecka trwała jednak dosyć krótko, bo tylko do 27 sierpnia 1914 r., gdyż kontrofensywa oddziałów rosyjskich wyparła wojska niemieckie z północnych powiatów guberni piotrkowskiej. Wojska rosyjskie utrzymały odzyskany w wyniku działań teren przez miesiąc. Pod koniec września 1914 r. sytuacja militarna na froncie ponownie uległa zmianie. Wojska niemieckie i austriackie rozpoczęły ofensywę, w wyniku której 3 października do Piotrkowa wkroczyły oddziały wchodzące w skład korpusu gen. Frommla. Tym razem komendantem miasta mianowany został major Kreller, który w wydanym przez siebie obwieszczeniu ogłosił stan wyjątkowy i ustalił zasady życia mieszkańców pod ustanowioną okupacją. Jednak ofensywa wojsk państw centralnych załamała się i 15 października wojska rosyjskie rozpoczęły kontrofensywę. 30 października 1914 r. z dworca kolejowego w Piotrkowie odszedł ostatni pociąg ewakuujący z miasta od-

działy niemieckie. Kilka dni później, to jest 9 listopada do Piotrkowa ponownie wkroczyły wojska rosyjskie, które pomimo przygotowania miasta do obrony nie zdołały go utrzymać. W efekcie, już 17 grudnia 1914 r. do Piotrkowa, wkroczyły z kolei oddziały austriackie, rozpoczynając tym razem okupację trwającą aż do listopada 1918 r.

Po zajęciu w 1915 r. ziem całego byłego Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych, okupowane terytorium podzielone zostało na dwie strefy okupacyjne: niemiecką i austriacką. Piotrków znalazł się w gestii zarządu austriackiej administracji wojskowej, zaś z niemieckiej strefy okupacyjnej, utworzone zostało Generalne Gubernatorstwo Warszawskie, na czele którego stał Generalny Gubernator Hans von Bessler. Sprawował on na okupowanym terytorium najwyższą władzę wojskową i rządową. Dla terenów zajętych przez wojska austriackie utworzone zostało analogiczne Generalne Gubernatorstwo Lubelskie, w którym struktura władz była zbliżona do funkcjonującej w strefie okupacyjnej niemieckiej. Zniesiony został dotychczasowy podział administracyjny na gubernie, a z urzędów dotychczasowej administracji terenowej pozostały jedynie urzędy gminne. W lutym 1915 r. został utworzony na bazie przedwojennego powiatu, obwód piotrkowski kierowany przez Komendę Obwodową (K.u.K. Kreiskommando in Piotrkow). Komendantem obwodowym został płk August von Turnau, a od 16 maja 1915 r. aż do 1 stycznia 1917 r. był nim ppłk Juliusz Schneider. W okresie sprawowania przez niego funkcji, obowiązki jego zastępcy pełnił nastawiony antypolsko mjr Witt, z którym blisko współpracował szef żandarmerii wojskowej Robert von Weinrichter. Na początku 1917 r. funkcję komendanta objął płk Karol Petzold, a od połowy tego roku płk (później generał major) Tadeusz Wiktor. Do maja 1915 r. na terenie miasta działał niezależnie od struktur władz okupacyjnych Komitet Obywatelski, a przez cały okres okupacji magistrat i zarząd miejski.

Po zorganizowaniu zrębów administracji austriackiej na terenach byłej guberni piotrkowskiej, nowe władze zainteresowały się aktami pozostawionymi przez instytucje i urzędy rosyjskie. Dokumenty władz urzędów administracji gubernialnej zostały na początku sierpnia zabezpieczone i przygotowane do ewakuacji, zgodnie ze wspomnianym wyżej zarządzeniem gubernatora Jaczewskiego. Te, które zostały w Piotrkowie, były tymi, których z różnych względów nie ewakuowano.

W początkowym okresie okupacji registratury rosyjskie pozbawione były jakiegokolwiek opieki. Akta te często gnily w bezładnych stosach lub służyły jako podpałka i papier do pakowania produktów spożywczych w piotrkowskich sklepach. Trudności surowcowe, jakie zaistniały w trakcie wojny, spowodowały, że zdarzały się sytuacje sprzedaży akt na przemiał. Sytuacja taka miała miejsce w obu strefach okupacyjnych. Jak ustalono w późniejszym okresie, w trakcie prowadzonych badań nad oszacowaniem strat wojennych, w 1916 r. zniszczeniu uległo w ten sposób około 140 ton akt. Dopiero interwencja krakowskiej Akademii Umiejętności i Rady Archiwalnej w Naczelnej Komendzie Armii w Wiedniu spowodowała powołanie w Krajowym Komisariacie Cywilnym stanowiska referenta archiwalnego oraz konserwatorów archiwalnych, co przyczyniło się do zahamowania niszczenia akt na terenach znajdujących się pod okupacją austriacką.

29 grudnia 1915 r. Generał-Gubernator w Lublinie Karl von Kuk, w piśmie przesłanym do Komendy Powiatowej w Piotrkowie, polecił sporządzić wykaz archiwów i rejestru urzędów rosyjskich, których akta nie były ewakuowane w 1914 r. i znajdowały się nadal na terenie powiatu piotrkowskiego. Nakazał on również dokonanie oględzin stanu fizycznego zachowania archiwaliów i ich zabezpieczenia pod nadzorem wojska. 12 lutego 1916 r. Komenda Powiatowa w Piotrkowie udzieliła wyczerpującej odpowiedzi, wymieniając wszystkie miejsca, w których zgromadzone były akta byłych urzędów administracji rosyjskiej. W raporcie tym stwierdzono między innymi, że odnalezione dokumenty były nieuporządkowane, ale w miarę dobrze zabezpieczone. Akta Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego zgromadzone były w trzech salach Sądu Okręgowego przy ulicy Kaliskiej 5 (obecna ul. J. Słowackiego), w którym mieściła się siedziba piotrkowskiej Komendy Powiatowej. Kolejne partie akt byłego Rządu Gubernialnego znajdowały się w pomieszczeniach drukarni „Dziennika Narodowego” przy ulicy Bykowskiej 67 (obecna ul. Wojska Polskiego) oraz w domu byłego gubernatora piotrkowskiego przy ulicy Pocztowej 12 (obecna ul. H. Sienkiewicza). Pieczę nad aktami zgromadzonymi w drukarni objął jej kierownik Stanisław Fromowicz, natomiast nad archiwaliami zgromadzonymi przy ulicy Pocztowej 12, Komisarz Rządowy miasta Piotrkowa. Akta Sądu Okręgowego zgromadzone były w pomieszczeniach Wydziału Hipotecznego, a opiekował się nimi sędzia hipoteczny Kraus. Część z tych dokumentów znajdowała się również w budynku zajęтым

przez Komendę Powiatową. Archiwalia Izby Skarbowej Piotrkowskiej zgromadzone zostały w budynku przy Alei Szkolnej 21 (obecnie Aleje 3 Maja), a archiwum Banku Włościańskiego zostało zabezpieczone w budynku przy ulicy Bykowskiej 79, również zajętego na potrzeby Komendy Powiatowej. Przy ulicy Bykowskiej 34 w Sądzie Pokoju zgromadzone zostały natomiast akta Zjazdu Sędziów Pokoju Guberni Piotrkowskiej. W wyżej wspomnianym raporcie stwierdzono również brak urzędników z dobrą znajomością języka rosyjskiego, którzy mogliby zająć się porządkowaniem i inwentaryzacją zgromadzonych archiwaliów.

Celem zabezpieczenia archiwaliów przed zniszczeniem w pochodzie wojennej, w różnych niezależnie od siebie działających środowiskach, podjęto konkretne działania zmierzające do ich zabezpieczenia. Miały one na celu ochronę zarówno tych materiałów archiwalnych, które znalazły się już w zasobach archiwów, jak i tych dokumentów, które pozostawały nadal w registraturach i kancelariach urzędów administracji władz zaborczych, tak jak miało to miejsce w Piotrkowie. Na przykład w Warszawie zabiegi podjęte jeszcze w sierpniu 1915 r. przez polskich historyków u władz okupacyjnych niemieckich, a zmierzające do przejęcia opieki nad archiwami i registraturami byłych urzędów rosyjskich, nie odniosły skutku. Niemcy, doświadczeni zarządcy i administratorzy, zdawali sobie sprawę z tego, że dokumenty, jakie wytwarzali wcześniej Rosjanie, będą im przydatne w zarządzaniu zajęтым obszarem. Do tego niezbędne były im archiwa i zgromadzone w ich zasobach dokumenty. Szybko też przystąpili do organizacji okupacyjnej służby archiwalnej. Również Austriacy, po zorganizowaniu podległych sobie struktur administracyjnych, przystąpili do rozpoznania i zabezpieczenia materiałów archiwalnych pozostawionych przez instytucje rosyjskie. Tym bardziej oddolne inicjatywy zmierzające do zabezpieczenia jak największej liczby dokumentów zasługują na uznanie, szczególnie współczesnych nam badaczy.

Polacy, w tym również piotrkowianie, niezależnie od władz austriackich podjęli działania mające na celu ratowanie i zachowanie dla przyszłych pokoleń źródeł m.in. do dziejów I wojny światowej i udziału w niej Polaków. Jako przykład można wskazać grupę uczonych z Galicji, którzy powołali do życia 17 stycznia 1915 r. Komitet, przekształcony z czasem w Polskie Archiwum Wojenne. Instytucja ta miała na celu zbieranie materiałów historycznych świadczących o udziale żołnierzy Polaków w toczących

się działaniach wojennych. W sferze zainteresowań tego archiwum były wszelkie akta, druki, rękopisy, prasa, eksponaty muzealne, itp., które służyć miały w przyszłości prowadzeniu badań naukowych, a które znaleźć można było również w Piotrkowie.

Tego typu inicjatywę podjęto także wśród polskich środowisk wojskowych, co miało bezpośredni związek z działalnością Legionów Polskich. Jako formacja wojskowa podlegały one dowództwu austriackiemu, a co za tym idzie i dokumenty przez nią wytwarzane podlegały nadzorowi Cesarsko-Królewskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu. Faktycznie do prac zmierzających do zorganizowania Archiwum Legionów Polskich przystąpiono jeszcze w 1914 r. Miało ono na celu gromadzenie i zabezpieczenie akt legionowych. W Komendzie Legionów pieczę nad archiwaliami powierzono ppor. dr. Juliuszowi Żuławskiemu i ppor. dr. Janowi Effenberger-Słowińskiemu. Niezależnie od tego, dokumentami legionowymi zainteresował się również Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), który pod koniec lutego przeniósł się ostatecznie do Piotrkowa i tam pozostał do końca swojej działalności. 11 lutego 1915 r. podjęto pierwsze starania zmierzające do utworzenia archiwum historycznego. Z końcem tego roku Departament Wojskowy NKN ogłosił utworzenie w Piotrkowie archiwum Legionów Polskich. W rzeczywistości nie rozpoczęło ono swojej działalności, ponieważ Szef Sztabu Komendy Legionów porozumiał się w kwestiach związanych z gromadzeniem przyszłego zasobu z Polskim Archiwum Wojennym. W kwietniu 1916 r. wystąpiono również do Naczelnego Dowództwa Armii Austriackiej z prośbą o wydanie zezwolenia na utworzenie w Krakowie Archiwum Legionów Polskich. Władze austriackie takiej zgody nie wydały. Wyraziły natomiast zgodę na gromadzenie i porządkowanie dokumentów, bez dokładniejszego precyzowania celu ich wykorzystania i miejsca gromadzenia. W związku z tymi inicjatywami, w sierpniu 1916 r. utworzono tzw. „Biuro zbioru aktów i obrazów Legionów Polskich w Krakowie”.

Następstwem aktu dwóch cesarzy, ogłoszonego 5 listopada 1916 r., stanowiącego zapowiedź powołania z ziem zaboru rosyjskiego samodzielnego państwa, było utworzenie 6 grudnia 1916 r. Tymczasowej Rady Stanu (TRS), której Departament Polityczny w kwietniu 1917 r. utworzył Komisję Archiwalną. Komisja, na czele której stanął znany historyk Marceli Handelsman, zajęła się przygotowaniem aktów normatywnych dotyczących organi-

zacji i funkcjonowania archiwów w przyszłym państwie polskim. W lecie 1917 r. Komisja Archiwalna przeszła w podporządkowanie Departamentu Oświecenia Publicznego, a po dymisji TRS i utworzeniu Rady Regencyjnej, znalazła się w składzie nowo zorganizowanego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), najpierw jako referat, a następnie odrębny Wydział Archiwów. W jednym z protokołów posiedzenia Komisji Przejściowej TRS, z dnia 13 września 1917 r., poruszono sprawę przyszłego zarządu dóbr państwa. Stwierdzono w nim, że należy dokonać inwentaryzacji wszystkich aktywów i majątku po byłym Królestwie Polskim, na podstawie udostępnionych przez Generał-Gubernatorstwa materiałów archiwalnych z zasobów archiwów w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Piotrkowie. W dniu 16 marca 1918 r. MWRiOP wystąpiło do władz austro-węgierskich o zwrot władzom polskim archiwów i registratur po byłych urządach administracji rosyjskiej. Generał-Gubernator w Lublinie przekazał sprawę do rozpatrzenia c. i k. Komendzie Armii, która 29 kwietnia tego roku zaakceptowała propozycję MWRiOP. Ministerstwo opowiadało się jednocześnie za utworzeniem archiwów w Lublinie, Piotrkowie, Radomiu i Kielcach, w których możliwe byłoby przeprowadzenie prac porządkowych i udostępnianie powierzonego im zasobu na potrzeby odpowiednich władz. Budżet każdego z tych archiwów miał wynosić 27 750 mk.

W związku z tymi działaniami, w dniach 12-23 maja 1918 r. przebywał w Piotrkowie archiwista objazdowy, pracownik Wydziału Archiwów MWRiOP dr Wincenty Franciszek Łopaciński, któremu pomagał por. dr Józef Seruga. W trakcie swojego pobytu w Piotrkowie dokonał on lustracji stanu zabezpieczenia akt najważniejszych urzędów i instytucji. W pozostawionym sprawozdaniu wymienił miejsca składowania akt na terenie miasta oraz stan ich zabezpieczenia. W zasadzie były to te same miejsca, które wymieniane były w raporcie Komendy Powiatowej z 1916 r. W wyniku przeprowadzonej lustracji, dr Wincenty Łopaciński stwierdził również, że niektóre archiwa zaginęły lub uległy rozproszeniu. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku Archiwum Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego, które mieściło się przy ulicy 3 Maja 17. Po zajęciu budynku przez wojsko austriackie, znajdujące się tam akta przekazano na makulaturę. Wojsko zniszczyło też część akt Sądu Pokoju, Policji i Inspektora Podatkowego. W trosce o zabezpieczenie przed zniszczeniem pozostałych archiwaliów, dr Łopaciński zaproponował swoim zwierzchnikom zorganizowa-

nie na zamku w Piotrkowie lub w gmachu gimnazjum Heleny Trzcińskiej „archiwum centralnego”. W dniu 31 sierpnia 1918 r. MWRiOP wysłało prośbę do Prezydenta Ministrów (Prezesa Rady Ministrów – TM) o niezwłoczne uruchomienie archiwów w Lublinie i Piotrkowie, co nawiązywało do Reskryptu Rady Regencyjnej *O organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami* z dnia 31 lipca 1918 r. Zabezpieczaniem i gromadzeniem archiwaliów, zabytków piśmiennictwa oraz dzieł sztuki na terenie Piotrkowa, zajął się niezależnie od tych działań również piotrkowski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jego prezesem był historyk – regionalista Michał Rawita-Witanowski, który w czasie wojny gromadził informacje o piotrkowskich zbiorach archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych.

We wspomnianym Reskrypcie Rady Regencyjnej z dnia 31 lipca 1918 r. wymienione zostały archiwa, które planowano utworzyć w Warszawie i na tzw. prowincji. To właśnie Piotrków, obok Lublina i Płocka, wymieniany był jako miasto, w którym zamierzano zorganizować archiwum państwowe, jako jedno z pierwszych w niepodległej Polsce. Przyczyn mających wpływ na podjęcie decyzji o utworzeniu archiwum w Piotrkowie było zapewne kilka. Jedną z nich i być może podstawową było to, że Piotrków, jako miasto z racji swego korzystnego położenia geograficznego w centrum kraju, był przez długie lata aż do wybuchu I wojny światowej, stolicą prężnie rozwijającej się guberni. Kolejnym, równie ważnym argumentem przemawiającym za taką właśnie lokalizacją, mogła być sytuacja związana z dużymi ilościami materiałów archiwalnych i innej różnorodnej dokumentacji, która została pozostawiona przez urzędy administracji rosyjskiej oraz austriackie urzędy i instytucje okupacyjne. Dokumentację tę należało szybko zabezpieczyć przed zniszczeniem, uporządkować i przygotować do udostępniania, tworzoną również od podstaw polskim urzędem administracji państwowej i samorządu terytorialnego. Zasadność utworzenia archiwum właśnie w Piotrkowie była kwestią bezdyskusyjną, gdyż działający w ramach MWRiOP Wydział Archiwów Państwowych (WAP) widział potrzebę rozszerzania sieci archiwalnej, przez powoływanie do życia nowych placówek. Taka rola i zadania przewidziane były również dla tworzonego archiwum w Piotrkowie.

Pomimo wydania wspomnianego powyżej Reskryptu Rady Regencyjnej z dnia 31 lipca 1918 r., napotkano na szereg trudności związanych z wprowadzeniem go w życie. Pamiętać bowiem nale-

ży, że jego postanowienia nie mogły być w pełni zrealizowane wobec ciągle jeszcze sprawowanej władzy nad archiwami przez władze okupacyjne, a w szczególności niemiecki Zarząd Archiwalny. Reskrypt spotkał się również z ostrą falą krytyki merytorycznej co do jego treści ze strony uznanych autorytetów, w tym prof. Teodora Wierzbowskiego. Wydaje się jednak, że podstawowym wówczas problemem, był brak odpowiednich środków finansowych, które zapewniłyby właściwą jego realizację. Już 31 sierpnia 1918 r. MWRiOP skierowało do Prezydenta Ministrów pismo, w którym informowano i wnioskowano jednocześnie o przyznanie dodatkowego kredytu na organizację nowych archiwów. Kredyt oszacowano wówczas na kwotę 28 590 mk. Wnioskowane środki finansowe miały wystarczyć na pokrycie kosztów związanych z organizacją i funkcjonowaniem przyszłych archiwów w Lublinie i Piotrkowie. Środki te miały być również przeznaczone na pokrycie kosztów związanych z zabezpieczaniem archiwaliów w innych miejscowościach, w okresie od 1 września do 31 grudnia 1918 r. Budżet piotrkowskiego archiwum miał wynosić 9025 mk, a archiwum w Lublinie 9565 mk.

Można by więc przyjąć, że archiwum w Piotrkowie funkcjonowało już od 1 września 1918 r., ponieważ tak zakładał planowany przez MWRiOP budżet. Niestety nie ma na to żadnego wiarygodnego przekazu źródłowego. W aktach własnych Archiwum Państwowego w Piotrkowie znajduje się dokument zawierający budżet piotrkowskiego archiwum obejmujący okres od 1 września do 31 grudnia 1918 r. oraz projekt budżetu na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 r. Prawdopodobnie został on sporządzony przez dr. Wincentego Franciszka Łopacińskiego, co sugeruje charakter pisma. Brak jest jednak na nim jakiegokolwiek podpisu, czy daty jego sporządzenia. Widnieje w nim kwota 9025 mk, o której była już mowa. Uważam, że był to jednak tylko projekt, gdyż w budżecie na rok 1918 przewidziano etaty dyrektora archiwum z poborami urzędnika kat. VI w wysokości 3040 mk, asystenta archiwalnego z poborami urzędnika kat. VIII w wysokości 1900 mk oraz woźnego w wysokości 760 mk. Sądząc po planowanej obsadzie etatowej, a wiedząc o tym, że pierwszy kierownik piotrkowskiego archiwum mianowany na stanowisko został dopiero na początku 1919 r., o czym jest mowa poniżej, teza ta jest uzasadniona. Nie jest także do końca zrozumiałe, z czyjej puli pochodzić miałyby środki stanowiące budżet archiwum, ponieważ sam wniosek o udzielenie

wsparcia finansowego nie przesądza, czy to właśnie MWRiOP miało wyasygnować na ten cel odpowiednie środki. Innym powodem nie zorganizowania piotrkowskiego archiwum w 1918 r., może być planowane dopiero na połowę listopada tego roku, przejęcie z rąk austriackich władzy, urzędów, archiwów i innych instytucji. Wiemy natomiast, że np. Archiwum Państwowe w Lublinie podjęło działalność już od 1 grudnia tego roku, tj. od dnia nominacji na stanowisko dyrektora archiwum prof. Stanisława Ptaszyckiego. Nie znaczy to oczywiście, że placówka ta była już w pełni zorganizowanym i działającym archiwum, tak jak miało to miejsce w latach późniejszych. Jak z powyższego wynika, Archiwum Państwowe w Lublinie również nie podjęło działalności zaraz po uchwaleniu Reskryptu Rady Regencyjnej z dnia 31 lipca 1918 r., co mogło być spowodowane przede wszystkim trudnościami finansowymi.

Z całą pewnością możemy uznać, że piotrkowskie archiwum na pewno funkcjonowało już na początku 1919 r. Potwierdza ten fakt informacja, jaka została zamieszczona na łamach „Dziennika Narodowego” nr 8 z 11 stycznia 1919 r. Dowiadujemy się z niej, że utworzone na mocy art. 44 wspomnianego już Reskryptu Rady Regencyjnej z dnia 31 lipca 1918 r., Archiwum Państwowe w Piotrkowie obejmowało swym zasięgiem terytorialnym dwie były gubernie – piotrkowską i kaliską. W drugiej części notatki prasowej czytamy, że kierownikiem archiwum został mianowany Wacław Gizbert Studnicki, który przebywał już od kilku dni w mieście. Do Piotrkowa został on oddelegowany na początku stycznia 1919 r. przez WAP MWRiOP z zadaniem zorganizowania archiwum państwowego, w którym miał objąć stanowisko kierownika. Przybył on również w celu zabezpieczenia wszelkich dokumentów po urzędach władz zaborczych i okupacyjnych, które znajdowały się na terenie wspomnianych byłych guberni. W świetle przytoczonej informacji prasowej, pierwszym kierownikiem Archiwum Państwowego w Piotrkowie był więc Wacław Studnicki. Zasięg terytorialny działania placówki nie został, na początku jego działania, ściśle określony. Ponieważ na terenie ówczesnie planowanego województwa łódzkiego nie utworzono innego archiwum państwowego, to właśnie piotrkowskie zajmowało się całokształtem zagadnień archiwalnych na obszarze całego województwa.

Dekret z dnia 7 lutego 1919 r. *O organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami* zastał tym samym piotr-

kowskie archiwum zorganizowane i już działające. Normatyw ten, regulował wszystkie podstawowe kwestie funkcjonowania archiwów państwowych. Stwierdzano w nim, m.in.: że archiwa państwowe są instytucjami powołanymi do przechowywania aktów i dokumentów, do gromadzenia i przechowywania wszelkiego rodzaju zabytków rękopiśmiennych, wydawania na żądanie urzędów państwowych i osób prywatnych wszelkiego rodzaju odpisów i zaświadczeń, przeprowadzania kwerend i poszukiwań archiwalnych itp. prac.

Wacław Studnicki, obejmując stanowisko kierownika piotrkowskiego archiwum, przystąpił bardzo energicznie do pracy. Jeszcze w styczniu 1919 r. odbył trzy podróże służbowe do Łodzi, Kalisza i Sieradza realizując tym samym postawione mu zadania rozpoznania, rejestracji i zabezpieczenia odnalezionych dokumentów. Z podróży tych, mających charakter bardziej wizytacji niż kontroli, nasuwały się Studnickiemu dwa wnioski. Pierwszy związany był z koniecznością przejmowania wszelkich znalezionych dokumentów do zasobu archiwum. Wynikało to z niewłaściwego podejścia, nieuświadomionych w zakresie archiwistyki naczelników różnych urzędów, którzy mieli tendencję szybkiego pozbywania się starych i niepotrzebnych ich zdaniem papierów. Drugi wniosek dotyczył przyszłej obsady etatowej archiwum. W § 8 Sprawozdania, Wacław Studnicki pisał: (...) *Z całego powyższego sprawozdania jest jeszcze wniosek ogólny: iż etat archiwum państwowego w Piotrkowie jest za szczupły, wobec konieczności rozjazdów do Łodzi, Kalisza, ewentualnie Częstochowy, etc. i czuwaniem wszędzie nad całością, pomieszczeniem, przekazywaniem, podziałem archiwaljów i ich usystematyzowaniem – potrzebni są asystenci, praktykanci i różne siły pomocnicze stałe i dorywcze (...).* Być może, że wnioski płynące z omówionego sprawozdania, zostały przeanalizowane przez Wydział Archiwów Państwowych MWRiOP, gdyż w projekcie budżetu archiwum na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 r., przewidziano obok etatu dyrektora archiwum, także jeden etat asystenta archiwalnego.

Jak już powyżej wspomniano, Wacław Studnicki pomimo tego, że był jedynym merytorycznym pracownikiem archiwum, w ciągu pierwszych miesięcy swojej pracy w Piotrkowie i miastach, które wizytował, zdażył zgromadzić i zabezpieczyć znaczną ilość dokumentów, głównie po urzędach i instytucjach byłej guberni piotrkowskiej. Inspekcje, które miał zamiar przeprowadzić

poza Piotrkowem, Studnicki poprzedzał pismami kierowanymi do właściwego magistratu miasta, które miał zamiar odwiedzić z załączoną prośbą o rozpowszechnienie informacji w prasie lokalnej, o jego planowanym w nim pobycie. Tak było, np. w czasie jego wizyty w Częstochowie, która miała miejsce 31 marca 1919 r. Na jego prośbę Magistrat miasta Częstochowy zwrócił się kilka dni wcześniej do redakcji z prośbą, o umieszczenie stosownej informacji na łamach „Gońca Częstochowskiego” i „Kurierza Częstochowskiego”.

W swoim raporcie, sporządzonym po wizycie w Częstochowie, z dnia 3 kwietnia 1919 r., m.in. odnośnie dokumentów, które pozostały po okresie okupacji niemieckiej w tym mieście pisał: (...) *Akta po okupacji niemieckiej znajdujące się w lokalu zajęтым obecnie przez dowództwo 27. pułku piechoty zostały w znacznej części zniszczone. Pułkownik b. oficer wojsk rosyjskich uważał te akta za „chłam” (śmiecie), tylko coś uratował porucznik legionista polski p. Michalski (...).* Niestety, na co zwrócił uwagę w swoim raporcie W. Studnicki, komunikaty zamieszczane w prasie, a zapowiadające jego pobyt w danym mieście, nie odnosiły żadnego, pożądanego skutku.

We wspomnianym już sprawozdaniu z wizyty w Łodzi, Kaliszu i Sieradzu oraz we wnioskach zawartych w korespondencji kierowanej do organów zwierzchnich, Wacław Studnicki sugerował także WAP MWRiOP, aby ten wystąpił z okólnikiem do władz różnych szczebli, który zobowiązywałby wszystkie ministerstwa do nakazania podległym urzędom i instytucjom, aby te nie niszczyły akt bez wcześniejszego porozumienia z przedstawicielem archiwum państwowego.

Najwięcej jednak czasu poświęcił on na penetrację terenu Piotrkowa. W pierwszych tygodniach udało się Studnickiemu zgromadzić większość zabezpieczonych wcześniej akt, w trzech budynkach. Dwa z nich znajdujące się przy ulicy Bykowskiej 55 i 71 należały do prywatnych właścicieli. Trzeci mieścił się w su terenach przy ul. Kaliskiej 5. Oczywiście w pomieszczeniach tych nie zgromadzono wszystkich materiałów archiwalnych znajdujących się na terenie miasta. Nadal poza magazynami archiwum znajdowała się duża ilość niezabezpieczonych materiałów archiwalnych. Ich odnalezienie i zabezpieczenie było podstawowym zadaniem w pierwszym okresie funkcjonowania piotrkowskiego archiwum.

Swoją działalność w Piotrkowie Wacław Studnicki przerwał

na polecenie WAP MWRiOP w kwietniu 1919 r. Został on czasowo oddelegowany do Wilna, gdzie wcześniej pracował jako archiwista miejski, z zadaniem zabezpieczenia zgromadzonych tam archiwaliów. W efekcie Studnicki pozostał w Wilnie aż do wiosny 1939 r.

Jeszcze przed podjęciem pracy w Wilnie Studnicki apelował niejednokrotnie do WAP MWRiOP o zwiększenie liczby etatów w piotrkowskim archiwum. Prawdopodobnie w wyniku podejmowanych przez niego starań stanowisko asystenta archiwalnego w Archiwum Państwowym w Piotrkowie powierzono z dniem 1 lutego 1919 r. dr. Adamowi Feliksowi Próchnikowi. Przybył on do Piotrkowa ze Lwowa dopiero na przełomie marca i kwietnia. W piśmie z dnia 17 marca tego roku informował on Studnickiego o uzasadnionych, niezależnych od niego powodach swojego spóźnienia. Po przyjeździe do Piotrkowa, Adam Próchnik zamieszkał w lokalu przy ul. Bykowskiej 55. W okresie od kwietnia do lipca 1919 r. WAP MWRiOP powierzył mu pełnienie obowiązków tymczasowego kierownika archiwum. Sytuacja ta miała być tymczasową do czasu powrotu Studnickiego ze Wilna co jak już wiemy, nie nastąpiło. W związku z zaistniałą sytuacją Próchnik został wyznaczony na pełniącego obowiązki dyrektora archiwum. W międzyczasie, tzn. jeszcze w listopadzie 1919 r., WAP MWRiOP planował oddelegować do Piotrkowa Wacława Granicznego, dotychczasowego pracownika Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Miał on przejąć od A. Próchnika obowiązki dyrektora archiwum, co jednak nie doszło do skutku. Dr Próchnik został natomiast ostatecznie z dniem 1 maja 1921 r. zatwierdzony na stanowisku dyrektora Archiwum Państwowego w Piotrkowie.

Archiwum Państwowe w Piotrkowie, jako jedyne na terenie województwa łódzkiego, obejmowało swym zasięgiem cały jego obszar. Miało to związek z przeprowadzonym wówczas nowym podziałem administracyjnym kraju. Województwo łódzkie zostało utworzone, jako jednostka podziału administracyjnego, na podstawie ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. Utworzono wówczas pięć województw (warszawskie, białostockie, kieleckie, lubelskie i łódzkie) z 11 byłych guberni zaboru rosyjskiego. W skład ziem tworzących województwo łódzkie weszło w 1919 r. 13 powiatów, w tym piotrkowski. Na siedzibę władz wojewódzkich wybrano jednak największe miasto na tym terenie – Łódź. Zmiany prawno-administracyjne odbiły się niekorzystnie na sytuacji społeczno-gospodarczej Piotrkowa. Wprowadzenie nowego podziału ad-

ministracyjnego spowodowało obniżenie rangi miasta, z siedziby byłej guberni do miasta powiatowego. Jednak od tego momentu, jak też i mianowania dr. A. Próchnika dyrektorem, należy mówić o w pełni zorganizowanym i działającym w niepodległej Polsce Archiwum Państwowym w Piotrkowie. Tym samym droga do niepodległości piotrkowskiej archiwistyki została uwieńczona sukcesem.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy zauważyć, że drogi do niepodległości archiwistyki piotrkowskiej nie miały właściwie podobnych sobie, poza Lublinem. To właśnie w Piotrkowie urzędy i instytucje były jako jedne z pierwszych przejmowane z rąk okupanta, jeszcze przed formalnym odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Działania zmierzające do zorganizowania polskiej państwowej służby archiwalnej, odzwierciedlone w Reskrypcie Rady Regencyjnej z dnia 31 lipca 1918 r., uwzględniały Piotrków jako siedzibę jednego z trzech tzw. archiwów prowincjonalnych. Świadczy to dobitnie o roli i znaczeniu miasta, w którym zgromadzono tak wiele archiwaliów, które zasługiwały na zabezpieczenie w zorganizowanej formie, jaką jest działające po dzień dzisiejszy Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim.

Bibliografia

Gąsior M., *Działania wojenne na obszarze byłej guberni piotrkowskiej w pierwszych miesiącach wojny 1914 roku*, [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998.

Kopiczyńska A., *Akta władz administracji gubernialnej Królestwa Polskiego w latach 1867-1915*, Warszawa 2004.

Kotewicz R., *Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (1919-1989)*, „Archeion” 1993, t. 91.

Kotewicz R., *Piotrków-Radomsko u progu niepodległości*, Piotrków-Radomsko 1998.

Kukulski J., *Piotrkowskie u progu niepodległości*, [w:] *Ziemia Piotrkowska u progu niepodległości*, Piotrków Trybunalski 1988.

Łapiński K., *Początki Archiwum Państwowego w Piotrkowie*, „Archiwum i Badania nad Dziejami Regionu” 1999, z. 2.

Mamczak-Gadkowska I., *Archiwa i służba archiwalna na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, red. J. Kiwerska i B. Koszel, Poznań 2002.

Mamczak-Gadkowska I., *Józef Paczkowski i jego wkład w budowę polskiej służby archiwalnej*, Warszawa-Łódź 1990.

Matuszak T., *Archiwa państwowe II Rzeczypospolitej – podstawy prawne i organizacja*, [w:] *Różne oblicza historii. Studia i szkice*, red. J. R. Budziński i T. Matuszak, Piotrków Trybunalski 2012.

Matuszak T., *Archiwalia piotrkowskie w czasie I wojny światowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2005/2006, t. 7-8.

Matuszak T., *Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim 1919-1951*, Piotrków Trybunalski-Radzyń Podlaski 2009.

Matuszak T., *Organizacja i funkcjonowanie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2010, t. 11.

Piasta A., *Piotrków – życie pod okupacją 1914-1918* [w:] *Drogi do niepodległości. Materiały z sesji naukowej*, red. P. Zawilski, Tomaszów Mazowiecki 1998.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007.

Piasta A., *Polityka austriackiej administracji wojskowej na terenie powiatu piotrkowskiego w latach 1915-1918*, „Archiwum i Badania nad Dziejami Regionu” 1995, z. 1.

Rybarski A., *Centralny Zarząd Archiwalny w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Archeion” 1927, t. 1.

Seruga J., *Niszczenie archiwaliów w byłej okupacji austriackiej w Królestwie Polskim w czasie wojny światowej*, „Drogi Polski” 1922, t. 1, nr 2.

Szwed R., *Sześćdziesiąt lat Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*, „Rocznik Łódzki” 1982, t. 32.

Tomczak A., *Zarys dziejów archiwów polskich*, wyd. 2, Toruń 1982.

Maciej Hubka

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Obywatelski Komitet Obrony Państwa w Radomsku. Zarys problemu

W połowie lutego 1919 r., na odległej grodzieńszczyźnie miały miejsce pierwsze starcia zbrojne pomiędzy oddziałami Wojska Polskiego a Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Walki te dały początek wojnie, która okazała się największym konfliktem zbrojnym toczonym przez Polaków o granice swego państwa i odzyskanej przed trzema miesiącami niepodległości. Wojna polsko-rosyjska z lat 1919-1921, zwana również wojną polsko-bolszewicką (choć Polacy nie walczyli przecież jedynie z partią bolszewicką, lecz z armią rządzonego przez bolszewików państwa rosyjskiego), nie była jedynie domeną generałów i żołnierzy. Kształtujące się od podstaw niepodległe państwo polskie i budowana w ogniu walk armia wymagały wielu poświęceń od społeczeństwa. Mieszkańcy miast i wsi dostarczali nie tylko rekrutów do oddziałów wojskowych, lecz także dziesiątek tysięcy ton różnego rodzaju zapatrzienia dla wojska. Część z tych świadczeń regulował stan prawny na mocy kolejnych ustaw i rozporządzeń, część zaś społeczeństwo przekazywało w ramach inicjatywy własnej – wynikającej z głębokiego patriotyzmu. Należy pamiętać, że wojna polsko-rosyjska zastała ziemie polskie w niemal krytycznej sytuacji gospodarczej. W latach I wojny światowej niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne prowadziły systematyczną i bezwzględną eksploatację gospodarczą na zajętych terenach Kongresówki. Liczne kontyngenty, dewastacja zakładów pracy, upadek rolnictwa i hodowli spowodowały, że nowe wyzwania niepodległości – a więc i wysiłek wojenny – tym bardziej doskwierały i wystawiały na próbę społeczeństwo.

Naczelnik Państwa i zarazem Wódz Naczelny, Józef Piłsudski o przyszłej wschodniej granicy Polski powiedział – [...] *tu są drzwi, które się otwierają i zamykają, i zależy kto i jak szeroko jej otwórzy. Drzwi te zaczęły niebezpiecznie zamykać się w dniu 4 lipca*

1920 r., kiedy to przystąpiły do ofensywy oddziały dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego rosyjskiego Frontu Zachodniego. Ruszyły one nieść „zdobycze rewolucji” za Zachód, zagrzewane słowami rozkazu Tuchaczewskiego – [...] Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej pożodze. Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. Owo „szczęście i pokój” znaczyły się na zajmowanych w szybkim tempie przez Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną terenach gwałtami, mordami i rozbojami. Krytyczne tygodnie lata 1920 r. miały rozstrzygnąć nie tylko o losach Polski, lecz możliwie że również dużej części Europy. Nie bez powodu lord Edgar Vincent D’Abernon, szef ówczesnej misji brytyjskiej w Polsce, określił punkt kulminacyjny tej wojny – Bitwę Warszawską (13-25 sierpnia 1920 r.) – osiemnastą decydującą bitwą w dziejach Świata.

W przełomowym momencie wojny, w połowie 1920 r., na terenie kraju można było zaobserwować samorzutne organizowanie się lokalnych komitetów obrony państwa lub komitetów obrony narodowej. Zadanie ogniskowania ich wysiłku przypadło powołanemu w dniu 7 lipca 1920 r. w Warszawie Obywatelskiemu Komitetowi Wykonawczemu Obrony Państwa (OKWOP) z gen. broni Józefem Hallerem jako prezesem. Inicjatywa Sejmu Ustawodawczego oraz 216 organizacji społecznych zaowocowała w dniu następnym decyzją gen. J. Hallera o mianowaniu pełnomocników dzielnicowych, wojewódzkich, powiatowych i miejskich (w miastach liczących ponad 50 tys. mieszkańców). Samorzutnie zawiązujące się komitety powstawały również na szczeblu gminnym. Miały one, dzięki działalności wspomnianych pełnomocników, posiadać łączność z wyższymi instancjami. Chęć animacji do działania jak najszerszych kręgów społecznych widoczna była zarówno w odezwie Naczelnego Wodza z dnia 3 lipca 1920 r. pt. *Ojczyzna w potrzebie*, jak również w odezwie z dn. 6 lipca 1920 r. wystosowanej przez posłów chłopskich pod przewodnictwem Wincentego Witosa – pt. *Ludu polski*. Także polska hierarchia kościelna wsparła ideologicznie wspólną sprawę, wydając list pasterski podpisany m.in. przez prymasa kard. Edmunda Dalbora oraz list biskupów polskich skierowany za pośrednictwem papieża Benedykta XV do episkopatu światowego. Te, jak również szereg innych odezw i aktów wezwania do wspólnego działania społeczeństwa miały istotny wpływ na konsolidację społeczną w kluczowych tygodniach kampanii 1920 r.

W dniu 10 lipca 1920 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego

w Łodzi odbyło się spotkanie szerokiego grona przedstawicieli władz wojskowych, urzędów państwowych i samorządowych, partii politycznych oraz stowarzyszeń społecznych i związków zawodowych. Inicjatorem spotkania był wojewoda Antoni Kamieński. Początkowo dla zawiązującej się organizacji przyjęto nazwę *Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej*, jednak dostosowując ją do ogólnopaństwowego modelu ostatecznie pozostano przy *Obywatelskim Komitecie Wykonawczym Obrony Państwa na województwo Łódzkie*. Przewodniczącym i zarazem pełnomocnikiem komitetu na województwo został A. Kamieński. W pracach komitetu wzięły udział niemal wszystkie organizacje społeczne i partie polityczne. Wielkim wyjątkiem okazała się postawa Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), której przedstawiciel – Jan Klimaszewski – złożył w dniu 22 lipca 1920 r. rezygnację z mandatu członka. Tłumaczył on swe postępowanie aktualną linią partii, prowadzącej akcję agitacyjną i werbunkową we własnym zakresie. W grudniu 1920 r. szeregi komitetu opuścił kolejny jego członek – przedstawiciel Narodowej Partii Robotniczej, Kazimierz Sadoczyński. Również Rada Miejska Łodzi, zdominowana przez PPS, odmawiała realizacji wezwań kierowanych przez komitet, czego przykładem było uchwalenie podatku nie na obronę państwa, lecz potrzeby miasta związane z wojną. Dopiero w obliczu walk na przedpolach Warszawy łódzcy socjaliści zdecydowali się odstąpić 1/3 sumy pozyskanej z podatku na potrzeby obronności.

Również w lipcu 1920 r. powstał Obywatelski Komitet Obrony Państwa (OKOP) w Radomsku. Jego działalność nie spotkała się do dziś z większym zainteresowaniem historyków, a szkoda ponieważ radomszczański OKOP – jak podobne jemu komitety w innych częściach kraju – pełnił niezmiernie ważną funkcję konsolidacji środowisk patriotycznych w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Najważniejszym źródłem mówiącym o dziejach omawianej organizacji jest Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Radomsku opublikowane drukiem w wydawnictwie pt. *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa* (1923). Zanim jednak radomszczański OKOP doczeka się godnego odzwierciedlenia w literaturze naukowej, warto przyrzeć się informacjom zaczerpniętym ze wspomnianego sprawozdania.

Podobnie jak w innych przypadkach komitet w Radomsku

uksztaltował się w wyniku współdziałania organizacji społecznych i politycznych działających wówczas w mieście. Miejscowi działacze otrzymali instrukcje działalności z OKWOP w Warszawie, a pełnomocnikiem na powiat radomszczański został Bolesław Kistelski. Pod względem organizacyjnym komitet podzielono na cztery sekcje: agitacyjną, finansową i zbierania kruszców, zaopatrzenia żołnierza oraz pomocy rodzinom żołnierzy. Struktura organizacji, mimo iż w znacznej mierze określona, ewoluowała pod wpływem aktualnych potrzeb państwa i jego sił zbrojnych. Przykładem tego było powstanie Sekcji Niesienia Pomocy Powstańcom Górnolaskim.

Działalność OKOP w Radomsku, obliczona na animowanie postaw patriotycznych w szerokich kręgach społecznych wymagała intensyfikacji akcji propagandowej i uświadamiającej mieszkańców regionu. Było to ważne również z tego powodu, że wojna polsko-rosyjska przez wiele miesięcy prowadzona wszak na odległych terenach, kojarzyć się mogła głównie z kolejnymi świadczeniami zubożałej ludności. Zniechęcenie wojną było doskonałą pożywką dla polskich komunistów, działających na przekór interesowi państwowemu. Przeciwno ich agitacji, a zwłaszcza w celu podniesienia ducha radomszczan i rozbudzenia patriotyzmu Sekcja Agitacyjna OKOP zorganizowała łącznie szesnaście wieców w powiecie oraz dwa wiece w mieście. Ich sukcesem było pozyskanie z drobnych datków sumy około 70.000 marek w gotówce oraz wiele darów na rzecz obronności państwa.

Gromadzenie i zarządzanie funduszami organizacji leżało w kompetencji Sekcji Finansowej OKOP. Zanotowała ona szereg większych i mniejszych datków, które na wieść o palących potrzebach państwa złożyły Związek Ziemian i Koło Ziemianek. Poważnym zastrzykiem finansowym okazała się dwuprocentowa danina na cele OKOP zorganizowana przez władze lokalne. Tym sposobem do kasy komitetu wpłynęła pokaźna suma ponad 5,9 miliona marek. Datki materiałowe w postaci zebranych ilości złota, srebra, czy miedzi przekazano do dyspozycji kasy województwa łódzkiego. Pozyskana gotówka posłużyła pracom realizowanym przez pozostałe sekcje. Sekcja Zaopatrzenia Żołnierza – co warto zaznaczyć składająca się głównie z kobiet – poświęciła swój wysiłek pracy na rzecz 26 Pułku Piechoty i ochotników z terenów powiatu radomszczańskiego. Wspomniany pułk, formowany uprzednio jako piotrkowski pułk okręgowy, ostatecznie w 1919 r. jako garnizon macierzysty i siedzibę ośrodka zapaso-

wego otrzymał właśnie Radomsko. Z tego też powodu to właśnie w jego szeregach walczyli radomszczanie zmobilizowani do woj-ska w ramach poboru kolejnych roczników. Radomszczańskie społeczniczki dzięki swej drobiazgowej i pełnej poświęcenia pracy zaopatrywały żołnierzy w bieliznę i niezbędne drobiazgi wyposażenia osobistego. Zorganizowały one szwalnię oraz gospodę żołnierską na stacji. Podobnie jak działaczki Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Piotrkowie, członkinie OKOP w Radomsku podjęły cenną inicjatywę wsparcia emocjonalnego (podnoszenia morale) żołnierzy poprzez nawiązywanie i utrzymywanie serdecznych więzi z frontowcami. Wyrażało się to w posyłaniu im okolicznościowych upominków, czy też wymianie korespondencji. Kosztem ok. 500 tysięcy marek zorganizowano tzw. Gwiazdkę, w wyniku której każdy żołnierz 26 pp otrzymał paczkę zawierającą m.in. artykuły spożywcze, ciepłą bieliznę, szalik, ciepłe skarpety. Podobną akcję podjęto także w związku ze Świętami Wielkanocnymi. Wówczas na upominki wydano 300 tysięcy marek, zaś do budżetu Wojewódzkiego Komitetu „Święconego” wpłacono 54 tysiące marek.

Wspieranie żołnierzy było jedynie elementem, choć niezwykle istotnym, wysiłku OKOP w Radomsku. W mieście i powiecie pozostawała jednak znaczna liczba rodzin – rodziców, żon, dzieci – żołnierzy wcielonych do Wojska Polskiego zarówno w wyniku mobilizacji, jak również werbunku ochotników. Trudna sytuacja gospodarcza, braki w aprowizacji i chroniczny dostęp do artykułów pierwszej potrzeby rodziny wojskowych dzieliły wraz z resztą społeczeństwa. Różnica polegała na tym, iż rodziny te pozbawione zostały również wsparcia ze strony walczących na froncie krewnych. Odpowiedzią na tę potrzebę była działalność Sekcji Zapomóg dla Rodzin Żołnierzy OKOP. Sekcja ta działając wraz z Wydziałem Sejmiku Powiatowego w Radomsku wyłoniła wspólną Komisję Zasiłkową, która na zapomogi dla opisanej powyżej grupy docelowej przeznaczyła kwotę 1,5 miliona marek.

Z powodu istnienia w Radomsku Komitetu Plebiscytowego Górnośląskiego, w dbałości o rozgraniczenie kompetencji i bezkolizyjną koegzystencję miejscowy OKOP początkowo ograniczył swą działalność w tym zakresie do przekazania do kasy wspomnianego komitetu kwoty 500 tysięcy marek. Po wybuchu II Powstania Śląskiego (19/20 sierpnia 1920 r.) sytuacja uległa zmianie, w wyniku czego OKOP wyłonił ze swoich działaczy wspomnianą już Sekcję Niesienia Pomocy Powstańcom Górno-

śląskim. Ułatwieniu rozpoczęcia natychmiastowej działalności i wysłania na Górny Śląsk transportu żywności posłużyć miało przekazanie przez zarząd OKOP na rzecz sekcji sumy 700 tysięcy marek. Ta kwota okazała się jedynie częścią funduszu w wysokości ok. 1,5 miliona marek, jakim dysponowała omawiana sekcja. Pozostałe środki pozyskano drogą docelowych składek i ofiar społeczeństwa.

Prace poszczególnych sekcji nie wyznaczały sztywnych granic działalności radomszczańskiego OKOP. Jako organizacja społeczna, obliczona na spontaniczne przejawy patriotyzmu mieszkańców regionu, omawiany komitet zyskiwał wsparcie w różnorodnej formie. Doskonałym przykładem była inicjatywa Stanisława Kobyleckiego – ziemianina radomszczańskiego. Ze względu na niemożność osobistego udziału w walce zbrojnej ofiarował on 60 morgów gruntu ze swego majątku (powiat łaski) na dwa gospodarstwa dla żołnierzy-ochotników z powiatu radomszczańskiego. Wykonanie swej woli powierzył on OKOP w Radomsku z zastrzeżeniem, że z przedstawionych przez komitet czterech kandydatów sam wybierze dwóch. Komitet po szczegółowej weryfikacji czterdziestu siedmiu żołnierzy wybrał czterech. Obdarowanymi z woli donatora zostali sierż. Adam Kostrzewa (2 Pułk Piechoty Legionów) oraz sierż. Jan Norberciak (26 pp).

Wraz z zakończeniem działań zbrojnych jesienią 1920 r. działalność OKOP w Radomsku skupiła się na problemie demobilizacji Wojska Polskiego, tj. przyjmowania do domów żołnierzy zwolnionych ze służby wojskowej. Pozostałe w kasie komitetu środki finansowe przeznaczono na wsparcie kierownictwa kursów dokształcających dla wojskowych w Radomsku (105 tysięcy marek), Hufca Harcerskiego w Radomsku (120 tysięcy marek), na zapomogi dla uczniów byłych żołnierzy ochotników (236 tysięcy marek) oraz na cele kulturalne (80 tysięcy marek). Oprócz tego komitet ten jako dożywotni założyciel przekazał 100 tysięcy marek na Towarzystwo Zagród dla Inwalidów im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Pozostały po likwidacji fundusz ok. 1,5 miliona marek przeznaczony został na mocy decyzji podjętej na posiedzeniu komitetu w dniu 18 lutego 1922 r. na cele zakładu wychowawczo-naukowego dla sierot po inwalidach i poległych żołnierzach z powiatu radomszczańskiego.

Zaprezentowany powyżej zarys problemu działalności Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Radomsku nie zamyka problemu, wskazując wręcz perspektywiczny kierunek dalszych

badania naukowych i działań popularyzatorskich. Dotychczas mało znany fragment dziejów Radomska, powiatu radomszczańskiego i jego mieszkańców w pełni zasługuje na zainteresowanie historyków. Niniejszy skromny materiał pełni zatem – oprócz roli narracyjnej przypisanej piśmarstwu historycznemu, również funkcję zaproszenia do eksploracji źródeł historycznych i wydobywania na światło dzienne jakże ważnych wydarzeń i procesów. Radomszczański OKOP zapisał piękną kartę w historii wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921, będąc integralnym elementem wysiłków społeczeństwa ziem województwa łódzkiego, jak również społeczeństwa polskiego na drodze do określenia granic II Rzeczypospolitej i utrzymania jej wówczas młodej niepodległości.

Bibliografia

Hubka M., *Źródła do dziejów Radomska w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*, [w:] Radomsko. Narodziny i rozwój miasta, red. R. Majzner, Radomsko 2017.

Hubka M., *Źródła do wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921 w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim i Oddziału w Tomaszowie Mazowieckim*, [w:] W cieniu „czerwonej zarazy”. W 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku, red. T. Matuszak, Piotrków Trybunalski – Opoczno 2010.

Lisiak H., *Spółeczeństwo odradzającej się Rzeczypospolitej wobec wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919-1920*, Poznań 1998.

Lisiak H., *Spółeczeństwo województwa łódzkiego wobec zagrożenia Państwa w roku 1920*, „Zeszyt Naukowy – Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu” 2012, nr 24.

Matuszak T., *Zbrodnie bolszewickie na żołnierzach Wojska Polskiego*, [w:] W cieniu „czerwonej zarazy”. W 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku, red. T. Matuszak, Piotrków Trybunalski – Opoczno 2010.

Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

Szczepański J., *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000.

Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920, oprac. zbiorowe, Warszawa 2010.

Wyszczelski L., *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 1-2,
Warszawa 2010.

Łukasz Politański

Bełchatów

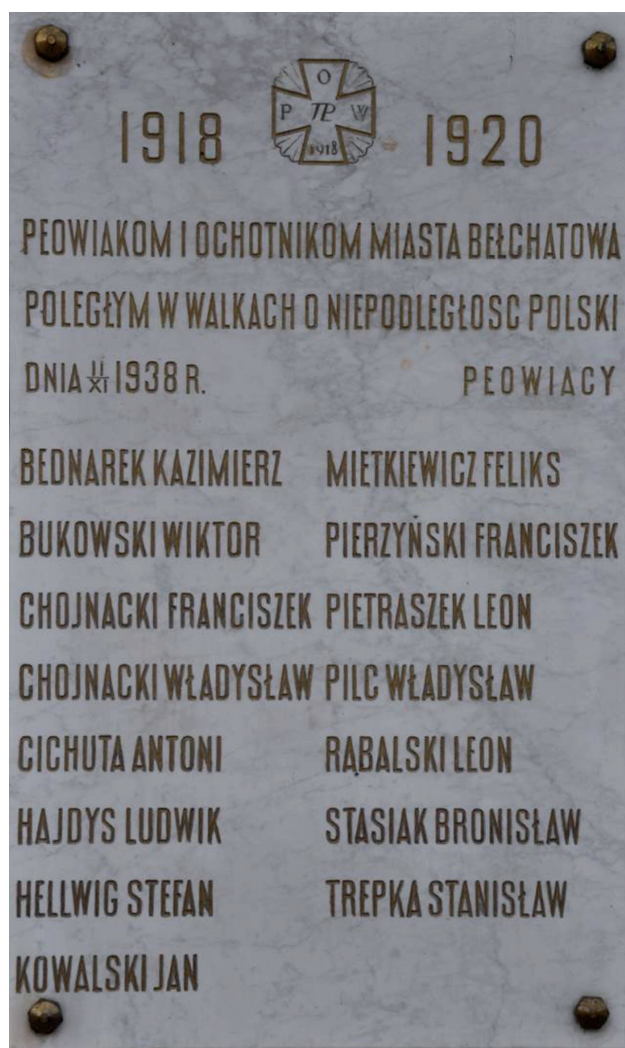
Symbole Niepodległości w przestrzeni miejskiej Bełchatowa

Przystępując do opracowania zagadnienia mającego z założenia stanowić w pierwszej kolejności referat wygłoszony dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bełchatowie, autor postanowił dokonać wyboru tematu stosunkowo przystępnego i co najważniejsze – aktywizującego wybraną grupę odbiorców do działania. Sam temat sesji popularnonaukowej *Polski Niepodległej regionu korzenie* dawał oczywiście szerokie możliwości doboru tematyki, wpisując się w obchodzony w 2018 r. jubileusz stulecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, tym bardziej że nawet pobieżne zapoznanie się z historią naszych „małych ojczyzn” pozwala zrozumieć, iż w wielu przypadkach, czy to bezpośrednio, czy pośrednio, historia regionalna miała niemały wpływ na bieg wydarzeń ogólnokrajowych.

Czytelnika dziwić może na wstępie dość luźna forma niniejszego referatu, zbliżona raczej do przewodnika. Pozostaje zatem wytłumaczyć, że jest ona w pełni zamierzona i ma na celu nie tylko nakłonienie grupy odbiorców do lektury, lecz także do osobistego odwiedzenia zaprezentowanych w nim miejsc, stąd w załączniku zamieszczono zdjęcia poszczególnych miejsc i plan naszego miasta. Niniejsze opracowanie jest więc swoistym przewodnikiem po Bełchatowie, poświęconym w tym konkretnym przypadku tematyce niepodległościowej. Informacje dotyczące wybranych miejsc, podane w zwięzłej formie, mają z jednej strony pokazać to, co najważniejsze, z drugiej zaś – pobudzając ciekawość – zachęcić do pogłębiania wiedzy na temat historii Bełchatowa.

1. PEOWIAKOM I OCHOTNIKOM MIASTA BEŁCHATOWA POŁĘGŁYM W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Naszą podróż rozpoczniemy od niewielkiej marmurowej tablicy umieszczonej na postumencie zlokalizowanym obecnie przy kościele pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika.



ka. Niewiarygodna wręcz historia jej losów pozwala w sposób niezwykle prosty zobrazować, jak wielką wagę bełchatowianie przywiązywali dawniej i przywiązują nadal do symboli niepodległościowych. Początkowo tablica umieszczona była na pomniku wybudowanym w 1938 r. w centralnej części jednego z dwóch bełchatowskich rynków – Nowego Rynku. Nie było to miejsce przypadkowe, bowiem przed drugą wojną światową tam właśnie skupione było życie administracyjne naszego miasta. I tak jak na przestrzeni lat zmieniały się nazwy placu, tak też

niezwykle zawile były losy zarówno pomnika, jak i samej tablicy. Przejdźmy jednak do meritum. Geneza powstania na Nowym Rynku pomnika o charakterze patriotycznym sięga co najmniej drugiej połowy lat dwudziestych XX w. Dnia 29 października 1928 r., podczas obrad Rady Miejskiej, radny ks. Franciszek Jeliński zawnioskował, aby powołać komisję mającą zająć się budową obelisku [...] *ufundowanego na pamiątkę 10-lecia niepodległości Polski* [...]. Jako miejsce najlepiej się nadające do tego celu radny wymienił właśnie Nowy Rynek. Ostatecznie uchwałą Rady Miejskiej w Bełchatowie w budżecie na rok 1929/30 miał znaleźć się oddzielny punkt dotyczący budowy pomnika i zabezpieczonych na ten cel środków. Niestety, na realizację podjętych tego dnia decyzji trzeba było jeszcze poczekać. Pomnik z tabli-

cą upamiętniającą piętnastu peowiaków i legionistów poległych w walce o niepodległość odsłonięty został dokładnie dziesięć lat później, podczas obchodów Święta Niepodległości w 1938 r., zorganizowanych na placu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, bo na taką nazwę przemianowano w 1935 r. Nowy Rynek. Na tablicy umieszczono napis: *Peowiakom i ochotnikom miasta Bełchatowa poległym w walkach o niepodległość Polski. Peowiacy. 2 listopada 1938*, a pod nim listę poległych, na której znaleźli się: Bednarek Kazimierz, Bukowski Wiktor, Chojnacki Franciszek, Chojnacki Władysław, Cichuta Antoni, Hajdys Ludwik, Hellwig Stefan, Kowalski Jan, Mietkiewicz Feliks, Pierzyński Franciszek, Pietraszek Leon, Pilc Władysław, Rąbalski Leon, Stasiak Bronisław, Stanisław Trepka.

W celu uchronienia przed zniszczeniem tablica z cokołu znajdującego się w centralnej części placu została zdjęta we wrześniu 1939 r., podczas akcji przeprowadzonej pod osłoną nocy. W opinii mieszkańców Bełchatowa zapewne stałaby się ona celem wkraczających do miasta oddziałów niemieckich. W tej jakże interesującej i zarazem niebezpiecznej akcji udział wzięli Janusz Kępalski i jego lokator Stefan Kaczmarek. Po zdemontowaniu tablica zakopana została w koszu na bieliznę w ogrodzie na posesji Janusza Kępalskiego, a następnie przeniesiona do Stanisława Kurskiego – bełchatowskiego ogrodnika, który przechowywał ją do wczesnych lat powojennych, między innymi w wykorzystywanej przez niego do celów magazynowych nieukończonych kaplicy stanowiącej obecnie prezbiterium kościoła pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Następnie tablica ponownie trafiła w ręce Janusza Kępalskiego, a po jego śmierci w 1967 r. pieczę nad nią przejęła córka – Jadwiga Nadana. Pod koniec lat 80-tych XX w. Jadwiga Nadana ujawniła zagadkę zaginionej tablicy, którą obecnie oglądać można na placu przed kościołem pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Bełchatowie, a więc w miejscu, w którym przez pewien czas była ona ukryta.

Pozostaje pytanie, dlaczego tablica nie trafiła na pierwotne miejsce? W kwietniu 1948 r. Miejska Rada Narodowa zmieniła nazwę placu na plac Wolności, natomiast w 1955 r., w setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, na dawnym postumencie pomnika upamiętniającego poległych członków POW, wmurowana została tablica poświęcona poecie. W drugiej połowie lat 80-tych postument całkowicie zburzono, zaś w jego miejscu w 1988 r., więc w 70-tą rocznicę odzyskania przez Polskę niepod-

ległości, wystawiono popiersie Adama Mickiewicza. Dla przechowywanej tak pieczołowicie tablicy zabrakło miejsca. Ostatecznie zdecydowano o umieszczeniu jej w miejscu dawnego ukrycia.

2. PAMIĘCI BĘŁCHATOWSKICH DRUHÓW Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.



Ochotnicze straże pożarne są jednymi z nielicznych organizacji, które przetrwały wszelkie zawieruchy historii i przemiany ustrojowe w Polsce, sprowadzając swoją działalność niezależnie od sytuacji do dewizy *Bogu na chwałę, ludziom na ratunek*. W 2001 r., w 100. rocznicę utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełchatowie, na placu Gabriela Narutowicza, przy ówczesnej siedzibie bełchatowskich ochotników, odsłonięta została tablica, ufundowana: *W dowód pamięci... Strażakom ochotnikom poległym, zmarłym i zasłużonym w służbie Bogu, ojczyźnie i społeczeństwu w 100-lecie powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełchatowie oraz założycielom bełchatowskiej Straży Pożarnej*. Upamiętnia ona osoby niezwykle ważne dla naszego mia-

sta, będące zarazem inicjatorami i założycielami Straży Ogniowej Ochotniczej w Bełchatowie: dr. Włodzimierza Rodziewicza – najprawdopodobniej pierwszego bełchatowskiego lekarza, Felicjana Otockiego – właściciela majątków Dobiecin i Korczew, Czesława Moskalewskiego – farmaceuty, Aleksandra Rybczyńskiego – założyciela Towarzystwa Rzemieślników i Handlujących, ks. Leona Zarembę – pierwszego proboszcza bełchatowskiej parafii, Stanisława Pieniążka – właściciela majątku Domiechowice i Alberta Hellwiga – między innymi właściciela bełchatowskiego dworu, browaru i elektrowni. Podkreślić należy, że wspólną płaszczyzną działalności wymienionych na tablicy była Polska Macierz Szkolna i organizowanie bełchatowskiej oświaty.

3. POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY ROZSTRZELANYCH ŻOŁNIERZY ZWZ/AK.



W początkowym okresie okupacji Bełchatów wraz z powiatem piotrkowskim włączony został w skład Okręgu Łódzkiego Wehrmachtu. Dnia 26 października 1939 r. tymczasową administrację wojskową zastąpiła administracja cywilna, a Bełchatów znalazł się w granicach Generalnego Gubernatorstwa. Stan ten nie utrzymał się jednak długo, gdyż już 9 listopada 1939 r., najprawdopodobniej po interwencji pastora Jakuba Gerhardtta – pierwszego okupacyjnego komisarza Bełchatowa, miasto wraz z dziewięcioma gminami wiejskimi z powiatu piotrkowskiego włączone zostało do powiatu łaskiego z Urzędem Powiatowym w Pabianicach w ramach rejencji kaliskiej, a następnie łódzkiej.

Represje stosowane wobec ludności polskiej i broniącego jej praw kościoła katolickiego, połączone z uporczywymi próbami zniszczenia polskiej kultury, natrafiły na sprzeciw znacznej części społeczeństwa. Bardzo szybko na terenach miasta i okolicznych gmin utworzony został silny ośrodek konspiracyjnej oświaty. Pomimo ciągłego napływu ludności niemieckiej i bliskości granicy z Generalnym Gubernatorstwem zarówno w samym mieście, jak i w miejscowościach sąsiednich zaczęły powstawać ośrodki konspiracyjne. Wiele z nich jednak zostało rozpracowanych operacyjnie, a następnie rozbitych. Takie właśnie – tragiczne w skutkach wydarzenie – upamiętnia kolejny z punktów naszej podróży, zlokalizowany na tyłach boiska I Liceum Ogólnokształcącego w Bełchatowie, w miejscu znanym wielu bełchatowianom pod nazwą Ogrodów Balda. W miejscu tym zamordowani zostali czolowi konspiratorzy z bełchatowskiego ZWZ/AK: Jan Szelągowski, Tadeusz Kowalczyk, Zygmunt Kulik i Jan Tyszke.

Z uwagi na to, iż w zasobie piotrkowskiego Archiwum Państwowego zachowała się niezwykle ciekawa notatka sporządzona 15 kwietnia 1942 r., opisująca okoliczności i etapy operacyjnego rozpracowania dowództwa komendy ZWZ/AK w Bełchatowie, postanowiłem zamieścić, celem oddania „ducha sytuacji”, jej fragmenty. Dowiadujemy się z niej, że: [...] *W dniu 17.02.42 r. przybył do Kulika członek SSS [zakonspirowana nazwa ZWZ] Bełchatowa pewien osobnik podający się za Jeleńskiego. Przedstawił się jako członek SSS, który stracił z organizacją kontakt i chciałby nawiązać łączność z komórką w Bełchatowie. On wie, że Kom. M. Bełchatowa jest Sz...Sz...Sz.... Kulik dopowiedział Szelągowski Jan. [...] Kulik tłumaczył się w rozmowie [...] był bardzo ostrożny i nic mu o organizacji nie powiedział [...] z Kulikiem Jeleński przybył do Szelągowskiego J. Ponieważ go nie zastał, zapowiedział swoją wizytę*

za 2-3 tygodnie, lecz już w m. Bełchatowie więcej się nie pokazał.

W dniu 21.02.42 r., to jest w trzy dni po wizycie Jeleńskiego został w Bełchatowie aresztowany Szelański Jan. W jego mieszkaniu przeprowadzono bardzo szczegółową rewizję. Chciano zdobyć choć pozory dowodów obciążających. Rewizja wyników nie dała. Szelańskiego w drodze z domu do aresztu rozstrzelano i dopiero w dniu 23.02.42 r., po ściągnięciu mu przez policję z nóg butów został przez Żydów na cmentarzu zagrzebany.

W dniu 7.03.42 r. zostali aresztowani Kulik, Kowalczyk i Tyszka. Kowalczyk i Tyszka byli tylko członkami wtajemniczonymi i wiedział o nich Kulik. O nich prawdopodobnie poinformował Jeleńskiego. W dniu 12.03.42 r. Kulik, Kowalczyk i Tyszka zostali zastrzeleni przez policję w Bełchatowie. Rodzinom dali do wiadomości, że zmarli na atak serca [...].

Z informacji pozyskanych od dokonujących pochówku Żydów rodziny zamordowanych dowiedziały się, że rozstrzelania dokonano w dzień zatrzymania, w drodze z posterunku do aresztu, który mieścił się w budynku dzisiejszej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Następnie ciała przewieziono na wózkach i pochowano bez trumien pod cmentarnym parkanem. Wątek bełchatowskich aresztowań poruszony został także w raporcie sytuacyjnym z 12 sierpnia 1942 r. W podrozdziale „terror indywidualny” czytamy: [...] W nocy 21 II 42 r. został aresztowany przez policję... nasz zaprzysiężony członek, obdarzony funkcją Komendanta miasta Bełchatowa S9)+. Przeprowadzona w jego domu rewizja nic obciążającego nie wykryła. „S” aresztowano i w drodze do aresztu zastrzelono. Powód zabójstwa do tej pory nie wyjaśniony, ale istnieje przypuszczenie, że „S” znany ze swojej twardej postawy wobec Niemców zareagował na akt przemocy czynnie (być może, że próbował się bronić albo uciec, może znievažył albo... władzę słownie. Ciało „S” leżało przez cały dzień 22.II w remizie, jednak rodzinie nie wydano. „S” był najzdolniejszym organizatorem i pionierem pracy SSS w Obwodzie [...].

4. POMNIK „PAMIĘCI BEŁCHATOWIAN”.

Po lewej stronie wejścia do kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny wzniesiono w 1994 r. pomnik poświęcony początkowo pamięci żołnierzy Armii Krajowej z rejonu Bełchatów: Tadeuszowi Adamowiczowi, Lucjanowi Bucy, Stanisławowi Grabarczykowi, Czesławowi Grzybowskiemu, Marianowi Grzybowskiemu, Eugeniuszowi Januszowi, Bolesławowi Koprowskiemu,



Tadeuszowi Kowalczykowi, Zygmuntowi Kulikowi, Mieczysławowi Myckemu, Bartłomiejowi Pieniążkowi, Jadwidze Szabrańskiej, Janowi Szelągowskiemu, Sewerynowi Konstantemu Sztajnertowi, Szwerkoldowi, Kazimierzowi Tyszkemu. Na epitafium przeczytać można: [...] *W hołdzie żołnierzom Armii Krajowej z rejonu Belchatów poległym w obozach koncentracyjnych, rozstrzelanym na ulicach Belchatowa oraz zamordowanym w lochach Gestapo w Łodzi w latach walki o niepodległość ojczyzny. Cześć i chwała. Towarzysze broni [...].* Z czasem na postumencie zaczęto umieszczać tabliczki upamiętniające belchatowian i osoby związane z naszym miastem, które brały udział w walce o niepodległość – czy to w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, czy formacjach walczących o niepodległość w latach 1914–1920. Byli to: mjr pilot Czesław Bartłomiejczyk, gen. dyw. Janusz Głuchowski, sierż. Janusz Kępalski, kpt. Konrad Leśniewski „Orlik” i kpr. Władysław Włodarczyk.

5. TABLICA POŚWIĘCONA PAMIĘCI KS. FRANCISZKA POTAPSKIEGO.

Jeszcze przed 1 września 1939 r. polityka władz niemieckich nie pozostawiała złudzeń, jakie będą ewentualne losy ludności



polskiej w razie wybuchu wojny. Już w trakcie działań wojennych na terenie kraju dochodziło do licznych mordów popełnianych na ludności cywilnej. Do podobnych scen terroru dochodziło i w naszej okolicy. Ponieważ polityka okupanta wobec Kościoła katolickiego spletała się ściśle z polityką narodowościową, władze hitlerowskie ukierunkowały swe zarządzenia na eliminację wpływu katolicyzmu na społeczeństwo polskie. Aby osiągnąć ten cel, postanowiono fizycznie eksterminować duchownych i likwidować poszczególne świątynie. Masowe aresztowania księży na terenie Kraju Warty przeprowadzone zostały 6 października 1941 r. Nad ranem tego dnia gestapo aresztowało również ks. Franciszka Potapskiego, proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i dziekana dekanatu bełchatowskiego. Był jednym z 350 aresztowanych księży tzw. bezirku łódzkiego.

Początkowo wywieziony został do obozu przejściowego w Konstantynowie. Dnia 30 października ks. Potapski trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie otrzymał numer 28147 i przydzielony został do dźwigania stukilogramowych kotłów. W notatkach poświęconych więzionym w Dachau kapłanom przeczytać można: [...] *Ks. Potapski Franciszek, szybko dostosował się do warunków obozowych. Serce miał ojcowskie i pociągał ku sobie młodych kapłanów. Pomimo dobrego wyglądu zapisano go do inwalidów [...]*. Bełchatowski duchowny zamordowany został w transporcie inwalidów 20 kwietnia 1942 r.

Niezwyczajnie smutny los spotkał także bełchatowską świątynię. Budynek kościoła Niemcy zamknęli, a po likwidacji getta zamienili na skład mebli pożydowskich. W ostatniej fazie wojny planowali jego sprzedaż prywatnej firmie.

6. TABLICA PAMIĘCI POMORDOWANYCH W 1940 R. FUNKCJONARIUSZY POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W 2017 r. na budynku Komendy Powiatowej Policji w Bełchatowie odsłonięta została tablica poświęcona funkcjonariuszom Policji Państwowej pochodzącym z terenu obecnego powiatu bełchatowskiego bądź pełniącym na jego terenie służbę, pomordowanym na Wschodzie w 1940 r. Po agresji Niemiec na Polskę w 1939 r. byli oni wraz z rodzinami stopniowo wycofywani z terenów bezpośrednio zagrożonych działaniami wojennymi. W początkowym założeniu funkcjonariusze ci mieli zabezpieczać infrastrukturę i pełnić funkcje antydywersyjne, dbając o porządek i ład na zapleczu opuszczonym w znacznej mierze przez jednostki liniowe wojska. Stąd też duża ich grupa znalazła się ostatecznie na terenach zajętych przez ZSRR.

Bardzo często – traktując o zagadnieniu mordu nazywanego umownie od miejsca ujawnienia pierwszych grobów katyńskim – zapomina się o skali, z jaką dotknął on funkcjonariuszy Policji Państwowej. Pamiętać należy, że na 6364 jeńców osadzonych w kwietniu 1940 r. w obozie w Ostaszkowie aż 5938 to policjanci i żandarmi, którzy spoczęli w dołach śmierci w Miednoje. Trzydziestu sześciu z nich upamiętniono na wspomnianej tablicy. Byli to: post. Jan Banasiak, st. post. Antoni Barczyk, przod. Franciszek Bąkiewicz, post. Feliks Białas, st. post. Jan Biłek, st. post. Władysław Cłapa, post. Marian Dereń, st. post. Franciszek Gertner, przod. Maksymilian Gojan, st. post. Andrzej Góra, post. Bolesław Jaryczowski, st. post. Leon Jeziorny, przod. Teodor Karnikowski, st. post. Franciszek Kaszuba, post.

BELCHATÓW
CHABIELICE
KLUKI
LEKAWA

2132

RUSIEC
SZCZERZÓW
WADLEW
ZEŁÓW

POSTERUNKI POLICJI PAŃSTWOWEJ

FUNKCJONARIUSZE POLICJI PAŃSTWOWEJ
POCHODZĄCY Z OBECNEGO POWIATU BELCHATOWSKIEGO
LUB PEŁNIĄCY NA JEGO TERENIE SŁUŻBĘ -
POMORDOWANI NA WSCHODZIE W 1940 ROKU

post.	JAN BANASIAK
st. post.	ANTONI BARCZYK
przod.	FRANCISZEK BAKIEWICZ
post.	FELIKS BIAŁAS
st. post.	JAN BILEK
st. post.	WŁADYSŁAW CŁAPA
post.	MARIAN DEREŃ
st. post.	FRANCISZEK GERTNER
przod.	MAKSYMILIAN GOJAN
st. post.	ANDRZEJ GÓRA
post.	BOLESŁAW JARYCZOWSKI
st. post.	LEON JEZIORY
przod.	TEODOR KARNIKOWSKI
st. post.	FRANCISZEK KASZUBA
post.	KAZIMIERZ KRAJKOWSKI
st. post.	JAN KUCIA
post.	LEON KULCZYCKI
kor. rez.	JÓZEF ŁUCZYŃSKI
st. przod.	BOLESŁAW MAJCHROWICZ
post.	WŁADYSŁAW MAJDECKI
przod.	FELIKS MAJEWSKI
przod.	WŁADYSŁAW MARKOWSKI
st. post.	JAN MIDEK
post.	MARIAN PEŁCZYŃSKI
st. post.	WŁADYSŁAW POŁOMSKI
st. post.	FRANCISZEK PRZYBYŁA
post.	ZDZIŚŁAW SOKOŁOWSKI
st. post.	JÓZEF SZEWCZYK
post.	LUDWIK SZYMAŃSKI
post.	BOLESŁAW ULAŃSKI
post.	ANTONI URBANIAK
st. przod.	WŁADYSŁAW WESOŁOWSKI
post.	MICHAŁ WRONA
post.	WACŁAW ZBIERAŃSKI
st. post.	KLEMENS ZYBIURA
przod.	ZYGMUNT ŻANDAROWSKI



Kazimierz Krajkowski, st. post. Jan Kucia, post. Leon Kulczyc-ki, kpr. rez. Józef Łuczyński, st. przod. Bolesław Majchrowicz, post. Władysław Majdecki, przod. Feliks Majewski, przod. Władysław Markowski, st. post. Jan Midek, post. Marian Pełczyński, st. post. Władysław Połomski, st. post. Franciszek Przybyła, post. Zdzisław Sokołowski, st. post. Józef Szewczyk, post. Ludwik Szymański, post. Bolesław Ulański, post. Antoni Urbaniak, st. przod. Władysław Wesołowski, post. Michał Wrona, post. Wacław Zbierański, st. post. Klemens Zybura, przod. Zygmunt Żandarowski.

7. MOGIŁA STEFANA I ANIELI HELLWIGÓW W PARKU PRZY MUZEUM REGIONALNYM W BEŁCHATOWIE.



Na północny-zachód od bełchatowskiego dworu, obecnej siedziby Muzeum Regionalnego w Bełchatowie, w urokliwym parku, pośród kępy starych drzew, znajduje się kolejny punkt naszej niepodległościowej podróży – grób Stefana i Anieli Hellwigów. Ta najbardziej chyba znana w Bełchatowie para za cenę niepodległej ojczyzny zapłaciła największą daninę – życie. Jak ustaliła długoletnia przewodnicząca komisji historycznej Stowarzyszenia Przyjaciół Bełchatowa – pani Jadwiga Nadana: [...] *Gdy nadeszły pamiętne dni sierpnia 1920 roku, a zagrożenie ze strony wojsk bolszewickich stawało się coraz silniejsze – w kościołach Bełchatowa – zarówno w katolickim, ewangelickim i świątyni żydow-*

skiej bez przerwy trwały modły, a nierzadko ludzie klękali na ulicach [...] Stefan Hellwig wyjechał więc na front [jako ochotnik został przydzielony do batalionu marszowego 2 pułku piechoty Legionów – przyp. Ł.P.], a żona Nelly pojechała razem z nim, jako sanitariuszka, wypełniając wzajemną przysięgę, że będą zawsze razem na dobre i na złe – aż do śmierci. Tragiczny jednak los spotkał Stefana Hellwiga. Rodzice jego otrzymali telegram o śmierci syna. Na poszukiwanie zwłok wyjechała jego siostra Zofia. Ciało zostało odnalezione pod Hrubieszowem, ale było tak zmasakrowane, że rozpoznano je jedynie po bieliźnie szytej z jedwabnej tkaniny, posiadającej wyszyte inicjały „SH”. Część uzębienia ze złota została ze szczęki wyrwana. Zrozpaczona żona Stefana – Nelly popełniła samobójstwo w Warszawie w szpitalu, gdzie pracowała, jako sanitariuszka. Ciała zmarłych zostały przywiezione w metalowych trumnach, a następnie w skrzyniach kolejną do Piotrkowa i dalej końmi do Bełchatowa. W chwili gdy o dwunastej w południe wjeżdżały na ulicę Piotrkowską wozy z ciałami zmarłych, witały ich tłumy mieszkańców, a syreny fabryk i dzwony kościelne oznajmiały ich przybycie. Rozpoczął się pierwszy etap pogrzebu, który był wstrząsającym wydarzeniem i ogromną tragedią dla rodziny. W bramie pałacu oczekiwali przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych [...]. Janina Strachalska – bratanica Stefana – dodała [...] Smutek najbliższych był jeszcze pogłębiany przez okrucieństwo ówczesnego prawa: Neli odmówiono miejsca w poświęconej ziemi. Pochowano ich więc razem w parku przy domu dziadków, gdzie snią snem wiecznym do dziś. Ksiądz odmawiający jej miejsca na cmentarzu nie wiedział, że po upływie ćwierć wieku będzie to w Bełchatowie jedyna ewangelicka mogiła nie sprofanowana [...] Pamiętam ten pogrzeb. Czterolatnie dziecko najlepiej zachowało w pamięci jakiś chłopców, którzy wdrapali się na drzewa w parku, aby lepiej widzieć ceremonię. Zebrał się tłum płaczącej biedoty polskiej i żydowskiej, współczującej tragicznie osierociałym rodzicom obojga [...].

8. MOGIŁA ZBIOROWA ŻOŁNIERZY ZWZ/AK NA CMENTARZU RZYMSKOKATOLICKIM W BEŁCHATOWIE.

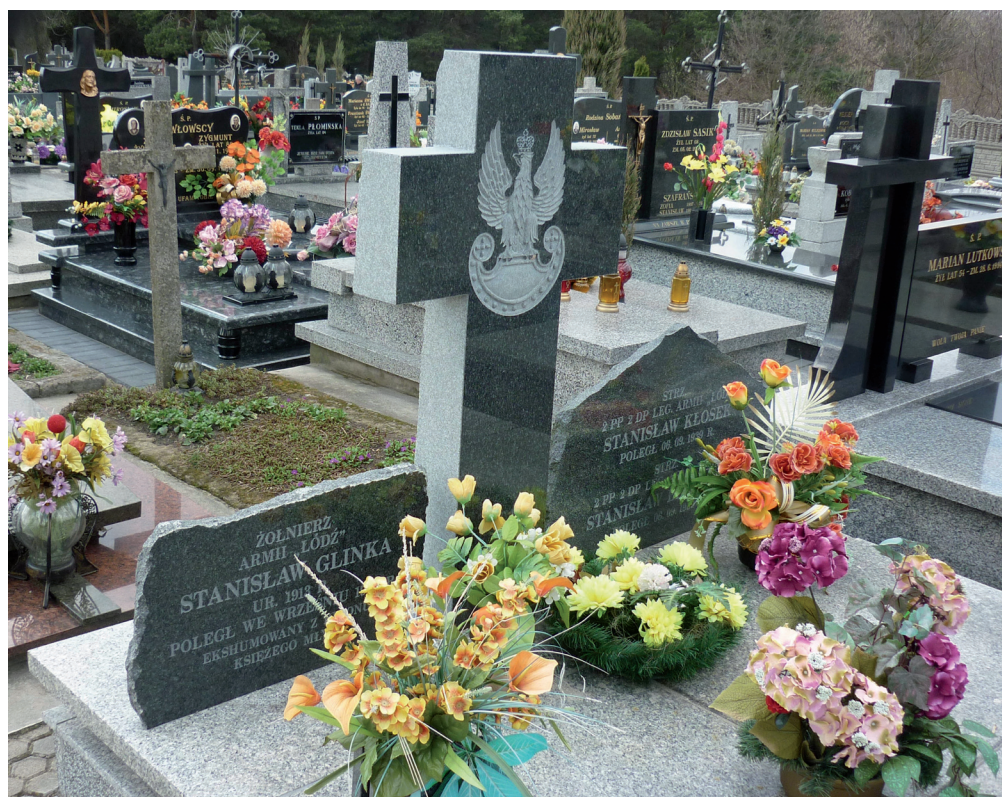
Mogiła zbiorowa żołnierzy ZWZ/AK: Jana Szelażowskiego, Tadeusza Kowalczyka, Zygmunta Kulika i Jana Tyszkę, zamordowanych przez Niemców w drodze z przesłuchania do aresztu w lutym i marcu 1942 r. Pomordowanych pochowano początkowo pod cmentarnym parkanem. Ich ciała ekshumowane zostały dopiero po wojnie. Jak czytamy w protokole z posiedzenia



Miejskiej Rady Narodowej, które odbyło się 11 marca 1946 r.: [...] Wniosek ob. Politańskiego Franciszka o ekshumację zwłok pomordowanych na terenie miasta Polaków przez Niemców przyjęto jednogłośnie z całym uznaniem. Uchwała nr 7. M.R.N. poleca Z.M. rozpoczęcie wszelkich prac związanych z jak najszybszą ekshumacją zwłok zamordowanych ś.p. ob. Szelańgowskiego, Kowalczyka i Kulika [...]. Dziś miejsce spoczynku naszych lokalnych bohaterów upamiętnia pomnik wzniesiony staraniem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Koło w Belchatowie.

9. MOGIŁY „ŻOŁNIERZY WRZEŚNIA 1939 R.” NA CMENTARZU RZYMSKOKATOLICKIM W BELCHATOWIE.

Na terenie belchatowskiego cmentarza znajdują się trzy groby polskich żołnierzy poległych w okolicach Belchatowa oraz w samym mieście we wrześniu 1939 r. Do 2008 r. na belchatowskiej nekropolii spoczywali: Stanisław Bladejko, Aleksy Buchańko, Stanisław Jajko, Stanisław Kłosek i Jan Olejniczak. Pierwsi czterej polegli 6 września, więc w czasie odwrotu z głównej pozycji, której obrona trwała do godzin nocnych 5 września. Najprawdopodobniej stali się oni ofiarami czy to żołnierzy z niemieckich oddziałów liniowych, czy dywersantów z V kolumny. Jako przykład podać można Stanisława Jajkę, który według relacji świadków poległ we wsi Olsztyn (obecnie ul. Olsztyńska) w pobliżu domu państwa Kaczmarków, więc na dalekim zapleczu obsadzonej



dzień wcześniej pozycji.

W maju 2008 r. dzięki staraniom Grupy Rekonstrukcji Historycznej 84 Pułku Strzelców Poleskich oraz Muzeum Regionalnego w Belchatowie na tutejszy cmentarz trafiły szczątki Stanisława Glinki, najprawdopodobniej żołnierza 84 Pułku Strzelców Poleskich, który zginął we wrześniu 1939 r. na stanowisku, którego bronił do końca. W trakcie ekshumacji prowadzonej w jednym z okopów (zlokalizowanym na południe od miejscowości Oleśnik) odnaleziony został (poza licznymi śladami podpalenia faszyny zabezpieczającej ściany okopu) znak tożsamości pozwalający na identyfikację poległego. Co ciekawe, w relacjach żołnierzy zachowały się wzmianki dotyczące okoliczności śmierci obrońców tego pododcinka. Jak wspominał oficer informacyjny 84 pp kpt. Franciszek Filzek: [...] *Dnia 5 IX 39 r. nieprzyjaciel od rana rozpoczął marsz zbliżania się do naszej obrony. Wywiązała się walka obu artylerii. Po naszej stronie działał 30 pal (3 dywizjony) i jeden dywizjon p.a.cu. O skuteczności naszego ognia dowiedziałem się dopiero w niewoli. [...] Ogień artylerii niemieckiej uzupełniało lotnictwo bombardujące. Nasza pozycja była w głębi poszczególnych lasków dobrze zamaskowana. Straty własne nie były*

współmierne ze zużytą ilością pocisków artyleryjskich i bomb. Były wypadki, że celny pocisk nieprzyjacielski trafił obsadzony rów strzelecki. Rowy strzeleckie przeważnie były odziane wikliną, która zdołała do rozpoczęcia działań wyschnąć. Celny niemiecki pocisk zapalał natychmiast wiklinę. Na odcinku 2 kompanii był właśnie wypadek, że jeden pocisk zapalił rów strzelecki jednej z drużyn, a w meldunku o stratach była wzmianka o zwęglonych trupach [...].

10. ŚLADEM POWSTAŃCÓW Z ODDZIAŁU MJR. ALEKSANDRA LÜTTICHA.



Na drodze naszej historycznej podróży miejscem upamiętniającym najstarsze wydarzenie jest stary cmentarz w Bełchatowie-Grocholicach. Znajduje się tutaj wspólna mogiła powstańców poległych w 1863 r. Z chwilą wybuchu powstania w Bełchatowie oraz w sąsiednich miejscowościach rozpoczęto organizację licznych grup powstańczych, natomiast teren ten stał się widownią licznych przemarszów powstańców i ścigających ich oddziałów rosyjskich. Obecnie bardzo trudno jest ustalić, z której partii powstańczej pochodzili polegli pochowani na tutejszym cmentarzu.

W literaturze przedmiotu znaleźć można informacje, że w lipcu 1863 r. Marcin Urbański na czele 80 kosynierów, wycofując się z pod Lip, stoczył pomiędzy Nowym Światem a Domiechowicami zwycięską potyczkę z przeważającym liczebnie oddziałem kozaków. Najprawdopodobniej jednak mogiła, o której mowa, związana jest z innym oddziałem. Dnia 3 lipca 1863 r. mjr Aleksander Lüttich, szef sztabu w grupie mjr. Józefa Oxińskiego, na czele 60 konnych rozproszył w Kaszewicach pół sotni kozaków Krinkowa z oddziału Kadena. Jak podaje Stanisław Zieliński: [...] *wyruszył Lüttich o wiorstę* [1 wiorsta = 1066,8 m – przyp. Ł.P.] *przed wieś i zaatakowawszy kozaków, rozproszył zupełnie, zabierając im 1 furgon, 12 lanc, 3 janczarki i 5 koni. Sześciu kozaków zabitych oraz ciężko ranny oficer zostali na placu [...]*. Po stoczonej pod Kaszewicami potyczce pododdział Lütticha udał się przez Wolę Grzymaliną i Łękińsko do Chorzenic, gdzie stanął obozem. W pościg za nim wyruszyły niedobitki Krinkowa połączone z sotnią por. Fiodorowa. Dnia 4 lipca po całkowitym zaścoczeniu powstańcy, którym nie udało się przyjąć odpowiedniego szyku, rozbiegli się w terenie, tracąc 6 zabitych i 10 rannych, w tym rtm. Romana Bocheńskiego. Majorowi A. Lüttichowi udało się wydostać z kilkoma jedynie powstańcami. Ostatnim akordem walk, jakie stoczył pododdział mjr. A. Lütticha w okolicach Bełchatowa, była potyczka mająca miejsce pod koniec lipca w okolicy Wólki Łękawskiej, choć niektórzy historycy podają, że miała ona miejsce jeszcze przed walkami w Chorzenicach. Podążający z Kleszczowa przez Słok pododdział mjr. A. Lütticha napotkał kozaków idących z rejonu stacji Kłomnice. W potyczce tej zginęło 6 powstańców i 13 kozaków. Być może to właśnie polegli w tych walkach spoczęli na cmentarzu w Grocholicach. Niestety na temat ich ewentualnych danych personalnych nie ma żadnych wzmianek w spisach poległych z lat 1863/1864. Warto wspomnieć, że w styczniu 2018 r. na cmentarzu odsłonięty zostanie pomnik upamiętniający to wydarzenie.

11. POPIERSIE KS. TEODORA KWARTY.

Chociaż popiersie to odsłonięte zostało stosunkowo niedawno, bowiem w listopadzie 2016 r., to postać, którą upamiętnia, godna jest wspomnienia i ujęcia w planie naszej patriotycznej podróży. Ks. T. Kwarto był w latach 1945–1956 proboszczem parafii pw. Wszystkich Świętych w Grocholicach i zyskał sobie pośród lokalnej społeczności miano „Kapłana Wielkiego Serca” oraz bohatera i męczennika za wiarę. Był osobą niezwykle silnie



zaangażowaną w życie lokalnej wspólnoty, którą doskonale rozumiał i w miarę posiadanych możliwości wspierał. W związku z tym, iż jako kapłan służył on również żołnierzom Konspiracyjnego Wojska Polskiego, bardzo szybko stał się obiektem inwigilacji funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Dochodziło do coraz częstszych jego zatrzymań, przesłuchań oraz pobić. Przełomowy i tragiczny zarazem moment w jego życiu nadszedł wiosną 1956 r., kiedy to otwarcie sprzeciwił się akcji usuwania krzyży z tu-tejszej szkoły, doprowadzając do ponownego ich zawieszenia przez jej wychowanków. Jeszcze tego samego dnia został aresztowany i wywieziony do Urzędu Bezpieczeństwa w Piotrkowie Trybunalskim, a tam ponownie przesłuchiwany, bity i poniżany. W wyniku obrażeń odniesionych podczas przesłuchiwań stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Doprowadziło to do niemożności wykonywania posługi i konieczności podjęcia urlopu kuracyjnego. Stan zdrowia ks. Kwarty nie uległ jednak już poprawie i kapłan zmarł 8 listopada 1956 r.

12. KWATERA „ŻOŁNIERZY WRZEŚNIA 1939 R.” NA CMENTARZU W BEŁCHATOWIE–GROCHOLICACH.

Ostatnim punktem naszej historycznej podróży jest kwatera żołnierzy Zgrupowania płk. Ludwika Czyżewskiego, poległych na odcinku Księży Młyn–Morgi Zawadowskie–Góry Borowskie–Jeżów–Rozprza, pochowanych natomiast między innymi na nowym



cmentarzu w Bełchatowie-Grocholicach. W skład zgrupowania weszły poza 2 pułkiem piechoty Legionów także III dywizjon 2 pułku artylerii lekkiej Legionów, 7 batalion ckm i broni towarzyszących, batalion marszowy kpt. E. Marszałka oraz 2 batalion czołgów lekkich. Główny punkt oporu ugrupowania stanowił kompleks trzech wzgórz – Góry Borowskie.

Podkreślić należy, że działania bojowe Zgrupowania płk. L. Czyżewskiego, prowadzone w dniach od 3 do 5 września 1939 r. toczono w bardzo trudnych warunkach. Pozycje polskie zaatakowały elementy 1 i 4 DPanc., 31 DP oraz 19 DP, dysponujące potężną siłą uderzeniową niewspółmierną do sił posiadanych przez obrońców. Z całą pewnością stwierdzić można, że uporczywa obrona tego odcinka uratowała od zagłady południowe skrzydło Armii „Łódź”. Cóż może świadczyć lepiej o walce Polaków, niż ocena wystawiona im przez nieprzyjaciela. Kiedy 6 września dowódca 31 DP gen. por. Rudolf Kaempfe odwiedził pobojowisko na Górach Borowskich, zobaczył [...] *rozległy widok z tego wzgórza, silne umocnienia polowe i setki leżących dookoła Polaków pokazały jeszcze raz znaczenie Borowej Góry dla nieprzyjaciela i wielkość sukcesu nacierającej piechoty [...]*. Historia niemieckiego 17 pp z dumą przypomina o walce tego oddziału z 2 ppLeg nazwanym: *gwardią marszałka Piłsudskiego*. W celu upamiętnienia tych jakże ciężkich walk oficjalny marsz 17 pp

nosił tytuł *Borowa Berg*.

Straty strony polskiej wynosiły około: 16 oficerów, 67 podoficerów i 780 szeregowych, zabitych, rannych i zaginionych. Straty 7 batalionu ckm i broni towarzyszących wynosiły 22%, a III/2 pał 34% stanów wyjściowych. Z tego w Grocholicach pochowanych zostało 135 poległych.

Dziś stojąc nad mogiłami żołnierzy w tym niezwykle cichym i pełnym harmonii miejscu, trudno jest wyobrazić sobie tragizm sytuacji, w jakim przyszło spędzić im ostatnie chwile swego życia. Niezwykle trafnie oddaje go cytowany poniżej fragment relacji płk. L. Czyżewskiego, który tak wspominał tamte chwile: [...] *Nateżenie ognia na Góry Borowskie osiąga nieprawdopodobną siłę. Strzela artyleria lekka, ciężka i moździerz. Ziemia trzęsie się od eksplozji pocisków, bomb i ciężkich granatów. Góry Borowskie są pokryte dymem i pyłem ziemi, wyrzucanej przez pękające pociski. Rwie się połączenie telefoniczne. Dochodzą wieści o stratach własnych, które są bardzo duże. Został ranny dowódca 3 batalionu major Żelazowski. W okopach 8 kompanii wyskakuje z rowu strzeleckiego dowódca plutonu podporucznik rez. z pistoletem w ręce i z błędnymi oczyma strzela na wszystkie strony. Najbliżsi żołnierze usiłują ściągnąć go siłą do rowu, ale ten nie daje za wygraną. Wtem straszny trzaski huk. Ziemia zadrżała i w miejscu, gdzie szamotał się podporucznik z szeregowym, został tylko głęboki dół. Ogień nie ustaje. Nieprzyjaciół zdążył nagromadzić duże zapasy amunicji. Podciągnął też najwidoczniej więcej artylerii. [...] hitlerowcy usiłują obezwładnić naszą obronę nie tylko fizycznie, ale i moralnie – oślepić punkty obserwacyjne i zniszczyć nasze środki ogniowe. Wydaje się niemożliwe – na miarę odczuć ludzkich – ażeby można było w tym piekle wytrzymać [...].*

Tym oto cytatem autor niniejszego przewodnika postanowił zakończyć podróż szlakiem niepodległościowych symboli w przestrzeni miejskiej Bełchatowa. Nawet pobieżne zapoznanie się z poszczególnymi jej punktami pozwala uzmysłowić sobie poświęcenie i wkład mieszkańców naszego miasta w budowę wspólnoty – czy to tej lokalnej, czy tej ogólnopolskiej. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że *Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje przyszłości*. Niech powyższy tekst będzie zatem pewnym przypomnieniem chwalebnych czynów, które miały miejsce na terenie naszego miasta i w jego okolicach, czynów – będących solidnym fundamentem naszej lokalnej społeczności.

Bibliografia:

Bełchatów. Opowieść o dwóch miastach, cz. 1, red. i oprac. M. Basińska, Ł. Politański, Bełchatów 2014.

Bełchatów. Szkice z dziejów miasta, red. D. Rogut, Piotrków Trybunalski 2005.

Bielski M., *Grupa Operacyjna „Piotrków” 1939*, Warszawa 1991.

„Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Bełchatowa” za lata 2000-2017.

Czyżewski L., *Od Gór Borowskich do Zakroczmia*, Warszawa 1982.

Dla Ciebie Polsko Ojczyzno Moja Armia Krajowa. Historia bełchatowskiej konspiracji w relacjach i wspomnieniach świadków 1939-1945, red. Ł. Politański, Bełchatów 2012.

Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Łodzi. Ofiary Zbrodni Katyńskiej, red. P. Zawilski, T. Walkiewicz, T. Szczepański, J. Olbrychowski, Łódź 2015.

Nadana J., *Rok 1920 we wspomnieniach bełchatowian*, msp.

Kapłan wielkiego serca Ksiądz Teodor Kwarto męczennik za wiarę, red. E. Kępa, I. Kępa, A. Chęciński, P. Langkamer, L. Macugowski, B. Rogut, Bełchatów 2016.

Kukulski J., *Piotrkowskie w okresie powstania styczniowego*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego w piotrkowskim*, Piotrków Trybunalski 1991.

Oxiński J., *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*, Warszawa 1965.

Politański Ł., Uss M., *Józef Piłsudski Marszałek Polski, Honorowy Obywatel Bełchatowa*, Bełchatów 2009.

Politański Ł., *Ziemia bełchatowska w powstaniu styczniowym*, „Gazeta Kulturalna” 2008, nr 1.

Strachalska J., *Nasza mała saga*, Warszawa 2002.

Strachocki J., *100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełchatowie*, Bełchatów 2011.

Wesołowski A., *Szczerców – Góry Borowskie 1939*, Warszawa 2006.

Witkowska I., Ks. Franciszek Potapski – gorliwy kapłan i patriota, „Na Sieradzkich Szlakach” 2008, nr 1.

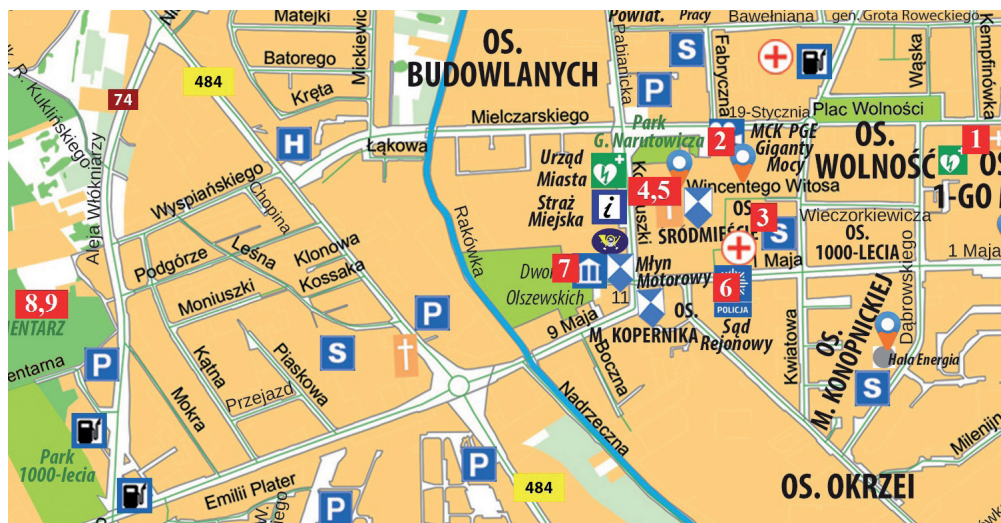
Wyrzycki S., *2 pułk piechoty Legionów*, Pruszków 1992.

Zawilski A., *Bełchatów i jego historyczne awanse*, Łódź 1967.

Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913.

Plan części Bełchatowa (wersja turystyczna)

Na planie białymi cyframi w czerwonym polu
oznaczono lokalizacje opisane w artykule



Legenda:					
zbiorniki wodne	tereny zabudowane	kina	kościoły	ciekawe miejsca	2 - ul. Haliny Konopackiej
rzeki	obiekty sportowe	muzea	szkoły	służba zdrowia	3 - ul. Tadeusza Ślusarskiego
tereny zielone	numery dróg	informacja turystyczna	parkingi	defibrylatory AED	4 - ul. Stanisława Królaka
lasy	tory kolejowe	stacje benzynowe	hotele	ulice	5 - ul. Książęca
parki	policja	poczty	zabytki	6 - ul. Stefana Żeromskiego	7 - Rynek Grocholski
					8 - ul. Królewska
					9 - ul. Broniewskiego
					10 - ul. K.K. Baczyńskiego
					11 - ul. Rodziny Hellwigów

Cezary Bukowiec

Muzeum Regionalne w Bełchatowie

Janusz Kępalski – bohater z wyboru

Prawnuk naszego bohatera – Szymon Nadany, pisząc w 1997 r. biografię swego przodka, z całą pewnością słusznie ocenił, że *dla pokolenia Janusza Kajetana Kępalskiego życiorysy pisała sama historia*. Śledząc losy tego legionisty i peowiaka, śmiało możemy stwierdzić, że historia sprawdzała charakter naszego bohatera i nie raz poddawała go ciężkim próbom. Jednak egzaminy, którym został poddany najpierw w chwili, gdy Polska wstawiała z zaborczego niebytu, a później w trakcie niemieckiej okupacji i wreszcie ten ostatni egzamin – w powojennej rzeczywistość, w której ostatecznie przyszło mu odejść z tego świata, zdał wyjątkowo pomyślnie.

Do dziś rodzina podtrzymuje w swej pamięci wiedzę o swoim szlacheckim rodowodzie, a przodków swych poszukuje wśród dziedziców na Gosławicach i Kempadłach. Posługiwać mieli się oni sławnym kiedyś, a i dziś dobrze znanym herbem Pomian, który *w polu złotym żubrzą głowę, bez kółka, w kolorze czarnym posiada, która na skos między rogami mieczem jest przebita*. W XIX w. taka wartość jak szlachecki rodowód przestaje mieć jednak jakiegokolwiek znaczenie, przynajmniej w kontekście przywilejów. Staje się raczej przyczyną dyskryminacji ze strony zaborcy. Rody mogące pochwalić się szlacheckim pochodzeniem, traktowane jako ostoja polskości, przez carski rząd doprowadzane były niejednokrotnie do upadku zarówno ekonomicznego, jak i nierzadko fizycznego. Właśnie w takim klimacie przyszedł na świat w Wierzbowej Woźnickiej, w gminie Gostków, w ziemi sieradzko-łęczyckiej Janusz Kajetan Kępalski, syn Józefa i Lucyny z domu Stożkowskiej. Urodził się 20 kwietnia 1895 r. w majątku, który Kępalscy otrzymali od rodziców Lucyny. Jednak w jego dokumentach widnieje jeszcze inna, najpewniej błędna data urodzenia. Jest nią rok 1893, a konkretnie dzień 12 kwietnia tegoż

roku. Ta data spotykana jest przede wszystkim w dokumentach wojskowych: książeczka wojskowa, dokumenty z POW-u czy nawet wnioski o odznaczenia. Być może te dwa lata miały znaczenie w późniejszej ewentualnej karierze oficerskiej młodego Janusza Kępalskiego. Taki argument podnosi również wspomniany już wcześniej prawnuk naszego bohatera.

Dziecięce lata Janusz spędził już w Bełchatowie. Podupadający majątek w Wierzbowej udało się Kępalskim sprzedać wraz z końcem wieku XIX. Za pozyskaną kwotę zakupili oni, niewielką jeszcze wtedy, nieruchomość w okolicy Nowego Rynku (obecnie Plac Wolności) w Bełchatowie. Do 1905 r. w wyniku licytacji publicznych Kępalscy stali się posiadaczami sporego majątku obejmującego obszar od Nowego Rynku 12 aż po ulicę Kempfinówkę od wschodu oraz po linię dzisiejszej ulicy Grota Roweckiego od północy. Rok później Józef Kępalski zmarł i fakt ten dość mocno skomplikował życie Lucynie i ich 11-letniemu synowi nie tylko emocjonalnie, ale też materialnie. Część majątku trzeba było bądź wydzierżawić, bądź wynająć. Między innymi dzięki temu młody Kępalski mógł do 1914 r. zdobywać wiedzę – najpierw w domu pod czujnym okiem nauczyciela Ludwika Keppego, a potem w gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim.

Wszystko zmieniło się, gdy już w początkowej fazie I wojny światowej odżyły nadzieje na wolną Polskę. Wśród ochotników do formujących się Legionów znalazł się również Janusz – *dziewiętnastoletni, szczupły, niewysoki młodzieniec rusza na tułaczy los polskiego legionisty. Jak inni rówieśnicy jest pełen entuzjazmu, nie wie jeszcze, ile trudu, krwi trzeba będzie poświęcić, a i goryczy zaznać, zanim swój cel wymarzony – wolną Polskę osiągną* – tak właśnie opisuje ten moment jego prawnuk Szymon Nadany.

Pierwszym przydział Kępalski dostał w listopadzie 1914 r. do baonu zapasowego 4 Pułku Piechoty Legionów, który w tamtym czasie był dopiero organizowany (formalnie utworzony rozkazem z 10 maja 1915 r.). Pół roku Janusz Kępalski spędził w Kamieńsku w szkole podoficerów, gdzie zarówno on, jak i jego koledzy spotykali się często z nieprzychylnym traktowaniem ze strony lokalnego duchowieństwa, a przez to również okolicznej ludności. Ukończył tę szkołę w stopniu kaprała i znów otrzymał przydział do 4 Pułku Piechoty Legionów. Dnia 15 lipca 1915 r. pułk w uroczystych nastrojach i ze sztandarem ofiarowanym przez Ligę Kobiet wyruszył na front.

Pierwsze chwile chwały, ale też pierwsze straty spadły na słyn-

nych czwartaków koło Jastkowa, gdzie pomimo silnego ostrzału Rosjan udało się ich zmusić do odwrotu. Wśród wielu zabitych nie było na szczęście Janusza Kępalskiego, który jedynie ranny odesłany został do Pragi, do szpitala, w którym przebywał aż do lutego 1916 r. W grudniu tego samego roku został przydzielony do Komisarjatu Werbunkowego w obwodzie Pińczów. Trochę wcześniej, bo we wrześniu, Austriacy przemianowali Legiony na Polski Korpus Posiłkowy, co nawet swą nazwą nie dawało nadziei na to, że formacja ta przyczyni się do odbudowy wolnej Polski, lecz będzie jedynie realizować cele strategiczne Państw Centralnych. Wielu żołnierzy z inicjatywy Polskiej Organizacji Wojskowej rozpoczęło akcję dywersyjną. Zaangażowany w taką działalność był również Janusz Kępalski, który służąc w Komisarjacie Werbunkowym, prowadził szeroką akcję kontrwerbunkową. Jego działalność została jednak wykryta, a on sam trafił do aresztu. Kolejny raz znalazł się w areszcie podczas tzw. kryzysu przysięgowego, czyli buntu polskich żołnierzy po przejęciu Legionów przez Niemców i próbie przekształcenia ich w tzw. Polnische Wehrmacht. Wielu z nich odmówiło w tym czasie złożenia przysięgi na wierność Niemcom. Kępalski został internowany 13 lipca 1917 r. na terenie Węgier. Udało mu się stamtąd jednak zbiec do Królestwa Polskiego, gdzie przez jakiś czas funkcjonował pod pseudonimem „Kajetan Chobrzyński”. Na to nazwisko posiadał fałszywe dokumenty i posługiwał się nimi podczas drogi powrotnej na ziemię polskie. Po powrocie rozpoczął intensywną działalność w pracach POW w okolicach Radomia i Kielc. Brał w nich udział do końca roku 1917, a po klęsce Państw Centralnych intensywnie działał przy rozbrajaniu Niemców.

Po odrodzeniu się polskiej państwowości Janusz Kępalski już 18 grudnia 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i jako sierżant wziął udział w odsieczy Lwowa u boku majora Lisa-Kuli, a potem majora Wieczorkiewicza. Wyprawa na wschód oprócz zasług przyniosła Kępalskiemu również zmianę w życiu osobistym. W koszarach koło Ostrowi Mazowieckiej poznał Natalię Kolasińską – swoją przyszłą żonę. O rodzącym się uczuciu świadczą jedynie listy oraz karty pocztowe, które para wysyłała sobie niemalże codziennie. Kępalski szybko jednak opuścił okolice Ostrowi. Żołnierski obowiązek sprawił, że ostatecznie trafił do Szkoły Oficerów Gospodarczych w Lublinie. Jego karierę w wojsku przerwały tragiczne wieści z Bełchatowa – jego matka zachorowała i pozostawała sparaliżowana. Opieka nad matką i podupadłym mająt-

kiem zajmowała tyle czasu i siły, że Janusz postanowił zwolnić się z wojska, lecz nie na długo. Kolejne złe wieści, jednak tym razem z frontu, znów wymusiły na nim zmianę decyzji. W niecały miesiąc po przejściu do cywila ponownie wstąpił jako ochotnik do wojska. Wcześniej jednak zabezpieczył los matki, umieszczając ją w zakładzie opiekuńczo-leczniczym w Warszawie. Bełchatowskie dobra pozostawił samym sobie. Trzeba było ratować inny dom – Polskę. Jak pisze niesiony legendą własnego przodka biograf: *Janusz Kępalski, patriotycznie wychowany, po sześciu latach legionowej, peowiackiej, żołnierskiej tułaczki, bojach, szlakach wojennych, gdy przez te wszystkie lata trud żołnierskiego życia słodziła myśl o wolnej Polsce, nie miał wątpliwości, co wybrać*. Nawet po zwycięskiej bitwie warszawskiej żał mu było rozstawać się z mundurem, tym bardziej że dostał interesującą propozycję pracy w intendencji wojskowej. Miłość i przywiązanie do matki jednak zwyciężyły i Kępalski zrezygnował z propozycji i własnych planów, ale jedynie zawodowych. Prywatnie jeszcze w lutym 1921 r. zrealizował swój największy zamiar i ożenił się ze swoją ukochaną – Natalią Kolasieńską, po czym przywiózł ją do Bełchatowa. Od tej chwili przy chorej matce pomagać zaczęła mu również żona. W październiku na własną prośbę, po 7 latach służby, rozstał się z wojskiem właściwie już na zawsze. Za zasługi na polu walki, za zaangażowanie i oddanie ukochanej Ojczyźnie Janusz Kępalski otrzymał Krzyż Niepodległości oraz Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej.

Życie w Bełchatowie po odzyskaniu niepodległości płynęło wówczas wolno i spokojnie. Dość rozległe nieruchomości Kępalski nadal wynajmował, nie przynosiły one jednak spodziewanych zysków. Większą część ziemi, w kierunku ulicy Kempfinówki, postanowił zatem podzielić na działki i sprzedać. Sam Kępalski zajął się w tym czasie działalnością społeczną i polityczną, pracował w Związku Strzeleckim jako członek popierający, organizował również Związek Koła Rezerwistów dla byłych peowiaków i legionistów, został nawet jego wiceprezesem, działał w Radzie Miejskiej Bełchatowa z listy Zjednoczenia Chrześcijańskiego. Nadal też działał w duchu patriotycznym, forsując inicjatywę zmiany nazwy placu Nowy Rynek na Plac Józefa Piłsudskiego, a w 1938 r. budując pomnik z tablicą upamiętniającą legionistów i peowiaków z Bełchatowa, którzy ponieśli największą ofiarę w walkach o niepodległość.

Zaangażowany w życie społeczne i polityczne lokalnej społecz-

ności Janusz Kępalski ze swoją otwartością na poglądy innych szybko zyskał sobie sympatię mieszkańców. Często spotkaniom towarzyskim na ogół wtórowały muzyka i śpiew, sam Kępalski grał na kilku instrumentach i niejednokrotnie osobiście umilał gościom wieczory. Za działalność prawicową nie zyskał jednak nigdy w tych ciężkich porewolucyjnych czasach sympatii wśród komunistów. W 1932 r. doszło nawet do, nieudanego na szczęście, zamachu na jego życie. Realizatorem miał być zbiegły potem do ZSRR komunista Czesław Piotrowski.

Osobę Kępalskiego przybliżała do bełchatowian jeszcze jedna jego działalność. Znajomość prawa i łatwość pisania sprawiły, że coraz częściej pomagał lokalnej społeczności w załatwianiu spraw urzędowych. Szybko udało mu się stworzyć z tego prawdziwą i dość opłacalną działalność prywatną, korzystną nie tylko dla siebie, ale również, a może nawet przede wszystkim, dla swoich klientów. W związku z tym w 1930 r. założył Biuro Prośb i Podań.

Gdy II wojna światowa przerwała spokój nawet tak małego miasteczka jak Bełchatów, Kępalski postanowił ratować przede wszystkim rodzinę i majątek. Nie zapomniał jednak o obowiązkach obywatelskich i jako urodzony patriota zdemontował również tablicę, którą niecały rok wcześniej wmurowywał w pomnik na placu Piłsudskiego. Wiara w to, że wojna potrwa krótko sprawiła, że Kępalski wysłał żonę i trzy córki na wschód w kierunku Warszawy, a sam postanowił, kolejny raz czując się w obowiązku, zaciągnąć się do wojska. W 1939 r. miał 44 lata i był jeszcze w pełni sił. Szybki postęp wojsk niemieckich nie ułatwił mu jednak realizacji postanowienia. Wycofujące się wojsko polskie właściwie w tamtym czasie już nie prowadziło rekrutacji. Janusz Kępalski po dwóch tygodniach wrócił do domu, gdzie zastał również swoją rodzinę, która cudem uchroniła życie, wracając z ucieczki. Zajęty przez Niemców Bełchatów zamarł w tym czasie w oczekiwaniu na dalszy los, a wszyscy działający w organizacjach niepodległościowych mieszkańcy poddani zostali wnikliwej inwigilacji, jednym z nich był Janusz Kępalski. Wystarczył drobny incydent w postaci odnalezienia przez Niemców na strychu naoliwionej broni, aby osobą Janusza zainteresowała się żandarmeria jeszcze mocniej. Wyjaśnienia, jakich udzielił, wystarczyły do tego, by pozostał wolnym, jednak od tego czasu aż do końca wojny musiał stawiać się na posterunku żandarmerii w każdą środę o godzinie 12.00.

Mimo ogólnie nieprzychylnego stosunku okupanta wobec miejscowej ludności Kępalskiemu udało się zjednać sobie urzędnika pełniącego funkcję kierownika pobliskiego Arbeitsamtu. Urzędnik ten otrzymał przydział na mieszkanie w domu Kępalskich. Znajomość ta i niewątpliwa przychylność ze strony Niemca uchroniły w 1941 r. jego córki przed wywiezieniem do Niemiec. Niemiecki urząd pracy zlokalizowany był w kamienicy przylegającej do domu Janusza. To stąd od samego niemalże początku wojny była wywożona ludność polska do Niemiec do przymusowej pracy. Byli wśród nich ci, którym nie udało się umknąć przed częstymi wtedy łapankami, ale przeważająca większość oddelegowywana była ze specjalnie stworzonych w tym celu list. Na jednej z nich latem 1941 r. znalazły się również córki Kępalskiego. Uprzedzony jednak wcześniej zdołał on wywieźć swe latorośle do znajomych w Bukowiu, a potem – dzięki pomocy przyjaciół z AK – dalej w bardziej bezpieczne miejsca – do Ostrowi i do Łodzi.

Dnia 7 marca 1942 r. w nocy Niemcy aresztowali kilkudziesięciu podejrzewanych o działalność konspiracyjną Polaków – wśród nich znalazł się też Janusz Kępalski. Osadzono ich w areszcie przy obecnej ulicy Okrzei, niestety dla niektórych były to ostatnie chwile życia. Ostatecznie większość z osadzonych trafiła do obozów, jednak kilku aresztantów, wśród nich również i Kępalski, zostało zwolnionych. Rok później jednak znów trafił do aresztu i tym razem nie uniknął losu wielu Polaków. Wraz z trzema towarzyszami – Tadeuszem i Kazimierzem Woszczykami oraz Bolesławem Wałęckim trafili do obozu przejściowego w Sikawie, a kilka tygodni później do obozu na Radogoszczu w Łodzi. Po raz pierwszy narażony był wtedy na ciężki los więźnia obozu, przy czym bicie i głodzenie nie były najgorszym przejawem bestialstwa niemieckiego okupanta. Na skutek podłych warunków życia stan zdrowia naszego bohatera zaczął się drastycznie pogarszać. Obrzęk i bóle całego ciała świadczyły o chorobie nerek.

Jak wiadomo, nadzieja umiera ostatnia. Ze wspomnień towarzyszy Kępalskiego wynika, że pomimo kiepskiego stanu zdrowia to właśnie Janusz dawał im nadzieję, że uwolnienie nadejdzie, swoją pogodą ducha, poczuciem humoru i nieustającym optymizmem sprawiał, że dni niewoli były nieco łatwiejsze do przetrwania. I ostatecznie wydarzyła się rzecz bardzo nietypowa i prawie niespotykana w praktyce obozowej. Wszyscy czterej bełchatowianie w dniu 8 grudnia 1943 r. zostali zwolnieni do

domu. Rodziny wszystkich czterech od dłuższego czasu starały się uzyskać dla nich zwolnienie, próbując udowodnić ich dobre relacje z Niemcami, jednak nie ma pewności, że to właśnie za ich przyczyną doszło do tego zdarzenia.

Po powrocie do domu stan zdrowia Janusza Kępalskiego pogorszył się jeszcze bardziej. Zatrucie organizmu spowodowane niewydolnością nerek sprawiło, że zapadł on w śpiączkę. Bez pomocy szpitalnej nadzieje na uratowanie mu życia stawały się znikome. Kolejny raz przyszła na pomoc rodzinie Kępalskich organizacja AK, w której działalność Janusz był zaangażowany poprzez dostarczanie zasiłków pieniężnych wdowom i rodzinom osób zamordowanych przez niemieckiego okupanta. Pomoc okazała się skuteczna, udało się znaleźć dla niego miejsce w szpitalu w Pabianicach, jednak stan zdrowia był na tyle fatalny, że lekarze aż przez 6 tygodni nie dawali nadziei na przeżycie. Przełom nastąpił z końcem zimy i był na tyle duży, że już na początku wiosny 1944 r. wrócił do Bełchatowa. Niedługo jednak cieszył się odzyskanym zdrowiem i przede wszystkim wolnością. W połowie 1944 r. ponownie go aresztowano i wywieziono do obozu pracy w Szczawnie, z którego dość szybko znów go zwolniono z powodu złego stanu zdrowia. Dzięki temu wyzwolenie zastało go w Bełchatowie. Po przeczekaniu najbardziej nerwowych chwil wynikających z nieustabilizowanej sytuacji politycznej pierwszych miesięcy wolności, Janusz Kępalski wrócił niemalże od razu do swej przerwanej wojną działalności społecznej. Z właściwą sobie energią współorganizował Zarząd Miejski Związku Samopomocy Chłopskiej. Inwestował również w swój rozwój na tym polu, kończąc rozliczne kursy rolnicze. Dzięki temu powołany został na gminnego inspektora rolnego gmin Bełchatówek, Łekawa i Bujny Szlacheckie. Bardzo mocno zaangażował się również w utworzenie bełchatowskiego oddziału PCK, a potem w jego bogatą działalność charytatywną, która ewidentnie najbardziej mu odpowiadała.

Tak jak nie udało się Januszowi Kępalskiemu umknąć przed niemieckim terrorem, tak samo nie udało się uchronić tego bełchatowskiego społecznika przed terrorem stalinowskim. Zadekretowany przez swojego współpracownika Janusz trafił na 6 tygodni do aresztu w Piotrkowie Trybunalskim. Po powrocie do Bełchatowa rozpoczął znów prace nad wznowieniem swojej dawnej, jeszcze przedwojennej, działalności w Biurze Prośb i Poddań. Rozpatrzone pozytywnie podanie, które złożył w 1956 r., pozwoliło mu znów oficjalnie pomagać ludziom w radzeniu so-

bie z machiną urzędniczą. Za pomoc, którą niósł mieszkańcom Bełchatowa i okolicznych wiosek, pobierał jedynie symboliczne opłaty. Jednak stale pogarszający się stan zdrowia sprawił, że na początku lat 60. całkowicie zrezygnował z działalności społecznej. Zajął się swoim hobby, czyli ogrodem, któremu jednak poświęcał coraz mniej czasu, a to ze względu na utratę sił i zdrowia. Pobyty w szpitalach stawały się i częstsze i dłuższe. Rekonwalescencja niewiele jednak pomagała. Dnia 12 stycznia 1967 r. Janusz Kępalski zmarł z powodu ostrej niewydolności nerek i serca w otoczeniu najbliższej rodziny.

Bibliografia

APPT, Kreiskommando in Piotrków, sygn. 210, Akta sprawy ks. Ignacego Jankowskiego oskarżonego o szerzenie antylegionowej propagandy. Zeznania: W. Jabłońskiego, J. Kępalskiego, A. Urbańczyka, I. Modelskiego.

Bełchatowianie. Historia miasta i regionu, red. A. Antczak, M. Baranowska, B. Bojanowski, W. Cybulski, G. Dżuła, M. Gołębiowska, A. Frączkowski, P. Kopek, W. Kubik, J. Nadany, M. Olejniczak, M. Wójcik, Bełchatów 2008.

Bełchatów. Opowieść o dwóch miastach, cz. I, red. M. Basińska, Bełchatów 2014.

Dutkiewicz M., *Służba zdrowia Legionów Polskich i jej związki z Ziemią Piotrkowską*, [w:] *Marszałek Józef Piłsudski i Jego myśl państwowa*, red. Marek Dutkiewicz, Żelów 2005.

Nadany Sz., *Sylwetka Janusza Kępalskiego legionisty i peowiaka*, Bełchatów 1997.

Bolesław Herudziński, Apoloniusz Anszperger

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bełchatowie

Bełchatów-Grocholice. Fakty, anegdoty historyczne i współczesne kształtujące przemiany infrastrukturalne

Jako przedstawiciele UTW MCK Bełchatów jesteśmy przekonani, że dotychczasowe osiągnięcia Państwa Uczelni, jej znaczący udział w rozwoju nauki, upowszechnianiu badań i edukacji w obrębie naszego regionu wraz z 800-leciem Piotrkowa Trybunalskiego mogą przynosić satysfakcję, ale także pozwalają oczekiwać dalszych sukcesów. Doskonale wpisują się w to działanie konkursy ogłoszone w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą *Wsparcie Uniwersytetów Trzeciego Wieku*. Duże uznanie i gratulacje kierujemy dla autorów opracowanego w Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Filii w Piotrkowie Trybunalskim, a zapoczątkowanego 9 maja 2017 r. uroczystą inauguracją projektu *Nasza mała ojczyzna – w poszukiwaniu utraconego czasu*. W projekcie uczestniczyły: UTW w Piotrkowie, UTW MCK w Bełchatowie, UTW w Radomsku, UTW w Tomaszowie Mazowieckim oraz UTW w Opocznie. Działania te przyczyniają się do umocnienia spójności naszego regionu, polskiego szkolnictwa wyższego oraz dadzą Państwu przekonanie o celowości podejmowania tych wysiłków.

Harmonijne połączenie przybliżenia słuchaczom Uniwersytetów Trzeciego Wieku tradycji związanych z historią poszczególnych regionów (bełchatowskiego, opoczyńskiego, piotrkowskiego, radomszczańskiego, tomaszowskiego), w tym 800-lecia miasta Piotrkowa Trybunalskiego (tak ważnego na mapie I Rzeczypospolitej), z odnajdywaniem śladów przeszłości w otaczającym świecie wywołuje potrzebę poszukiwania i odtwarzania więzi międzypokoleniowych. W czasach skonfliktowanych społeczności lokalnych i narodowych warto pielęgnować dojrzałą lokalność, bo nie jest to tylko słowo-klucz lokalnego patriotyzmu, ale jest też doskonała ścieżka wzmacniająca międzyludzką bliskość. Posiada

bowiem wiele punktów zaczepienia wspomagających tworzenie więzi, wspólne myślenie, empatię. Dlatego warto dbać o zdrowe proporcje między lokalnością i postmodernistycznymi czcicielami koncepcji życiowych, które charakteryzuje bardzo nieuporządkowany i niedojrzały stosunek do tradycyjnych wartości.

O tych sprawach jeden z autorów niniejszego wystąpienia wspominał w debatach konstytucyjnych Zgromadzenia Narodowego, jako poseł na Sejm RP II Kadencji Ziemi Piotrkowskiej, w czasie wypracowywania treści Konstytucji Rzeczypospolitej Polski uchwalonej 2 kwietnia 1997 r. i przyjętej w Referendum Konstytucyjnym 25 maja 1997 r. Podobne stanowisko zaprezentował w referacie Bełchatów – Grocholice u progu III tysiąclecia, wygłoszonym na Konferencji *Gminy u progu III Tysiąclecia* zorganizowanej przez Związek Gmin Regionu Łódzkiego w grudniu 2001 r. w Łodzi i opublikowanym w wydawnictwie w serii „Praca, Samorząd, Kapitał ...” oraz w „Gazecie Wyborczej” (Gazeta Łódzka, Gazeta o gminach z 27 marca 2001 r.). Warto przytoczyć początkowy fragment wystąpienia: *...pragnę wyrazić przekonanie o słuszności poglądu, iż musimy wkładać dużo więcej starannej działalności wśród mieszkańców naszych gmin w zrozumienie historycznych uwarunkowań lokalnych, a wypływających z doświadczeń ogólnonarodowych*. Podobnym zaangażowaniem wykazał się w trakcie obchodów wielkiego Jubileuszu 2000-lecia i 770-lecia Parafii Bełchatów-Grocholice pw. Wszystkich Świętych.

Podobną rolę w sferze kultury politycznej może spełnić Projekt DICTAT *Europejskie dyktatury. Wspólny język sztuk wizualnych w budzeniu świadomości historycznej obywateli Europy*. Liderem projektu był włoski Teatro Magro z Mantui, który otrzymał na realizację projektu grant w ramach najbardziej znaczącego programu realizowanego przez Unię Europejską „Kultura 2007-2013”. Program rozpoczął 1 lipca 2012 r. przez MCK w Bełchatowie wspólnie z partnerami z Włoch, Rumunii i Hiszpanii zakończono kilkoma prezentacjami i debatami jesienią 2013 r. Projekt DICTAT miał na celu stworzenie międzynarodowej międzypokoleniowej sieci europejskich organizacji zaangażowanych w podnoszeniu świadomości w zakresie pamięci historycznej o dyktaturach doświadczonych przez Europejczyków w przeszłości.

Jako członek Rady Słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy MCK w Bełchatowie i przedstawiciel delegacji Zarządu

Głównego Stowarzyszenia Wychowanków krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, korzystając z zaproszenia Ambasady RP w Wiedniu, Bolesław Herudziński omówił Projekt DICTAT na Salonie Poezji współczesnych poetów krakowskich w Wiedniu. Organizatorem spotkania w dniu 20 września 2013 r. było Polsko-Austriackie Towarzystwo Kultury Takt w ramach Dni Polskich w Austrii. W dniu 26 listopada 2013 r. Marszałek Sejmu Ewa Kopacz, w trakcie przyjęcia delegacji Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich w Sejmie Rzeczypospolitej Polski w Warszawie, z dużym zaciekawieniem zapoznała się z wręczonymi informatorami Projektu DICTAT i wysłuchała informacji o projekcie.

W ten nurt budowy międzypokoleniowego mostu doskonale wpisuje się książka Apoloniusza Anszpergera *Jak przeżyłem II wojnę światową między dobrem, a złem*, w której z wielką wrażliwością i osobistą narracją autor opisał swoje przeżycia wojenne. Liczne artykuły prasowe i dotychczasowe wystąpienia na różnego rodzaju konferencjach, uroczystościach oraz zgromadzeniach wyraźnie świadczą, że sprawy patriotyzmu lokalnego są wszechobecne w życiu codziennym autora książki potwierdzanym działalnością publiczną. Wyraźnie uwidacznia się tu wpływ kultywowania patriotyzmu rodowego wyniesionego z rodzinnego domu, którego nie zniekształciły żadne zmiany administracyjne podziałów terytorialnych ani przemiany ustrojowe.

Przekładając te doświadczenia na skalę całego państwa, warto się zastanowić nad tym, jak zaciekawienie przeszłością i odkrywanie jej złożoności może przełożyć się na dumę z bycia Polakiem. Jednak w świetle aktualnych fal migracyjnych należy podkreślić, że tożsamość narodowa nie jest i nigdy nie powinna stanowić podłoża do wykluczania obcych. Odejście od narcyzmu w myśleniu o polskości nie musi jednak oznaczać rezygnacji z tożsamości narodowej. Wręcz przeciwnie – może oznaczać większe zaangażowanie, troskę o społeczność, kierowanie się etosem instytucji, aż po znacznie bardziej wymierne zyski społeczne: moralność podatkową, troskę o środowisko naturalne i krajobraz. Bez zdrowej i silnej tożsamości narodowej Polaków nie będzie zdrowej Polski. Każdy dojrzały naród ceni sobie swoje korzenie. My, społeczeństwo w 90% postchłopskie, mamy z tym problem. Często zapieramy się naszych korzeni, traktując je jako coś gorszego. W innych krajach, np. w Finlandii, chłopskość to powód do dumy i szacunku. My jesteśmy inni. Chłopskość

ciagle kojarzy nam się z „obciachem”, z czymś cywilizacyjnie gorszym. Mamy mało wiedzy i zrozumienia dla losu chłopów i ich potomnych. Polska edukacja nie uczy społecznej i kulturowej historii całego narodu. Jest jednostronnie podporządkowana perspektywie walki o niepodległość i narracji szlacheckiej. W tej sytuacji trudno byśmy potrafili docenić wkład chłopów w materialny proces przetrwania i rozwoju Polski – w pierwotną akumulację kapitału, w industrializację i wreszcie – w niezwykle szybki rozwój gospodarki rynkowej po 1989 r. O nadal niedocenianym dziś w Polsce etosie chłopskim zaczyna się jednak mówić na wielu forach. Dużo uwagi dla właściwego wyartykułowania tego zjawiska poświęcono w listopadzie 2017 r. na XII Kongresie Obywatelskim. Staraniem dra Jana Szomburga inicjatora i organizatora Kongresów Obywatelskich ukazują się różne popularnonaukowe opracowania. Napisała o tym w nowym thinkletterze prof. Izabella Bukraba-Rylska.

Polska potrzebuje dziś solidnej struktury państwowej i samorządowej, której budowa leży w gestii elit. Ich rolą powinno być też negocjowanie między interesami przeróżnych grup oraz zapobieganie procesowi coraz dalej postępującego rozwarstwienia. Właśnie wrażliwość społeczna, obywatelska i państwowotwórcza, pozwalająca im negować pewne „oczywistości” polskiego modelu transformacji, oznacza również zdolność do dostrzegania i realizacji nie tylko interesów metropolii, ale dostrzeżenie także potrzeb prowincji i peryferii oraz interesów i potrzeb gorzej sytuowanych warstw społecznych. Jej elementy, co daje pewną nadzieję na przyszłość, odnajdziemy wśród reprezentantów przeróżnych grup zawodowych i środowisk ideowych Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego.

Ponad pół wieku temu 9 grudnia 1960 r. obok drogi wsi Piański Łękinsko przynależnych do gminy Kleszczów powiatu bełchatowskiego odkryto bogate pokłady węgla brunatnego. Wprawdzie nie była to ropa naftowa, jak głosiła legenda przenoszona z pokolenia na pokolenie, a o której opowiadał mi także mój tato podczas wędrówek po tym terenie w latach młodości. Jednak zasobność zalegających złóż węglowych wywołały zainteresowanie całego kraju, a także naszych sąsiadów: Niemców, Czechów, Słowaków, Rosjan i innych. Przez kilka lat doniesienia prasowe opatrywano sensacyjnymi nagłówkami i tytułami *Bełchatów, miasto awansowane*, *Pod bełchatowskim piaskiem 2 miliardy ton węgla*, *Bełchatów niedalekiej przyszłości...* itd.

W związku z odkryciem „brunatnego złota” powołano w Pracowni Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Łodzi specjalny zespół, którego zadaniem było opracowanie dalekosiężnych planów perspektywicznych robót koniecznych do rozpoczęcia inwestycji. Miarą ważności problemu Bełchatowa było zainteresowanie się nim wielu jednostek naukowo-badawczych Łodzi, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wrocławia, a także zagranicznych. Jedną z pierwszych placówek był Uniwersytet Łódzki, który z początkiem roku akademickiego 1962/63 uchwałą senatu powołał Zespół do Badań Obszaru Bełchatowskiego w zakresie przyrodniczym i humanistycznym.

Zasięgiem prac objęto południowe tereny naszego województwa pomiędzy Pabianicami, Łaskiem, Zduńską Wolą, Sieradzem, Pajęcznem, Rząśnią, Chabielicami, Kleszczowem, Kamieńskim, Radomskiem i Piotrkowem Trybunalskim. Badania naukowe wyprzedzały rozpoczęcie prac inwestycyjnych. Służyły z jednej strony pomocą w poczynaniach gospodarczych, a z drugiej starały się ocalić od zapomnienia to, co może ulec zniszczeniu na skutek działań przemysłowych. O rozmachu tego przedsięwzięcia świadczy m.in. to, że 48 wsi objęto inwentaryzacją *faktów kulturalnych*, a w 10 miały być zbadane *przeobrażenia kultury tradycyjnej w procesie industrializacji*.

Na podstawie zgromadzonej dokumentacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi Uchwałą nr 50 z dnia 12 lutego 1964 r. podjęło decyzję w sprawie przygotowania budowy Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Wydawało się, że wszystko będzie szło „jak z nut”. Sam Autor (BH) uległ czarowi informacji, które wówczas docierały do niego, słuchacza Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Pabianicach i podjął studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, by po jej ukończeniu „fachowo rozkopywać ojcowiznę”. Dopiero w czasie studiów dowiedział się o funkcjonowaniu „grup nacisku” (lobby), które skutecznie zablokowały zamierzenia władz naszego województwa. Nie zrażając się tym, postanowił jednak kontynuować studia, pogłębiać znajomość historii tych terenów i wybiegać wyobraźnią w przyszłość naszej Ojczyzny.

W Bełchatowskiem od pradziejów odbywały się procesy osadnicze, które sięgają epoki kamiennej. Świadczą o tym znalezione prace archeologiczne prowadzone przez ośrodki łódzkie i poznańskie i finansowane przez Kopalnię Węgla Brunatnego „Bełchatów”. W dobie historycznej najpierw pojawiły się Grocho-

lice i Szczerców oraz Wolbórz, Rozprza, Kamieńsk, a następnie Bełchatów.

Bełchatów wraz z włączonymi Zarządzeniem Wojewody Piotrkowskiego nr 25/77 z dnia 28 marca 1977 r. Grocholicami i Zamościem jest położony nad rzeką Rakówką przy dawnych szlakach handlowych prowadzących z południa Małopolski (Przedborza, Radomska) i południowego zachodu Polski do Wielkopolski oraz w kierunku Morza Bałtyckiego i Litwy. Podobno pierwsza wzmianka historyczna o Bełchatowie pochodzi z 1391 r. Jak do tej pory żaden dokument nie zawiera istotnych informacji. Grocholice jako macierz Bełchatowa stanowiły od początków państwowości polskiej – łącznie z Kulkami, Parzmem i przyległościami – znaczną część majątku należącego do rozległych dóbr Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Potwierdza to pierwsza fundacja kościelna pochodząca z lat 1220-1233. Wybudowany z fundacji Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Wincentego z Czarnkowa h. Nałęcz kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych został konsekrowany w 1230 r.

Władysław Łokietek pozwolił przenieść w 1314 r. wieś Grocholice jej właścicielowi Wolimirowi, synowi Oracza z prawa polskiego na niemieckie i zapewnił pełny immunitet gospodarczy na okres 30 lat. W 1336 r. Florian z Kazanowa zamienił Grocholice na inną wieś kościelną. Od tego czasu do końca XVIII w. Grocholice należały do dóbr stołowych arcybiskupa gnieźnieńskiego i organizacyjnie włączone były do tenuty w Sędziejowicach, dekanatu Szadkowskiego, archidiaconatu Uniejowskiego.

W 1420 r. Grocholice otrzymały prawo miejskie i przywileje na targi z rąk króla Władysława Jagiełły. Wolą i staraniem Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i całej Kapituły Gnieźnieńskiej odbywającej się w zamku arcybiskupim w Łowiczu, w piątek po nowym roku, tj. w 1485 r. uchwalono akt erekcyjny podnoszący Grocholice do godności miasta polskiego, przyznając immunitet gospodarczy na dalsze 13 lat i przywilej na 3 jarmarki rocznie.

Mieszkańcy obok drobnego handlu i rzemiosła trudnili się dodatkowo uprawą ogrodów i roli. Regularne rozplanowanie miasta w szachownicę, z rynkiem wokół kościoła farnego, tworzyły jeden z najbardziej harmonijnych nowożytnych układów małomiasteczkowych z podziałem funkcjonalnym na kwartały mieszkalne i oddzielone od nich uliczkami gospodarczymi kwartały przeznaczone na stodoły i ogrody. Utrzymywana na Rakówce,

która wtedy była znaczną rzeką, komora celna (zgodnie zresztą z przywilejem królewskim) dawała miastu znaczne zyski. Nic więc dziwnego, że miasto szybko się rozwijało, osiągając apogeum swego rozkwitu w połowie XVII w. Z różnych przekazów wynika, że w Grocholicach w tym czasie obok kościoła parafialnego pod wezwaniem Wszystkich Świętych funkcjonowały jeszcze dwa: Świętego Ducha, szpitalny, drewniany wystawiony w Zamościu przed 1562 r. z fundacji arcybiskupów gnieźnieńskich, przy ulicy prowadzącej od ul. Wojska Polskiego obok obecnego cmentarza starego; św. Jana Chrzciciela i św. Doroty, wystawiony w początku XVI w. na południowym przedmieściu, drewniany. Grocholice musiały więc być miastem bogatym i ludnym, do którego już wtedy należało kilka wsi. W 1658 r. Grocholice obejmowały 11 włości z 58 domami i 23 niezabudowanymi placami. W mieście był też młyn. Wśród zamieszkujących w nim rzemieślników występują: ślusarze, kowale, piekarze, kuśnierze, płóciennicy, szewcy i piwowarzy.

Wprawdzie jak wiele innych miast w czasie najazdu szwedzkiego uległo zniszczeniu, jednak grocholanie nie załamywali rąk i najdalej na początku XVIII w. Grocholice zostały ponownie rozplanowane. Kto wie, czy nie wydzwignęliby się z upadku, gdyby nie kolejne niepowodzenia. Niewątpliwie na korzyść Grocholic należy zapisać pomoc świadczoną sąsiedniemu Bełchatowowi. Sytuacja taka miała miejsce 3 maja 1842 r., kiedy w Bełchatowie wybuchł gwałtowny pożar, który strawił prawie 25% całej zabudowy. Miasto nie posiadało odpowiedniej studni, a tabor bełchatowskiej straży pożarnej nie był przygotowany na tak gwałtowne wydarzenie. Wówczas szybka pomoc burmistrza Grocholic Długoszewskiego zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia i ocaliła Bełchatów. Szybkość i skuteczność akcji wskazuje na istnienie w Grocholicach dobrze zorganizowanej i należycie wyszkolonej straży ogniowej dysponującej odpowiednim sprzętem gaśniczym.

O tym, że Grocholice były w połowie XIX w. na najlepszej drodze do odnowy, świadczy opis burmistrza Franka z 1860 r. Dowiadujemy się z niego, że ... *mieszkańcy w liczbie 1429 osób posiadali ogółem 142 włóki ziemi...* i nie pozwalali dziedzicowi Kluk odebrać sobie 27 włości lasu, który został im dany na mocy immunitetu gospodarczego. Ostatecznie mocą orzeczenia sądu w Piotrkowie Trybunalskim stał się własnością Grocholic. W opisie tym po raz pierwszy wymienione zostały nazwy siedmiu

grocholskich ulic: Częstochowska, Piotrkowska, Krótka, Nowa, Przedmieście Zamość, Mostowa i Cicha oraz nazwy pięciu znajdujących się w mieście cechów: tkackiego założonego w 1842 r., kołodziejskiego i garncarskiego założonego w 1830 r. oraz kowalskiego i szewskiego powstałego w 1821 r.

Okoliczności narodzin Bełchatowa są do dzisiaj owiane tajemnicą oraz stanowią kanwę różnych legend. Jedna z nich wskazuje na rodowód tatarski miasta. W miejscowej tradycji przetrwało podanie o zbiegach z tatarskiego zagonu Batyja (Batu-chana), który rozgromił w 1241 r. pod Legnicą polskie rycerstwo na czele z Henrykiem Pobożnym. Mieli oni założyć osadę nad rzeką Rakówką i od ich bełkotliwej niewyraźnej mowy ludność okoliczna zaczęła ich sióło nazywać „Bełkatkowem”. Apoloniusz Zawilski, pisząc o Bełchatowie, sięgał do źródeł, które pozostawiały w odtwarzanej historii państw i miast wiele wątpliwości, niedomowień. Na zasadzie analogii i prawdopodobieństw ogólnopolskich stworzył teorię do powyższej anegdoty. Prawdopodobieństwa doszukał się w historii Lwowa. W 1403 r. Tatarzy zostali wypędzeni za mury Lwowa, gdzie zajmowali się wyprawianiem skór. Garbowanie skór wiązało się z nieprzyjemnym zapachem. Posługując się słownikiem etymologicznym Lindego, Zawilski wytłumaczył słowo „garbowanie” jako „bechtanie, bełtanie”. Gdy doda się do tego „bełkot” jako nazwę mowy tatarskiej, hipoteza ta wskazuje poprawność wyводу do nazwy: Bełchatów, Bełkatów. Inny przekaz podaje, że pierwsi właściciele Bełchatowa prawdopodobnie wywodzili się z rodu Grzymalitów, który dał początek rodzinie Bełchackich.

W XVI w. w drodze dziedziczenia Bełchatów przeszedł w ręce rodziny Kowalewskich, którzy nadali Bełchatowowi charakter wsi kościelnej, budując w niej kościół i klasztor, w którym osiedlili się ojcowie franciszkanie. Bełchatów należał wówczas do powiatu piotrkowskiego w województwie sieradzkim. Prawa miejskie Bełchatów uzyskał w XVIII w. Był to rok 1728, 1737 lub 1738. W wyniku zabiegów ówczesnych właścicieli Rychłowskich Bełchatów uzyskał status miasta prywatnego.

Korzystne położenie Bełchatowa na skrzyżowaniu dróg wiodących z Łasku do Kamieńska i z Wielunia do Piotrkowa Trybunalskiego uwydatniło się dopiero po wybudowaniu w połowie XVIII w. drogi bitej z kamienia polnego (zwanej szosą) od Szczercowa przez Kluki do Bełchatowa (z pominięciem Grocholic). Szosa ta prowadziła następnie przez Dobrzelów do Mzurek i dalej do

Piotrkowa. Nasiliło to niewątpliwie na tym terenie ruchy osadnicze. Również przyznane w 1743 r. prawo do organizowania 6 jarmarków rocznie wpłynęło ożywczo na lokalną społeczność, pobudzając jednak rywalizację z pobliskimi Grocholicami. Echa dawnych sporów głoszą, że z przyzwyczajenia kupcy nadal udawali się na jarmarki do Grocholic, dlatego właściciele Bełchatowa zaczęli wysyłać wozy wyładowane sługami, którzy mieli nakłaniać kupców do odwiedzin Bełchatowa. Podobnie w stosunku do Grocholic zachowywać się mieli nabywcy zsekularyzowanego majątku Kluki. Uważali bowiem, że z dawnego majątku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego mogą zagarnąć całą wspólnotę leśną przynależną do klucza kludzkiego.

W wyniku II rozbioru Polski bełchatowskie wraz z całym województwem sieradzkim zostało zagarnięte przez Prusy. Bełchatów wchodził w skład tzw. Prowincji Prus Południowych. Sytuacja prawno-administracyjna Bełchatowa uległa zmianie w okresie napoleońskim. Obszar ten bowiem znalazł się w Księstwie Warszawskim i wraz z całym powiatem piotrkowskim wszedł w skład guberni kaliskiej. W 1866 r. utworzono gubernię piotrkowską i cały obszar bełchatowskiego znalazł się w tej jednostce.

Ogólne zmiany prawno-polityczne, jakie w latach zaborów były udziałem całej Polski, spletały się z lokalnymi przeobrażeniami zachodzącymi na omawianych terenach i wyrażały zarówno rozwój i postęp gospodarczo-społeczny, jak i regres, który był następstwem upośledzenia spowodowanego rozmyślną polityką zaborów. Szczególnie jaskrawo uwidocznił to los miasta po upadku powstania styczniowego. W 1870 r. wraz z pobliskimi Grocholicami, Kamieńskiem, Rozprzą, Wolborzem i Szczercowem utracił bowiem status miasta.

Przed utratą praw miejskich w 1861 r. w mieście były 43 zakłady bawełniane. W rejestrach notowano także działalność cechów: sukienników, tkaczy, szewców, krawców, stolarzy, kowali, młynarzy, rzeźników. Koniunkturę złamał jednak dotkliwy kryzys, tzw. surowcowy z lat 1861-1865, wywołany wojną secesyjną w Ameryce Północnej. Kryzys ten spowodował upadek wielu małych ośrodków miejskich. O wielkości tego regresu ekonomicznego świadczył fakt, iż do końca XIX w. w Bełchatowie nie powstała ani jedna fabryka włókiennicza. Rozwinęła się natomiast produkcja chałupnicza.

W 1859 r. na 101 domów w Bełchatowie, 26 było murowanych. Jednak w 1892 r., chociaż jak wcześniej wspomniano

utracił prawa miejskie, uzyskał on uprawnienia budowlane obowiązujące w miastach. Pojawiła się także możliwość uzyskania kredytów budowlanych i w następstwie rozbudowa osady. W końcu XIX w. zabudowa w 65% była już murowana. Wzrastała też liczba mieszkańców. W 1809 r. Bełchatów zamieszkiwało 1500 osób, zaś w 100 lat później 5695 osób.

Cechą tej społeczności było zróżnicowanie społeczno-zawodowe, wyznaniowe i narodowościowe. Mieszkali tutaj Polacy, Niemcy, Żydzi. Szczególnie szybko wzrastała liczba Żydów. W 1809 r. stanowili oni 11% ludności miasta Bełchatowa, a w 1897 r. już 77%. Dominowali nie tylko demograficznie, gdyż na 16 zakładów przemysłowych, 13 było w posiadaniu Żydów. W 80% opanowali oni przemysł bawełniany, a tym samym w sposób decydujący wpływali na kierunek rozwoju Bełchatowa.

Do 1911 r. utworzono 3 szkoły elementarne oraz przedszkole zwane wówczas ochronką. Pierwsza szkoła średnia powstała w 1916 r. Było to gimnazjum. W tym samym roku założono w Bełchatowie 3-letnią szkołę tkactwa rękodzielniczego, a w 2 lata później rozpoczęła działalność prywatna szkoła żydowska.

Na mocy uchwały sejmiku w 1925 r. Bełchatów odzyskał prawa miejskie. Przyłączono doń następujące wsie: Zamość, Lipy, Olsztyn, Czapliniec. Miasto wówczas zamieszkiwało 9200 osób. W 1938 r. Bełchatów posiadał 689 budynków murowanych, 478 drewnianych. W połowie lat 20-tych funkcjonowało w mieście 36 przedsiębiorstw włókienniczych. Wśród mieszkańców (dane z 1931 r.) najliczniejszą grupę stanowili Polacy, tj. 47,4%, a następnie Żydzi 44,4% i Niemcy 9,1%. W strukturze społecznej dominowali robotnicy, głównie przemysłowi i dość liczna grupa tkaczy chałupników. W wyniku II wojny światowej Bełchatów zniszczony był w 40%.

W 1955 r. na mocy decyzji Rady Ministrów został utworzony powiat bełchatowski, a Bełchatów liczący wówczas 6300 mieszkańców stał się miastem powiatowym. W związku z uruchomieniem Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” i powstaniem kombinatu energetycznego od 1975 r. nastąpiło gwałtowne ożywienie gospodarcze rejonu. Miasto, które w 1975 r. zajmowało powierzchnię ok. 15 km² i zamieszkane było przez 10836 osób (dane z WUS - Piotrków Trybunalski) w 25 lat później liczyło ponad 65000 mieszkańców, a powierzchnia miasta wynosiła 35 km². W 1977 r. powiększono granice administracyjne miasta, włączając pobliskie Grocholice, Zamoście, część Zdzeszulic, Do-

miechowiec, Ludwikowa i Politanic.

W samym mieście powstawały nowe osiedla mieszkaniowe o wysokiej intensywności zabudowy, a mianowicie osiedle Wolność, 1 Maja-Wschód, Żołnierzy POW (Świerczewskiego), Dolnośląskie, Okrzei, Binków, Przytorze, Słoneczne. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców zmieniła się również struktura zawodowa ludności. Nastąpił rozwój usług z zakresu infrastruktury społecznej i technicznej.

W tym miejscu warto przypomnieć chociaż kilka nazwisk związanych z powstaniem Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Pełnomocnika Wojewody Łódzkiego – Edwarda Majka; Przedstawiciela Pracowni Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Łodzi – Innocentego Święcickiego; Wicedyrektora ds. Inwestycyjnych Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego i I Dyrektora KWB „Bełchatów” – Stanisława Drozdowskiego; Szefa Delegatury ZPWB w Bełchatowie i Z-cę Dyrektora ds. Inwestycyjnych – Wiktora Musielaka i Głównego Inżyniera ds. Inwestycji – Jerzego Gramatykę, ówczesnego Prezesa Zarządu KWB „Bełchatów” S.A. – Czesława Wojciechowskiego, Dyrektora Generalnej Dyrekcji Budowy Elektrowni Bełchatów – Andrzeja Chrzanowskiego, Szefa Delegatury Centralnego Okręgu Energetycznego – Andrzeja Miekusa, kolejnych dyrektorów Elektrowni „Bełchatów” –Tadeusza Kolczę i Edwarda Najgebauera.

Nie sposób wymienić wszystkich pionierów budowy, wszystkich inżynierów, techników i pracowników, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój Bełchatowa. Ale to im należą się słowa wielkiego uznania za lata wypełnione ciężką i twórczą pracą, której owocem jest najnowocześniejszy Zespół Górniczo-Energetyczny w Polsce zaliczany do największych w Europie i świecie. Wśród nich liczną rzeszę stanowili ludzie młodzi. Przybywali oni zarówno z pobliskich wsi, miast, miasteczek, jak i z najdalszych zakątków naszego kraju. Wynikało to z koncepcji tworzenia rejonów uprzemysłowionych opartych na angażowaniu młodzieży do udziału w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Dzięki górnictwu i energetyce Bełchatów intensywnie rozbudował się. Dowodem potwierdzającym powyższe słowa jest budowa nowych osiedli mieszkaniowych, oddawanie do użytku nowych szkół, placówek kultury, punktów handlowych i usługowych, dróg, itp.

Tylko w latach 1975-85 miasto uzyskało ok. 8000 mieszkań, w tym w ramach budownictwa zakładowego 6177 mieszkań, bu-

downictwa spółdzielczego 2092 mieszkań i komunalnego 155 mieszkań. W tych danych nie ujęto efektów budownictwa prywatnego. Rejony tego budownictwa to ulice: Czapliniecka, Lipowa, obrzeża Przytorza, Dolnośląskiego, Słonecznego oraz Politanice, Olsztyńskie, Ustronie, Grocholice, Zamoście, Ludwików.

Ważniejsze rejony budownictwa wysokiego zakładowego i spółdzielczego to osiedla: Świerczewskiego (obecnie POW), Okrzei, Budowlanych, Dolnośląskie, Przytorze, Słoneczne oraz kontynuowana jest budowa osiedla Binków. W okresie realizacji wielkiej inwestycji górniczo-energetycznej miasto otrzymało szereg obiektów, które służą całemu społeczeństwu jak: Hala Sportowo-Widowiskowa z bogatym zapleczem, Stadion Górniczego Klubu Sportowego, Szkoły Podstawowe Nr 2, 5, 8, 9, 10, 12, 13 oraz szereg przedszkoli.

W omawianym okresie wybudowano m.in. Zespół Szkół Górniczo-Energetycznych (obecnie Mechaniczno-Energetycznych) im. gen. L. Czyżewskiego, Szpital Miejski im. Jana Pawła II z mieszkaniami dla personelu lekarskiego i pielęgniarstwa, szereg przychodni lekarskich. Wybudowano i oddano do użytku nową oczyszczalnię ścieków i ciepłownię miejską, do miejskiej sieci ciepłowniczej doprowadzono ciepło z Elektrowni „Bełchatów” poprzez wybudowanie rurociągu z gorącą wodą. Bełchatów otrzymał połączenie kolejowe z Piotrkowem Trybunalskim, z zapleczem Elektrowni „Bełchatów” w Rogowcu. Poprawiono w znacznym stopniu stan dróg dojazdowych do Kopalni i Elektrowni. Przez wybudowanie drogi i mostu między osiedlami Dolnośląskie i Binków znacznie odciążono ulicę Wojska Polskiego. Unowocześniono i znacznie poszerzono drogę Piotrków – Wieluń przez Bełchatów. Wybudowano szereg nowych dróg w rejonie odkrywki.

Powstały nowe kościoły rzymskokatolickie przy ul. Czyżewskiego, przy osiedlu Dolnośląskim, osiedlu Binków i Przytorze. Bełchatów łącznie z Grocholicami posiada 6 parafii rzymskokatolickich i parafię ewangelicko-reformowaną.

Gospodarstwa wiejskie objęte działaniem leja depresyjnego związanego z eksploatacją węgla brunatnego otrzymały zaopatrzenie w wodę z sieci wodociągowej, sfinansowanej przez KWB „Bełchatów” S.A. W 1992 r. mieszkańcy Bełchatowa korzystali z sieci wodociągowej w 82,5%, z sieci kanalizacyjnej w 79,0%, i z sieci gazowej w 98,8%.

W mieście działa szereg klubów sportowych i placówek kulturalnych: GKS Bełchatów i SKRA Bełchatów, którego twórcą

były BZPB, a obecnie sponsoruje klub Elektrownia „Bełchatów”. Dzięki tym inwestycjom Bełchatów stał się miastem nowoczesnym, w którym łatwiej można było rozwiązywać podstawowe problemy życiowe, niż w innych rejonach naszego kraju.

Koniec lat 80-tych był kolejnym przełomowym okresem w dziejach Bełchatowa. Przemiany społeczno-polityczne, jakie zaszły w Polsce, miały także swoje przełożenie w mieście. Załogi bełchatowskich zakładów pracy i mieszkańcy miasta z determinacją, godną najwyższego uznania, wniosły niemały wkład w przeobrażenia ustrojowe. Z inicjatywy załóg budujących Elektrownię i Kopalnię Bełchatów Związkowa Rada Koordynacyjna ZGE Bełchatów doprowadziła na Zjeździe ZZPPBiSM do uzgodnienia z Wicepremierem Aleksandrem Kopciem 42 godzinnego, 5-cio dniowego tygodnia pracy.

Wcześniej niż w innych miastach, bowiem już 1986 r. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Miasta Bełchatowa zorganizował oficjalne obchody Święta Niepodległości 11 listopada z odsłonięciem tablic na Placu Wolności pod nowym pomnikiem Adama Mickiewicza i przed kościołem Św. Stanisława Biskupa przy ul. Gen. L. Czyżewskiego.

Obecnie kontynuowane są przekształcenia i udoskonalana jest forma organizacyjnego funkcjonowania poszczególnych organizmów miasta. Trwają przekształcenia przedsiębiorstw, powstaje wiele nowych zakładów. Działają kluby przedsiębiorców, nowe stowarzyszenie społeczno-kulturalne i religijne. Już w 1993 r. w mieście czynnych było 987 różnego rodzaju podmiotów usługowo-gospodarczych, 2365 podmiotów handlowych, 87 produkcyjnych i 118 gastronomicznych.

Powoli, lecz systematycznie, szarość bełchatowskich ulic zastępowana jest nową i ciepłą kolorystyką. Rozwija się życie kulturalne. I choć zgodnie z zasadami demokracji trwa ciągła dyskusja (czasami nawet dochodzi do różnicy zdań w kwestiach społecznych lub gospodarczych), to jednak wszyscy widzimy, że przed Bełchatowem, miastem posiadającym wielowiekową historię i bogate tradycje otwierają się perspektywy rozwoju, które będą trwały przez następne dziesięciolecia, a związane będą głównie z budową odkrywki „Złoczew” i modernizacją Elektrowni Bełchatów bloków nr 1 i 2.

Kraj nasz po transformacji w 1989 r. coraz bardziej decentralizuje się. Proces prywatyzacji od dawna już stanowi jeden z fundamentów nowego ładu ekonomicznego, a jego zakres uwiary-

godnia nasze przemiany ustrojowe. Poza wieloma pozytywnymi przekształceniami własnościowymi dokonywanymi za pomocą obcego i rodzimego kapitału wdrażającego nowoczesne technologie i powiększającego bazę produkcyjną, spotkać można także prywatyzacje dokonywane wyłącznie dla przejęcia rynków zbytu. Dlatego z wielkim niepokojem są odbierane pojawiające się co jakiś czas sygnały o prywatyzacji Kopalni Węgla Brunatnego i Elektrowni „Bełchatów”.

Przy projektowaniu tak potężnych i przestrzennych obiektów, jakie stanowią Kopalnia i Elektrownia „Bełchatów”, projektanci nie zawsze zwracają uwagę na prawidłowe opisy, które mogłyby w przyszłości pełnić dobrą funkcję adresową. Takim przykładem, z daleka widocznym dla podróżujących trasą szybkiego ruchu, jest zwałowisko. Powstało ono z warstw ziemi pokrywających pokłady węglowe pod miejscowościami Piaski, Wola Grzymalina, Stawek przynależnych do gminy Kleszczów. Składowana ona jest na terenie zasypanego Ruszczyna. Większa część zwałowiska (cała powierzchnia 1550 ha i wysokość 380 m. n.p.m.) znajduje się na terenie gminy Kamieńsk. Rada Gminy zgodnie ze swoimi uprawnieniami nadała temu naniesieniu nazwę *Góra Kamieńsk*. Jest to przykład, który powinien być rozwiązywany przez samorządy lokalne. Wypracowane stanowisko mogłoby bardziej połączyć ludzi zamieszkujących te tereny.

To właśnie Radni i pracownicy samorządowi realizują przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane podczas przedświątecznego spotkania z rodakami w watykańskiej auli Pawła VI w 1997 r.: *Siła państwa i pomyślny jego rozwój zależą w dużej mierze od mądrej i sprawnej pracy samorządów, aby dla wszystkich w domu ojczystym starczyło chleba i nikt nie czuł się zapomniany*. Myśl ta jednoznacznie identyfikuje samorząd lokalny z praktyką personalizmu chrześcijańskiego. Podmiotowości człowieka w wymiarze publicznym najlepiej służy samorządowe otoczenie, w którym bezpośrednio uczestniczy. Dlatego kształtując ustrój państwa, nie można zataić prawdy, że punktem odniesienia reform jest przede wszystkim obywatel. To samorząd lokalny – według Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego ma właśnie zajmować się tym, co najbliższe człowiekowi (mieszkańcowi).

Aby historyczna szansa, jaką stanowi era samorządowości, została wykorzystana, potrzebne jest wytworzenie mechanizmów angażujących do współpracy wszystkie środowiska lokalne nie-

zależnie od przetargów i zmian politycznych. Samorząd gminy musi być otwarty i wrażliwy na wszelkiego rodzaju obszary pozytywnego działania.

Wspaniałym przesłaniem do kontynuacji idei samorządności u progu III tysiąclecia stanowił przykład wolborzan, dla których początkowym źródłem życia historycznego ich grodu jest bulla papieża Innocentego II. Uważam, że należy się zgodzić z tymi badaczami historii, którzy twierdzą że za bytności cesarza Ottona II w 1000 r. w Gnieźnie, Bolesław Chrobry zaprezentował uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Studiujący te materiały wskazują, iż uposażenie to było tak dobrze dopracowane, że przez następne 136 lat nie było żadnej potrzeby dokonywania zmian. Kontynuacja tego uposażenia poprzez kolejne fundacje kościelne, jakie miały miejsce na przestrzeni historii, w odniesieniu do Grocholic można odnieść wprost do 1000 r.

Wichry historii jednak podsycane miejscowymi rozgrywkami doprowadziły do zlikwidowania gminy i osady Grocholice. Decyzją administracyjną wojewody piotrkowskiego Grocholice w 1977 r. włączono do Bełchatowa. Dopiero Rada Miejska Bełchatowa na swoim posiedzeniu w dniu 19 marca 2000 r., zatwierdzając *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bełchatowa* dała początek kulturalnego łączenia losów tych miejscowości. Można to lapidarnie porównać do biblijnego opisu „syna marnotrawnego”. Od Grocholic jako matki odszedł syn Bełchatów. Po latach wrócił wcale nie jako marnotrawny, lecz bogaty.

Sprawy te są ważne dla integracji w duchu solidarności międzyludzkiej i poszanowania godności wszystkich ludzi zarówno tych, którzy się tu urodzili, jak i tych, którzy zapuścili swoje korzenie oraz tych rodaków, którzy z różnych przyczyn żyją w innych regionach kraju i świata. Nadchodzi potrzeba uregulowania tego problemu zgodnie z oczekiwaniami społecznymi na miarę przełomu historycznego. Bełchatów z Grocholicami stanowią wspaniały przykład godności i wzniosłości człowieka, wyrastającej z najgłębszych pokładów antropologii chrześcijańskiej. W bogatej ich historii podbudowanej dumą patriotyzmu lokalnego można doszukać się cech Wiecznej Polskości, której nie pokonała żadna pożoga wojenna ani długotrwałe zabory.

Bibliografia

Anszperger A., *Między dobrem, a złem. Jak przeżyliśmy II wojnę światową*, Toruń 2012.

Kubik W., *Bełchatów i okolice*, Łódź 1976.

Miasta Polskie w Tysiącleciu. Praca zbiorowa, Warszawa – Wrocław – Kraków 1965-1967.

Olaczek R., *Przewodnik po województwie łódzkim*, Warszawa 1971.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1880-1902.

Witanowski M. R., *Ilustrowane okolice Piotrkowa*, Piotrków 1933.

Województwo Łódzkie. Przewodnik. Praca zbiorowa, Warszawa 1972.

Województwo Piotrkowskie. Przewodnik turystyczny. Praca zbiorowa, Łódź 1979.

Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz Topograficzny IV, powiat piotrkowski. Praca zbiorowa. Warszawa 1950.

Zawilski A., *Bełchatów i jego historyczne awanse*, Łódź 1967.

Zawilski A., *Opowieść o sprzedanym mieście*, Warszawa 1969.

Alicja Kopec

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bełchatowie

Wpływ budowy Bełchatowskiego Zespołu Górniczo-Energetycznego na rozwój miasta i okolic Bełchatowa

W latach 1960-1970 Bełchatów był małym miastem, liczącym ok. 9 tysięcy mieszkańców i porównywalnym z takimi miejscowościami, jak Żelów czy Kamieńsk, z tą jednak różnicą, że od 1956 r. Bełchatów był stolicą powiatu, co już wówczas powodowało znaczne ożywienie gospodarcze. Bełchatów sąsiedował natomiast z dwoma większymi miastami, wyróżniającymi się tradycjami historycznymi, z Piotrkowem Trybunalskim (po reformie w 1975 r. stolicą województwa) oraz z Radomskiem. Obydwa wspomniane miasta miały korzystne położenie wzdłuż linii kolejowej – tzw. kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Region Bełchatowa był rolniczy. Ludność miejska stanowiła 14%. Ogólna liczba zatrudnionych wynosiła około 35 tys. osób, z czego w przemyśle pracowało 3,7 tys. osób. Region charakteryzował się słabym zaludnieniem, które wynosiło ok. 66 osób na 1 km kw., kiedy w całym regionie łódzkim (bez miasta Łodzi) zaludnienie wynosiło w tamtym okresie 100 osób na 1 km kw.

Gospodarstwa rolne były drobne, grunty piaszczyste i nie- zbyt urodzajne (z przewagą V i VI klasy), częściowo bagienne. Występowały liczne torfowiska (torf wydobywano systemem gospodarczym z przeznaczeniem na opał). Dachy domów wiejskich często były pokryte strzechami. Region był zaliczany do jednego z biedniejszych w kraju. Brakowało dobrych dróg dojazdowych, sieci kolejowej, sieci gazowej, sieci wodno-kanalizacyjnej, dobrej łączności telefonicznej – praktycznie całej infrastruktury.

Sam Bełchatów po II wojnie światowej posiadał kilkanaście fabryczek produkujących głównie sukno. W mieście były Szkoły Powszechne, Gimnazjum, Miejski Ośrodek Zdrowia, kilka Spółdzielni Pracy, Bank Spółdzielczy, Biblioteka Miejska, Poczta, Elektrownia Miejska.

Po utworzeniu Powiatu Bełchatowskiego w 1956 r. nastąpi-

ło ożywienie gospodarcze. Z okolicznych wsi napływała ludność. Wybudowano kilka bloków mieszkalnych, prywatni inwestorzy budowali domy jednorodzinne. Powstały nowe obiekty produkcyjne, m.in. Bełchatowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, w których pracowało 2300 pracowników.

W tym okresie wybudowano nowe szkoły (Szkołę Podstawową nr 4, Liceum Ogólnokształcące), wiele szkół wiejskich, przedszkole, żłobek miejski, budynek administracyjny Powiatowej Rady Narodowej (obecnie Urząd Miasta), budynek Komendy Milicji, POM. W przedwojennych budynkach powstała Fabryka Cukierków „Milko”. Prowadzono elektryfikację terenów wiejskich.

Decyzje o budowie ZGE

Początek nowej ery Regionu Bełchatowskiego to 1962 r., kiedy to ekipy Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych z Piły w trakcie wierceń natrafiły na złoża węgla brunatnego w rejonie wsi Piaski. Węgiel zalegał od miejscowości Kamieńsk do rejonu Szczerców/Chabielice na długości około 20 km i szerokości 2,5 km. Potrzeba było dziesięciu lat na udokumentowanie złoża, dokumentację budowy Kopalni i Elektrowni, jednak do rozpoczęcia budowy konieczne były decyzje polityczne i finansowe.

Na początku roku 1973 w rejonie Bełchatowa pojawiła się nowa gospodarka, ogromne przedsięwzięcie inwestycyjne na miarę XX wieku, które zmieniło region z rolniczego w przemysłowy – tzw. Bełchatowski Okręg Przemysłowy. Decyzją rządu zaplanowano i umożliwiono rozpoczęcie prac przygotowawczych do budowy Kopalni Węgla Brunatnego i Elektrowni opartej na węglu brunatnym. Przewidywane roczne wydobycie węgla brunatnego w kopalni wynosiło 38,5 mln ton, co podwajało roczną produkcję tego surowca w kraju. Elektrownia miała mieć moc 4320 MW, tj. 12 bloków energetycznych po 360 megawatów każdy. Należy dodać, że w tym czasie największa elektrownia w Polsce – Elektrownia „Turów” miała moc 2000 megawatów. Rozpoczęto roboty przygotowawcze. Jednym z pierwszych etapów było przełożenie koryta rzeki Widawki, gdyż rzeka płynęła przez teren przyszłej odkrywki. We wrześniu 1973 r. w Powiatowym Domu Kultury w Bełchatowie zorganizowano wystawę p.n. *Węgiel Brunatny – szansą Regionu Bełchatowa – spodziewane przeobrażenia regionu, zakres i rozwój inwestycji*.

Na wystawę przygotowano makiety Kopalni, Elektrowni i program rozbudowy miasta. Zaproszeni przedstawiciele władz wo-

jewódzkich z Łodzi i miejscowe władze zapoznali się z zakresem robót, specyfiką wydobywania węgla brunatnego w kopalni odkrywkowej oraz wytwarzania energii elektrycznej.

Ponadto przedstawiono zakres inwestycji towarzyszących, które miały zupełnie przebudować miasto i region. Ostateczna decyzja rządu o budowie ZGE i inwestycji towarzyszących nastąpiła w styczniu 1975 r.

Poniżej przedstawiono istotne wydarzenia – „kroki milowe” na etapie budowy Kopalni i Elektrowni:

- październik 1975 r. – rozpoczęcie montażu I koparki KRUPP do zdejmowania nadkładu;
- maj 1977 r. – koparka rozpoczęła zdejmowanie nakładu, a wcześniej zmontowana zwałowarka ruszyła na teren przyszłego zwałowiska pod Kamieńskiem; uruchomiono pierwszy przenośnik transportujący nadkład. Rozpoczęło się usypywanie zwałowiska – przyszłej *Góry Kamieńsk*;
- październik 1977 r. – wmurowanie kamienia węgielnego pod pierwszy blok energetyczny – symboliczna data rozpoczęcia budowy Elektrowni *Bełchatów*;
- listopad 1980 r. – wydobywanie pierwszych ton węgla brunatnego z Kopalni;
- styczeń 1982 r. – uruchomienie I turbozespołu w Elektrowni oraz zsynchronizowanie z krajową siecią elektroenergetyczną.

Wpływ budowy Bełchatowskiego ZGE na rozwój miasta i okolic Bełchatowa

Skutki odwodnienia terenu

W latach 1973–1977 prowadzono między innymi prace związane z odwodnieniem terenu przyszłej kopalni, tzn. studnie odwadniające, kanały i rowy odprowadzające wody podziemne do rzeki Widawki. Odwadnianie spowodowało powstanie tzw. leja depresyjnego w odległości nawet kilkanaście km od przyszłej kopalni. Oznaczało to zaniknięcie wody w studniach wiejskich. Ze środków Kopalni wybudowano około 2 tysiące km sieci wodociągowej do wiosek, których dotknęły skutki odwodnienia. Dobrą wodę pitną otrzymało 17 tysięcy odbiorców.

Przesiedlenia

Na terenie przyszłej odkrywki kopalni i zwałowiska znajdowały się wioski, które musiały być fizycznie zlikwidowane, a ich

mieszkańcy przesiedleni w większości do nowo wybudowanych bloków. Grunty rolne (kilka tys. ha), lasy itd. zostały wykupione przez Kopalnię. Wioski, które przestały istnieć to: Ruszczyn, Piaski, Wola Grzymalina, Stawek, Folwark, Kuców, Czyżów, Rogowiec i inne.

Łącznie zmiany miejsca zamieszkania objęły kilkaset rodzin. Przeprowadzki i przesiedlenia dotyczyły przeważnie starszych ludzi, którzy pozbawieni ojcowizny, dorobku życia – nawet nieraz bardzo prymitywnego, nie mogli odnaleźć się w nowym środowisku, wśród nieznanych sąsiadów, w innych warunkach bytowych. Dzieci i wnuki tych ludzi znalazły zatrudnienie w Kopalni, Elektrowni, firmach budowlanych, uczęszczały do nowoczesnych szkół. Natomiast ich rodziców i dziadków dotyczyły głównie traumatyczne przeżycia.

Budownictwo

Bełchatów, jako miasto położone najbliżej Elektrowni i Kopalni, musiało zapewnić mieszkania i miejsca hotelowe dla zwiększających się załóg pracowniczych nowych przedsiębiorstw. W latach 1974–1977 wybudowano: dwa nowe bloki mieszkalne na Osiedlu „Wolność”, Osiedle 1-go Maja, Osiedle K. Świerczewskiego (obecnie Osiedle Żołnierzy POW), jeden blok na Osiedlu Dolnośląskim (nr 22), bloki mieszkalne w Piotrkowie Trybunalskim (Osiedle Wysoka), a w następnych latach Osiedle Przytorze, Osiedle Binków.

Zbudowano również hotele pracownicze: w rejonie ulic: Okrzei, Dąbrowskiego, Czaplineckiej. W hotelach mieszkało od 1,5 tysiąca do 2 tysięcy osób. Ich mieszkańcy zakładali rodziny i „otrzymywali” mieszkania. Bełchatów należał do nielicznych regionów, w którym można było otrzymać mieszkanie zakładowe. W rejonie obecnej ul. Przemysłowej ulokowano zaplecza kilkunastu firm budowlanych i transportowych. Była tam również lokalizacja Oddziału PKS. Kopalnia uruchomiła własne przewozy pracownicze. W szczytowym okresie budowy dowożono pracowników z 350 miejscowości. W Piotrkowie Trybunalskim powstała Fabryka Domów z przeznaczeniem produkcji prefabrykatów do budowy domów z wielkiej płyty (m.in. w Bełchatowie). Rozbudowana została fabryka „PIOMA”, gdzie produkowano elementy konstrukcji przenośników taśmowych dla kopalni.

Szkolnictwo

Już w roku 1974 utworzono dwie klasy górnicze przy szkołach ogólnokształcących w Bełchatowie i Kamieńsku. Ogółem w tych klasach uczyło się 120 uczniów. W kolejnych latach wybudowano i wyposażono Zespół Szkół Górniczo-Energetycznych oraz Zespół Szkół Budowlanych w Bełchatowie, a także budynki z przeznaczeniem na Internaty szkolne.

Wybudowano też Warsztaty Szkolne służące do praktycznej nauki zawodu. W kolejnych latach powstało kilka nowych szkół podstawowych, kilkanaście przedszkoli i żłobki. W tamtym okresie Bełchatów był przede wszystkim miastem młodych ludzi.

Służba Zdrowia

Otwarto zakładowe przychodnie lekarskie, początkowo w rejonie wsi Piaski, potem w Rogowcu, W 1986 r. otwarto Szpital Wojewódzki na około 1000 łóżek. Budowa trwała 5 lat, ale już 2 lata wcześniej zaczęła funkcjonować Przychodnia Przyszpitalna. W roku 1986 otwarto Obwodową Przychodnię Górniczo-Energetyczną (obecnie Spółka MEGAWAT).

Sport i Kultura

W latach 1974–1975 wybudowano zalew „Wawrzkowizna”, domki letniskowe i zaplecze gastronomiczne. W kolejnym okresie wybudowano zalew „Słok” na rzece Widawce, jako rezerwę wody dla Elektrowni Bełchatów, a także hotel i domki letniskowe. W/w ośrodki wypoczynkowe zostały znacznie rozbudowane i zmodernizowane w następnych latach. Otwarty został Klub Górniczy „Gwarek”, a w 1976 r. Klub Barbórka w Domiechowicach, w starym dworcu przejętym od miasta. W 1980 r. rozpoczęto budowę Hali Widowiskowo-Sportowej. Uruchomiono ją w 1985 r., następnie wybudowano Hotel Sport wraz z dwoma basenami kąpielowymi. W roku 1984 nastąpiła modernizacja i rozbudowa Stadionu GKS. W roku 1996 otwarto tor narciarski i zagospodarowano pod względem turystycznym zbocza zwałowi-ska na *Górze Kamieńsk*.

Transport

W 1982 r. uruchomiono komunikację pasażerską miejską liniami MZK. W 1987 r. uruchomiono linię kolejową na trasie: Piotrków Trybunalski – Rogowiec – Elektrownia – Piaski. Linia ta została wybudowana z opóźnieniem, gdyż elementy ma-

szyn do montażu prawie od początku budowy kopalni, tj. od 1975 r. transportowano samochodami z Piotrkowa Trybunalskiego do placu montażowego w Piaskach. Obecnie linia kolejowa wykorzystywana jest do transportu ciężarowego.

Aby dopełnić obrazu rozwoju infrastruktury, można przytoczyć przykłady ważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie. Były to m.in. budowa ujęcia wody pitnej głębinowej i Oczyszczalni Ścieków oraz sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Ponadto wybudowano sieć gazowniczą i ciepłowniczą, w tym ciepłownię miejską, a następnie ciepłociąg na linii Elektrownia – miasto Bełchatów. Istotnym elementem infrastruktury była też nowoczesna automatyczna centrala telefoniczna (3 tysiące numerów telefonów). Nie można również pominąć budowy nowych dróg i ulic w mieście oraz dróg dojazdowych do pracy w Zespole Górniczo-Energetycznym.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że w wyniku powstania Bełchatowskiego ZGE wszystkie miejscowości w regionie zmieniły swój wygląd i zostały połączone z ZGE i Bełchatowem siecią dróg nowych lub zmodernizowanych, otrzymały też wiele nowych obiektów pełniących rolę użyteczności publicznej. Ponadto mieszkańcy regionu w dużej części znaleźli zatrudnienie w obiektach ZGE lub w przedsiębiorstwach z nimi związanymi.

Bełchatów z miasta niespełna dziesięcioletniego stał się stolicą Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego z 60 tysiącami mieszkańców m.in. dlatego, że wokół Kopalni i Elektrowni powstało wiele kooperujących z nimi zakładów przemysłowych i budowlanych. Przykładem są Zakłady „STOMIL” – producent nowoczesnych taśm przenośnikowych z linkami stalowymi. Kolejnym przykładem jest fakt, że w okresie przed budową ZGE nie było w Bełchatowie firmy budowlanej, natomiast w szczytowym okresie budowy Kombinat Budowy Elektrowni i Przemysłu zatrudniał ponad dziesięć tysięcy pracowników. Dzięki powstaniu Kopalni i Elektrowni ogromnego awansu cywilizacyjnego dostąpiła Gmina Kleszczów. W związku z powstaniem drugiej odkrywki Kopalni nadzieje na podobne przemiany ma Gmina Szczerców.

Bardzo duże znaczenie miał fakt, że budowa ZGE przyczyniła się do wzbogacenia regionu bełchatowskiego o kadry z doświadczeniem w pracy w przemyśle, w tym w sektorze górnictwa węgla brunatnego i w elektroenergetyce. Stało się tak dlatego, że nowoczesne miejsca pracy w ZGE zachęcały absolwentów wyż-

szych uczelni – przede wszystkim kierunków technicznych – do osiedlania się w Bełchatowie, z nadzieją na otrzymanie mieszkań i założenia rodzin.

Od zakończenia budowy ZGE minęło ponad 20 lat. Dziś miasto Bełchatów i jego okolice są jeszcze bardziej rozwinięte; powstało wiele obiektów kultury, handlu, nowe przedsiębiorstwa różnych branż. Dodatkowym bodźcem do tego stało się przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, a co za tym idzie napływ funduszy unijnych, wspomagających tenże rozwój.

Bibliografia

Bełchatów – szkice z dziejów miasta, red. D. Rogut, Piotrków Trybunalski 2005.

Bełchatów 120 impresji o rozwoju miasta, oprac. K. Brzeziński, A. Gramsz, Łódź 2008.

Bełchatów, wykorzystana szansa: zarys monograficzny i bibliografia KWB Bełchatów 1960-1984, red. J. Pilecki, t. 1, Wrocław 1986.

Kubik W., *Bełchatów i region bełchatowski - kraina węgla brunatnego i energetyki*, Bełchatów 1998.

Zawilski A., *Bełchatów i jego historyczne awanse*, Łódź 1967.

Aleksandra Zajewska

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Piotrkowie Trybunalskim

Moja mała ojczyzna

.... to prawie od półwiecza Piotrków Trybunalski. Nie jestem stąd. Zrządzeniem losu pożegnałam Poznań, gdzie podjęłam pierwszą pracę zawodową, by tutaj na dobre i złe pozostać. Różnica między tymi aglomeracjami (nie chodzi o wielkość miast) była dla mnie tak rażąca i przygnębiająca, że spowodowała u mnie uraz na ćwierć wieku. Tam ład i porządek, tętniące życie; tutaj wszechobecny nieład, marazm, zatrzymany czas. Na szczęście moje środowisko okazało się przyjazne i ta okoliczność procentuje do dzisiaj. Mój ówczesny dylemat obrazuje fragment wiersza Wisławy Szymborskiej z tomiku o znamienym dla mnie tytule: „Wystarczy”....: *jednak największy kłopot mam ze słowem <jestem>. Wygląda to na czynność pospolitą, uprawianą powszechnie, ale nie zbiorowo, w czasie teraźniejszym, w trybie niedokonanym, choć, jak wiadomo, dawno dokonanym.*

Moją adaptację w Piotrkowie zakończyło pojawienie się na świecie Wnuczki. To była klamra spinająca część życia, powodująca zaprzestanie mentalnych wyprowadzek. Zaczął się dla mnie dobry czas w tym mieście. Odkrywałam uroki, chociaż zaniedbanych, to jednak cieszących oko różnych miejsc Piotrkowa i cieszyłam się życiem.

A potem nastąpił boom, powodujący metamorfozę ulic, domów, placów, Rynku, nowych osiedli, dróg... Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wszystkie te miejsca nie są takie same jak onegdaj. Dzisiaj cieszy mnie w Piotrkowie każda odrestaurowana kamienica, nowy szlak komunikacyjny, miejsca kultury, skala oferowanych imprez, renowacja pomników na Starym Cmentarzu, itp. Również: oświetlenie ulic, zasadzone drzewa, wszechobecne kwiaty, kawiarniane ogródki i jeszcze długo by wymieniać... A dla wątpiących polecam obejrzenie tablic „Stare – nowe” umieszczonych w Parku Jana Pawła II.

Wreszcie po tylu latach buntu jestem u siebie, a nawet, parafrazując myśl prof. Leszka Kołakowskiego, bywam szczęśliwa.

Rok 2017 to rozliczne uroczystości związane z obchodami 800-lecia Piotrkowa Trybunalskiego, mojej małej ojczyzny. I muszę na koniec wyznać: serce rośnie!

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filii w Piotrkowie Trybunalskim

dziękuje

wszystkim Uniwersytetom Trzeciego Wieku
zaangażowanym w projekt

NASZA MAŁA OJCZYZNA
W POSZUKIWANIU UTRACONEGO CZASU

realizowany w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą
Wsparcie dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku



